Zakłady Przem. Spożywczego i Fabryka Octu
KONRAD ROŻAŃSKI i S-ka
GRODNO, JAGIELLOŃSKA 42. TEL. 53
Octy — Musztardy — Czekolada — Słodycze — Marmelady
Higiena! Taniość! Terminowa dostawa!

Bieliznę Galanterię Trykotaże poleca **JÓZEF MIKO**
Obsługa solidna. Ceny niskie. ul. Dominikańska 19, tel. 356

GŁOS NADNIEMEŃSKI

Redakcja i Administracja: Grodno, Aleja 3-go Maja 6, tel. 686.

Prenumerata: miesięcznie 2 zł. 75 gr., kwartalnie 7 zł. 50 gr., półrocznie 15 zł. Zamiejscowa - o 10% drożej.

Ceny ogłoszeń: drobne - 10 gr. za wyraz; zwykłe - 15 gr. za wiersz mm. Układ ogłoszeń - 10 - szpaltowy.

Rok II - Nr 47 — Grodno, dnia 26 lutego 1939 r. — Cena 10 gr.

* * *

TRUDNO BYŁO LEPIEJ zamknąć drugie czytanie **budżetu** w Sejmie, niż to uczynił poseł **Sikorski** w swem końcowem przemówieniu.

Mianowicie zwrócił on uwagę na to, że w Polsce szacunkiem cieszy się ten, kto wygrał los na loterji, a ten, kto się dorobił, otaczany jest atmosferą niechęci i podejrzliwości.

W tem powiedzeniu mieści się klucz, zdolny rozwiązać rozliczne problematy, które, wysuwane przy wszystkich budżetach, zamknąć można w jednem zdaniu: więcej pieniędzy.

Albowiem obficiej alimentować potrzeby publiczne może tylko społeczeństwo bogacące się, zarabiające coraz więcej. A nie osiągnie się tego celu w warunkach, kiedy podobizna człowieka, który wygrał miljon na loterji, będzie obiegać zaszczytnie po całej prasie, a nazwisko człowieka, który miljon zarobił, będzie wciągane przez opinję i w konsekwencji — przez urzędy skarbowe na czarną listę „rekinów", czy „baronów" kapitalizmu.

Pod tym względem konkurs: co to jest miljon? — dał niekompletne wyniki. Ograniczył się on bowiem do odpowiedzi na pytanie: miljon czego? Tymczasem w warunkach naszych równie istotnem, decydującem o szczęściu, czy udrękach, o awansie społecznym, czy degradacji miljonera, jest pytanie: skąd miljon pochodzi: z protekcji szczęścia, czy z inicjatywy, zapobiegliwości i wysiłku.

Ten drugi miljon miał zapewne na myśli autor, nieujawnionej zresztą odpowiedzi: miljon — to osiemset tysięcy.

Ale i to jest przesada. Ten drugi miljon ma w opinji jeszcze mniejszy walor; a nasze ustawodawstwo i jego interpretacja już całkiem praktycznie sprowadza zarobiony miljon do poziomu licznych, ale kroczących samotnie, zer.

(k.).

Marnotrawstwo młodych sił

Paląca konieczność reformy studjów technicznych w Polsce

(Patrz str. 3-a)

Obietnica Senatu gdańskiego

Tego więcej nie będzie

Z Gdańska donosi urzędowo PAT:

Radca Perkowski, zastępca komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, odwiedził dn. 25 b. m. senatora Huthą, wiceprezydenta senatu gdańskiego, z którym omówił całokształt wydarzeń na politechnice gdańskiej.

Senator Huth stwierdził stanowczo, że obrażający studentów polskich napis w kawiarni we Wrzeszczu nie był wywieszony przez studentów niemieckich i zapewnił, że wypadki usuwania studentów polskich z politechniki gdańskiej nie powtórzą się i porządek będzie utrzymany.

Dalsze załatwienie sprawy pozostaje nadal w ręku senatu i komisarza generalnego R. P. w Gdańsku.

Kwitnące róże i kaliny

O fermentach, górach i dołach słów kilkoro

W Sejmie listopadowym, na zebraniach o rozmiarach „jednej kanapy", na łamach prasy dyrygowanej **mnożą się opowieści o fermentach**, o różnicach poglądów między „dołami" i „górami" w niezależnych związkach i organizacjach, w stronnictwach politycznych. W szerzeniu tych wieści celują niektórzy luminarze Ozonu.

Całkiem naturalne ścierania się poglądów wolnych obywateli, skupionych d o b r o w o l n i e w rozmaitych związkach, dyskusje, będące wyrazem poszukiwania najlepszych dróg działania, przejawem troski o dobro wspólne, **przedstawiane są jako nienawistne boje**, których finałem mogą być tylko rozłamy i dalsze proszkowanie życia społecznego. Zaraz potem idzie zacieranie rąk, ujawnia się spekulacja na wciągnięcie „secesjonistów" w rządzone „hierarchicznie" szeregi „zespołów" i kół ozonowych.

Tam się ich weźmie „za twarz".

Wicemarszałek Sejmu i szef sztabu w Ozonie, płk. Wenda, **aż podrygiwał z uciechy na trybunie sejmowej**, gdy w dyskusji nad budżetem M.S.W. opowiadał o tem, jak to „doły partyjne Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Narodowego, PPS i innych pomniejszych ugrupowań coraz bardziej oddalają się psychicznie od swych sztabów i coraz liczniej garną się pod sztandary ideologji Ozonu".

Stronnictwo Narodowe, objaśniał dalej p. wicemarszałek, obecnie „wyżywa się w ustawicznej negacji", w Stronnictwie Ludowem zaś „trzeźwe doły" na wsi burzą się i fermentują, chłopi aż „rwą się" do Ozonu, do „idei konsolidacji", **a tylko „góra z tępym uporem"** utrzymuje ich na manowcach i „uprawia sabotaż idei konsolidacji".

Tak rzekł płk. Wenda i wlał odrazu otuchę, niby balsam kojący, w swoje własne „doły", a mianowicie w **zwątpiałe serca ozonowych posłów**, zgorzkniałych często i przygnębionych tem fatalnem odosobnieniem, które stało się ich codziennym chlebem „w terenie". Tam wolne społeczeństwo ich unika, a czapkują im i w pas się kłaniają tylko ludzie zależni.

Innemi, szerszemi „dołami" **Ozon narazie nie rozporządza**, chociaż naczelnik działu organizacyjnego w sztabie ozonowym, p. poseł **Doellinger**, nie ustaje w powiększaniu magazynu swoich spisów i „kartotek personalnych".

* * *

Wszyscy, którzy interesują się życiem publicznem i mają jakie takie kontakty z krajem, wiedzą dokładnie, jaka jest polska rzeczywistość i jakie są prawdziwe nastroje w społeczeństwie. Możnaby powiedzieć ogólnie, że dominującem uczuciem w kraju **jest niezadowolenie i pragnienie zmian.** Te nurty są bardzo głębokie i płyną przez miasta i wsie.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że „góry" wszystkich ugrupowań ideowych czynią wielkie wysiłki, aby swoje „doły" nakłonić do cierpliwości, do czekania, aby je przepoić nadziejami na nadejście przemian i lepszych dni. Wysiłki te robione są w interesie państwa.

Więc, **skąd to odwracanie rzeczywistości**, skąd to krzywe zwierciadło w rękach ozonowych luminarzy? **Z raportów, nadsyłanych z kraju przez ludzi niesumiennych.** Tym raportom się ufa, ponieważ odpowiadają one utajonym tęsknotom szefów ozonowych, **oddalają ich od tego dnia dramatycznego**, w którym będzie musiało nadejść rozeznanie.

Ale to oszukiwanie siebie, swoich szefów i swoich zwolenników, oparte na doniesieniach nieuczciwych, jest bronią ułudną i zawodną.

To jest broń zatruta, a źródła jej dostawy są wręcz amoralne.

* * *

„Górze" ozonowej przedstawić wypada kilka kwiatków, zerwanych z tej niwy, która stanowi oparcie Ozonu. **Może to „chabry"**, wprawdzie nie sejmowe ale krajowe, **zawędrują na stoły sztabowe**, może pomogą do uświadomienia sobie i bliskim prawdy o kraju.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Minister hr. Ciano

— Zorza polarna była ubiegłej nocy widoczna prawie w całej Anglji, z wyjątkiem Londynu, nad którym panowało prawie bez przerwy dość znaczne zachmurzenie.

Krzyż Sabaudji i Giovinezza

Minister Ciano z małżonką w Warszawie

Reprezentacyjny nasz dworzec rozkwiecił się w dniu wczorajszym kolorowo i wesoło, jak przystało na powitanie honorowego gościa.

Obok biało - czerwonych sztandarów narodowych polskich, **powiewają chorągwie Italji zielono-biało - czerwone, gdzie na białem polu widnieje w błękitnej obwódce tarcza z Krzyżem Sabaudji.**

W tych samych barwach przygotowano kwietnik przed dworcem.

Barwnemi plamami uderzają wzrok poczty sztandarowe związków kombatanckich, skupione przy wylocie ul. Emilji Plater. Za niemi sinieją oddziały policji, poczem błyszczy asfalt Alei Jerozolimskiej, a daleko, na tle zalanej słońcem Marszałkowskiej, szarzeją gromadki publiczności.

Na bogato przyozdobionym peronie błyszczą cylindry dyplomatyczne, radują oko „twarzowe" mundury włoskie. Zwłaszcza pięknie przedstawiają się błękitne peleryny i złociste hełmy delegacji faszystowskiej z Bergamo z podestą tego miasteczka Carillo Pessenti Pigna i sekretarzem partji faszystowskiej prowincji Bergamo Orfeo Selloni na czele.

Wśród wspaniałego tego grona snuje się niepozorna, taka piccolo, postać o dużym nosie i przenikliwych oczach — to sen. Virginio Gayda, najznakomitszy dziennikarz włoski, zwany tubą polityki zagranicznej Mussoliniego.

Na peronie obok ambasadora włoskiego hr. Arone di Valentino i jego otoczenia, widać sylwetkę ambasadora niemieckiego v. Moltke, wytworny profil posła węgierskiego de Hory, energiczną twarz posła Czechosłowacji Slavika, oraz płomienne oczy przedstawiciela rządu w Burgos.

Na peronie ustawiła się **kompanja honorowa wojsk lotniczych z pocztem sztandarowym i orkiestrą, ponieważ min. Cjano jest oficerem wojsk lotniczych włoskich.**

Wreszcie u wylotu tunelu zapłonęły sygnały.

Wśród publiczności na peronie wzmaga się poruszenie, — pan, stojący na prowizorycznym daszku dworca odsłania łysinę i nisko się kłania. Istotnie, za chwilę bezszelestnie wtacza się pociąg.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Kwitnące róże i kaliny

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wpadł nam w ręce **kwartalnik „Liskowianin"**, poświęcony, niom brzmi podtytuł, „zagadnieniom społecznym z uwzględnieniem instytucyj liskowskich". Co to jest Lisków? O tej wzorowej wsi w powiecie kaliskim wie cały kraj, podobnie jak o jej twórcy, **ks. prałacie Wacławie Blizińskim.** Ks. prałat Bliziński jest senatorem z nominacji i członkiem Ozonu. Stoi też bardzo blisko „Liskowianina".

Jakkolwiek ks. prałat jest senatorem, to jednak **w „hierarchji ozonowej musi być zaliczony do „dołów"**, stąd także i głos „Liskowianina" reprezentuje opinję „dolin" społeczeństwa. W kwartalniku ks. prałata i senatora Blizińskiego wyrażono życzenie:

„aby P. Bóg oświecił umysły rządzących na tyle, aby zrozumieli, że praca u podstaw potrzeb krajowych najszerszych mas ludności jest stokrotnie ważniejsza od bylskołliwych, a kosztownych wyczynów, że dla skutecznej rozliczonej na dłuższą metę obrony kraju nie tyle ważne, jak i w co będzie uzbrojony na wypadek wojny każdy obywatel, ile wartość duchowa i moralna oraz uświadomienie narodowe i wola tego, który będzie zbrojony."

A dalej w tymże „Liskowianinie" powiedziano:

„stokroć ważniejszem np. jest zadośćuczynienie wymogom konstytucji w zakresie zrealizowania powszechnego nauczania obywateli kraju, aniżeli zbudowanie dziesięciu najwspanialszych fabryk broni w C.O.P.

Niemniej ważniejszem jest dla obrony kraju pokrycie go jaknajgęstszą siecią dobrych twardych dróg, któreby w czasie wojny umożliwiły łatwe zaopatrywanie walczących w sprzęt bojowy i żywność oraz łatwe, szybkie i bezpieczne przerzucanie wojskowych oddziałów i rezerw.

Zarówno szkoły i powszechna oświata, jak też dobre drogi są wielkiem dobrodziejstwem też w czasie pokoju dla celów gospodarczych i wzmożenia dobrobytu materjalnego wszystkich obywateli.

Według postępu w tych dziedzinach ocenia się wartość kraju i rządzących".

Tak oto przemawiają „doliny" do pagórków i gór ozonowych. **Ta mowa jest twarda**, w innych „dołach" rzadko spotykana, ta mowa jest nawet bardzo nieprzyjemna.

* * *

A co dzieje się w „dołach" ozonowych, **tych najpewniejszych i najstarszych, bo w szeregach legjonowych?** W „Biuletynie" okręgu stołecznego Związku Legjonistów Polskich znalazło się w ostatnim numerze kilka artykułów, noszących tytuły wielomówiące, jak np. „Jak się traktuje legjonistów"..., „O kontakt „góry" z „dołami", „W sprawie pracy dla niepodległościowców".

W artykułach wymienionych napisano m. in., co następuje:

Faktem jest, że występując zbiorowo, jako legjoniści, traktowani jesteśmy nieodpowiednio, w sposób uwłaczający naszej legjonowej godności, traktowani jesteśmy tak, jak nas traktować nie wolno. Nie wolno też milcząco godzić się na tego rodzaju postępowanie z nami.

Doły (legjonowe) nie były przez szereg lat uwzględniane w pracy organizacyjnej Kół, ani reprezentowane we władzach, co powoduje niezadowolenie i nierzadko odsunięcie się kolegów od życia Związku czy Koła.

Tolerowanie obecnego bezwładu w naszych dołach — grozi zejściem z placu, w chwili kiedy jesteśmy tak bardzo potrzebni na froncie, w pierwszych szeregach walki o wielką Polskę, kiedy mamy za sobą tak poważny dorobek.

Powiedział kiedyś płk. Miedziński, że załoga jest szczupła, że sytuacja wymaga zwiększenia jej i dlatego wyciąga się ręce do całego społeczeństwa, do lewicy i prawicy, by załogę tę wzmocnić. Czyż nie trzeba przedewszystkiem wzmocnić ją tymi z pośród nas, którzy są do dyspozycji, lecz nie byli dotychczas wykorzystani?...

Czyż Polska po 20 latach Niepodległości nie może nam naprawdę zapewnić pracy i bytu naszym rodzinom?!

Kto i kiedy odpowie na to pytanie?

Wyjątki wyżej przytoczone odzwierciadlają w pewnej mierze nastroje „dołów" legjonowych, **jakże dalekie od uczucia szczęśliwości i zadowolenia.** Także i tu trwają fermenty, całkiem zrozumiałe, szukające ujścia, dobijające się o pomoc, o dobrą wolę „góry". „Doły" legjonowe widzą od lat tych samych, swoich ludzi na pagórkach i wyżynach życia publicznego **bez nadziei, że same będą mogły jeszcze opuścić „doliny"** i podnieść się ku „górze".

Przejawem tej beznadziejności „dołów" jest niezwykła nowina, która rozeszła się że Lwowa, a którą i my zanotowaliśmy, że legjoniści, obrońcy Lwowa, sybiracy, peowiacy i powstańcy śląscy zakładają tam „związek zawodowy niepodległościowców, pozostających w trudnych warunkach materjalnych".

Jest coś z dramatu w takim „związku zawodowym" tych właśnie „dołów", które stanowią podporę Ozonu a nawet czegoś więcej, niż Ozon.

* * *

Znana jest wszystkim sentymentalna piosenka o rozłączonych sercach, z których jedno „pójdzie górą" a drugie „doliną", **jedno zakwitnie „różą" a drugie „kaliną" o liściu szerokim.**

Któż zakwitł już i wciąż kwitnie „różą" w polskiem życiu? Jakaż „elita" od lat maszeruje „górą"? Są naturalnie i ci, co poszli „doliną" i niewiadomo, czy nawet „kaliną" zakwitli.

Więc po tych właśnie „dolinach" płyną nurty niezadowolenia, żalu, rozlega się wołanie o „kontakt" z „górą kwitnącą".

Innego rodzaju fermenty przechodzą szerokie rzesze, o których prawił w Sejmie płk Wenda.

W tym świecie „góra" nie kwitnie „różą". Tam i „góra" i „doły" na jednym jadą wozie, a jeśli kwitną, to „kaliną z liściem szerokim".

(=).

Polonia Restituta i Krzyże Zasługi

dla osób ze świata gospodarczego

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się wczoraj uroczysta dekoracja Orderem Odrodzenia Polski i Krzyżem Zasługi osób ze sfer gospodarczych z terenu m. st. Warszawy.

Dekoracji dokonał minister Roman w otoczeniu wicemin. dr. A. Rose, dyrektorów departamentów i wyższych urzędników ministerstwa.

Po wygłoszeniu przez p. ministra krótkiego przemówienia — udekorowani zostali:

Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą „Orderu Odrodzenia Polski" — inż. P. Drzewiecki, prezes Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych.

Krzyżem Komandorskim — inż. Wł. Płużański dyr. Sp. Akc. „Boruta".

Krzyżem Oficerskim — Konrad Patek, inż. J. Rzewnicki, inż. K. Straszewski.

Złotym Krzyżem Zasługi — pp. J. Abratański, A. Binzer, Borkiewicz Stanisław, Czarnecki Henryk, Dadlez Piotr, Antoni Eiger, Józef Fiedorowicz, Kazimierz Franaszek, Henryk Gralewski, Jerzy Hirszowski, Aleksander Hubner, Juljan Jenike, Adam Keller, Jan Kocięcki, Władysław Kozłowski, dyr. Jakób Kroll, Stanisław Lambert, Józef Leśniewski, Jan Majewski, Marian Malicki, Stanisław Młodzianowski, Feliks Młynarski, Rudolf Pastucha, Wiktor Przedpelski, Tadeusz Sławiński.

Pozatem **Srebrnemi Krzyżami Zasługi** zostały odznaczone 84 osoby, wśród których m. in. pp. Mieczysław Gładkowski, Zofja Kącka-Reiffowa, Janina Plichtówna, Melanja Zeydowska, oraz **Brązowym Krzyżem Zasługi** 76 osób, wśród których p. Ignacy Sikora.

Niezależnie od tego w tymże samym dniu p. minister Przemysłu i Handlu A. Roman udekorował medalami za długoletnią służbę: następujących urzędników i funkcjonarjuszów w M. P. i H.:

Srebrnym Medalem — St. Dażwańskiego, T. Gepperta, St. Froelicha, J. Chwiejewskiego, S. Zielińską, W. Dzierżyńską, W. Strupczewską, M. Lipską, L. Jabłońskiego, St. Filipiaka.

Brązowym Medalem — J. Woźniaka, J. Dadlezową, St. Mosiewicza.

Z osób ze sfer społeczno-gospodarczych z terenu m. Warszawy udekorowani zostali pp.: **Srebrnym Medalem** — Minkowski Anatol. **Brązowym Medalem** — Młynarski Feliks, Łęczkowski Tadeusz, Stańczyk Karol, Hłaskowa Beata.

Arcybiskup litewski

nie przyjął Polaków

Jak donosi „Kurjer Wileński" z Kowna:

„Upoważnieni przedstawiciele społeczeństwa polskiego na Litwie udali się do kancelarji metropolitalnej, prosząc o audjencję u ks. arcybiskupa Swireckasa w celu przedstawienia sytuacji ludności polskiej na Litwie. W dniu 13 lutego r. b. delegacja polska zgłosiła się w kancelarji metropolitalnej, gdzie ks. pr. Była zakomunikował jej rezolucję ks. arcybiskupa. Sens rezolucji był ten, że ks. arcybiskup delegacji nie przyjmie, sprawa może być przedstawiona na piśmie, pozatem w sprawach kościelnych należy się zwracać do właściwych proboszczów. Ks. Była odpisu rezolucji arcybiskupa bez porozumienia się z ks. Szaulisem dać nie chciał. Po rozmowie z ks. Szaulisem udzielił odpowiedzi odmownej."

Brednie

Roosevelt-Rosenfeld

Z Berlina donosi „Ilustr. Kurj. Codzienny":

„W niemieckich kołach politycznych panuje raczej przygnębienie, niż oburzenie, z powodu zajść w Ameryce. Wiec Związku Niemców w Madison Square Garden, podczas którego Roosevelta nazwano Żydem Rosenfeldem, nie oddał niemieckiemu rządowi przysługi. Nie może on bowiem być platformą, na której możnaby w Waszyngtonie składać protest z powodu obrazy narodu niemieckiego i głowy państwa."

Rada Miejska Pragi

rozwiązana

PRAGA, 24.2. Urząd krajowy w Pradze rozwiązał dziś radę miasta Pragi wraz ze wszystkiemi jej dzielnicowemi radami. Na miejsce rozwiązanych rad dzielnicowych mianowanych zostało 13 komisarzy rządowych.

O 11 klm. zbliżyliśmy Warszawę do Gdyni

Uroczyste otwarcie kolei Wieliszew — Nasielsk

(jmt.) P. minister Ulrych w otoczeniu wysokich urzędników kolejowych, w obecności przedstawicieli władz administracyjnych, m. in. starosty pow. warszawskiego p. Godlewskiego i licznych gości, dokonał wczoraj otwarcia nowowybudowanej linji kolejowej Wieliszew — Nasielsk.

Nowa ta linja — to właściwie tylko krótki, zaledwie 25-kilometrowy odcinek, przedłużenie, oddanej jeszcze przed trzema laty do eksploatacji, linji Tłuszcz — Wieliszew. Inwestycja więc stosunkowo nie duża, ale przy znanej rzadkości naszej sieci kolejowej, i taką należy powitać z uznaniem i nawet zaliczyć ją do rzędu poważniejszych osiągnięć.

Tak też kwalifikowali nową inwestycję kolejową przedstawiciele miejscowej ludności, którzy z okazji poświęcenia i oficjalnego oddania do użytku tej linji, wygłosili przemówienia okolicznościowe.

Dano wyraz tym uczuciom na stacjach i przystankach, znajdujących się na trasie nowej kolei, a więc w Łaiskach, w Skrzeszewie, w Wójtostwie.

Łaiska tu zyskały bodajże najwięcej. Ta miejscowość — to właściwie tylko przedłużenie Legjonowa. Ale odległość od dawnej stacji była duża — kilka kilometrów i ludność, wcale liczna, bo wynosząca blisko 16.000 osób, a w lecie nawet do 20.000, starając się przyjść z pomocą władzom kolejowym, własnemi środkami wybudowała ten przystanek.

Odcinek jest wprawdzie krótki, ale przy jego budowie musiano liczyć się z szosami i krzyżującemi się tutaj torami innych linij. Trzeba było wybudować dwa solidne wiadukty i żelazny, skrzynkowy most nad Bugiem. To oczywiście podwyższyło znacznie koszty ogólne tej inwestycji, które wyniosły blisko cztery i pół miljona złotych.

Na dobro trzeba zapisać fakt, że całość nowej linji ukończono w bardzo szybkiem tempie. Budowę bowiem zaczęto 14 kwietnia ub. r., ukończono zaś 2 b. m., a zatem w ciągu niespełna dziesięciu miesięcy.

Nowa linja skróciła odległość między Legjonowem a Nasielskiem o całe 11 kilometrów, o tyleż więc zmniejszyła się dziś odległość, którą muszą pokonać pociągi dalekobieżne, krążące na szlaku Warszawa — Gdynia.

Zatwierdzony na rok

zarząd miasta Łodzi z wyboru

Minister Spraw Wewnętrznych, gen. Składkowski zatwierdził na przeciąg jednego roku nowowybrany zarząd miejski m. Łodzi z prezydentem Janem Kwapińskim na czele.

Z uwagi na to, że obecny tymczasowy prezydent m. Łodzi, p. Mikołaj Godlewski, jest już w posiadaniu nominacji na generalnego inspektora samorządowego Min. Spraw Wewnętrznych, w IV stopniu służbowym, spodziewają się, że przejęcie z jego rąk władzy przez p. Kwapińskiego nastąpić może jeszcze w ciągu przyszłego tygodnia, t. j. w pierwszych dniach marca.

W tych warunkach czwartemu zebraniu plenarnemu rady, poświęconemu budżetowi, przewodniczyłby już nowy prezydent, p. Kwapiński.

— Rząd boliwijski ogłosił o uznaniu de jure rządu w Burgos.

— Minister spraw wewnętrznych W. Brytanji sir Samuel Hoare, odwołał wyjazd do stolicy Ulsteru Belfastu wobec ostrzeżenia, że nacjonaliści irlandzcy przygotowują na niego zamach.

Krzyż Sabaudji i Giovinezza

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Przystojny, młody człowiek, w szarym płaszczu i czapce włożonej na bakier, energicznie wyskakuje na peron. Uśmiechnięty min. Beck zamienia z nim shakehands. Tymczasem również uśmiechnięta ministrowa Jadwiga Beckowa, podaje wiązankę mimozy i róż szczupłej, młodej pani w króciutkim granatowym kostjumie podróżnym, z przerabianej wełny włoskiej, z rdzawem futerkiem na szyi **Oto Edda hr. Ciano, ukochana córka Duce.**

Jeżeli wraz z redaktorem Gayda przybył do Polski jeden z komentatorów w prasie głosu Mussoliniego w dziedzinie polityki zagranicznej — wraz z Eddą Ciano przybyło do nas jego serce.

Hrabina Ciano jest drobna, ma włosy rozjaśnione na piękny blond venitien. **Urodą wybitnie przypomina panią Rachelę Mussolini.** Zręcznie włożony kapelusik na zgrabnie sfalowaną czuprynkę, mówi o tem, że moda paryska, tak, jak szampan francuski, zgodnie z powiedzeniem Bismarcka, nie jest nigdy w sprzeczności z patrjotyzmem.

Podobieństwo do Mussoliniego w nieuchwytny sposób odzwierciadla się w postaci jego zięcia. Wydawałoby się, że Duce duchem swym przepoił otoczenie do tego stopnia, że nieświadomie naśladuje sposób jego zachowywania się...

Rozlega się polski hymn narodowy i włoska „Giovinezza".

Po uformowaniu się, pochód rusza w górę. Tutaj **witają min Ciano żywiołowem podniesieniem rąk członkowie Klubu Faszystowskiego w Warszawie**, rekrutujący się z tutejszej kolonji.

Jedna po drugiej, ruszają wspaniałe limuzyny; na zakończenie zajeżdża czerwony autobus dla ekipy dziennikarskiej, składającej się z 10 asów dziennikarstwa włoskiego.

×

Z dworca Głównego minister Ciano w towarzystwie ministra Becka i hr. Ciano w towarzystwie min. Beckowej, odjechali samochodami do pałacu Blanka, gdzie zamieszkają na czas swego pobytu w Warszawie.

Do osoby hrabiny Ciano przydzielona jest na czas jej pobytu w Polsce małżonka radcy M.S.Z. pani Mniszkowa.

×

O przyjeździe min. Ciano ogłoszono komunikat urzędowy, donoszący m. in.:

Dn. 25 b. m. o godz. 12 min. 18 pociągiem specjalnym z Rzymu przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Italji hr. Galeazzo Ciano z małżonką.

Ministrowi hr. Ciano w podróży do Polski towarzyszą: ambasador Gino Butti — dyrektor departamentu politycznego, hr. Leonardo Vitetti — minister pełnomocny, dyrektor departamentu ogólnego, hr. Vittorio Emanuelo Bonarelli di Castelbompiano — minister pełnomocny, szef protokułu, komandor Umberto Natali — szef sekretarjatu osobistego ministra spraw zagranicznych, komandor Alberto Nonis — radca legacyjny, zastępca szefa biura prasowego, markiz Blasco Lanza d'Ajeta, książę de Trabia — sekretarz gabinetu ministra spraw zagranicznych, p. Franco Bellia — sekretarz gabinetu ministra spraw zagranicznych.

Jednocześnie tym samym pociągiem przybył ambasador R. P. w Rzymie, gen. Wieniawa Długoszowski.

Na stacji granicznej polskiej w Bogumiinie powitał p. ministra hr Ciano przedstawiciel MSZ, radca Leopold Koziebrodzki, przydzielony na czas pobytu w Polsce do jego osoby oraz przedstawiciele władz miejscowych.

W Katowicach spotykał p. ministra hr. Ciano ambasador włoski w Polsce baron di Valentino.

×

Z ministrem hr. Ciano przybyło do Polski 10-ciu najwybitniejszych dziennikarzy i publicystów włoskich pism rzymskich i prowincjonalnych, a mianowicie: sen. Barzini Luigi, (Popolo d'Italia), senator Virginio Gayda, dyrektor „Giornale d'Italia", Ansaldo Giovanni, dyrektor „Il Telegrafo", Mauri Raffaele (Corriere della Sera), Maratea Francesco (Il Messagero), Massa Enrico (il Popolo d'Italia), Vegani Orio (Corriere della Sera), Boroni Guido (La Stampa), d'Andrea Ugo (Il Lavore Fascista), Vellani Dionisi Franco (Il Resto del Carlino).

Na granicy spotykał dziennikarzy włoskich radca ministerstwa spraw zagranicznych Białokur, który towarzyszyć im będzie w czasie ich pobytu i podróży po Polsce.

ALEKSANDER CISZEWSKI

Marnotrawstwo młodych sił

Paląca konieczność reformy studjów technicznych w Polsce

Prezes Unji Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego, znakomity fachowiec i wybitny znawca stosunków w przemyśle, inż. Aleksander Ciszewski, nadesłał nam alarmujący artykuł o marnotrawstwie młodych sił technicznych w Polsce.

Zagadnienie reformy studjów technicznych w Polsce jest tak doniosłe dla przyszłości kraju i dla całego życia gospodarczego, że artykuł prezesa Ciszewskiego zapoczątkuje niewątpliwie szerszą dyskusję publiczną, dla której łamy naszego pisma stoją otworem. (Red.).

Sprawa niedomagań naszego wyższego szkolnictwa podjęta została ostatnio zarówno w rozprawach budżetowych naszych Izb Ustawodawczych, jak i na łamach prasy. Szczególnie znamiennem było przemówienie p. prof. Bartla na posiedzeniu komisji budżetowej Senatu. Ale i sprawozdawca dr. Dobaczewski podkreślił również, że studja na wyższych uczelniach, szczególnie na wydziałach fachowych trwają zbyt długo. Ostatnio zaś „Kurjer Polski" umieścił w Nr. z dn. 18 b. m. artykuł p. t. „Alarm na trwogę", omawiający stosunki na naszych wyższych uczelniach.

Tytuł ten jak najbardziej odpowiada powadze zagadnienia. Rzeczywiście czas najwyższy, aby bić na trwogę. To też postanowiłem również zabrać głos w tej sprawie, aby podać do wiadomości publicznej te materjały, które są w mojem posiadaniu.

Jest rzeczą jasną, że **dla przemysłu nie może być obojętne, jacy młodzi inżynierowie po opuszczeniu murów akademickich zgłaszają się do pracy praktycznej, a więc jakie jest ich wykształcenie i jaki zasób sił duchowych i fizycznych.** To też sprawa ta nie schodziła nigdy z porządku dziennego bieżących zagadnień Unji Polskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego.

Była zrobiona bardzo poważna próba współpracy z Senatem jednej z wyższych uczelni technicznych w celu dopasowania programu nauk do wymogów przyszłego życia praktycznego, a przedewszystkiem w celu wykreślenia wielkiej ilości niepotrzebnego materjału pamięciowego, którym obarcza się umysły młodzieży. Niestety, pomimo, że próba ta została bardzo starannie przygotowana i doprowadzono ostatecznie do wyboru komisyj z obu stron, nie osiągnięto nic pozytywnego. Skończyło się na kilku posiedzeniach obu komisyj przy wspólnym stole i na wypowiadaniu przy tej sposobności ogólnych rozważań i oświetlaniu trudności.

Ma się rozumieć, że to niepowodzenie nie mogło spowodować zaniechania wysiłków. To też **w grudniu roku ubiegłego postanowiono rozpisać listy z zapytaniami do wyższych technicznych uczelni, zarówno krajowych, jak i zagranicznych, w celu zebrania materjału porównawczego.** Główną treścią tych pytań był wiek przy wstępowaniu i przy opuszczaniu uczelni, ilość lat studjów i procentowy stosunek kończących.

Skróty odpowiedzi podane są poniżej. Z niemieckich wyższych uczelni technicznych odpowiedziała tylko Akademja w Löben i to w sposób bardzo lakoniczny.

Niemcy:

Montanische Hochschule — Loeben. Czas trwania studjów na wydziale górniczym, hutniczym i mierniczym do 4 lat. Dat cyfrowych nie podano.

Francja:

Ecole Centrale des Arts et Manufactures — Paryż. Czas trwania studjów 3 lata, poprzedzony 2-rocznem przygotowaniem licealnem po ukończeniu szkoły średniej. Większość słuchaczy kończy studja w czasie przepisanym. Przeciętny wiek słuchaczy kończących studja — 24 lata.

Ecole Nationale Superieure des Mines — Paryż. Czas studjów 3 lata, zredukowany do 2 lat dla absolwentów szkół politechnicznych. Przeciętny wiek kończących — 23 lata.

Ecole Nationale Superieure des Mines — de Saint Etienne. Czas trwania studjów 3 lata. Studenci w okresie ubiegłych 10 lat kończyli studja w czasie przewidzianym. Średni wiek dyplomowanych waha się między 22 i 23 rokiem życia.

Belgja:

Faculté Polytechnique de Mons. Czas trwania studjów 5 lat łącznie z 2-letniemi studjami przygotowawczemi. Kończy studja w czasie przewidzianym programem 70 procent słuchaczy. Przeciętny wiek kończących — 23½ roku.

Université Libre de Bruxelles. Czas trwania studjów 5 lat. Kończy studja w czasie przepisanym około 64%. Wiek przeciętnie kończących studja 23 lata.

Université de Liège. Czas trwania studjów 5 lat, przyczem ukończenie studjów w tym czasie jest obowiązkowe. Wiek średni kończących studja między 23 i 24 rokiem życia.

Anglja:

Imperial College of Science and Technology — Londyn. Czas trwania studjów 4 lata. Przeciętny wiek słuchaczy wstępujących do zakładu podano na 18½ roku, z czego wynika kończenie studjów w wieku 23 lat.

Heriot Watt College — Edinbourgh. Czas trwania studjów 4 lata. W czasie przepisanym kończy około 60% całkowitej ilości słuchaczy. Przeciętny wiek kończących studja 21 — 22 lat.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej:

Massachusetts Institute of Technology — Cambridge. Czas studjów przewidziany w programie 4 lata. Studenci uzyskują dyplomy w czasie przewidzianym programem. Wiek kończących studja wynosi przeciętnie 22 lata. Studenci przechodzący do Instytutu z innych zakładów osiągają dyplom w wieku 23 — 24 lat.

Columbia University — New York. Czas trwania studjów 3 lata. Dalszych informacyj nie podano.

Michigan College of Mining and Technology — Houghton — Michigan. Czas trwania studjów 4 lata. Większość studjujących kończy w czasie przepisanym. Przeciętny wiek kończących studja 22 lata.

Polska:

Politechnika Warszawska — Warszawa. Przewidziany programem czas studjów wynosi 4 lata. W czasie przewidzianym ukończyło studja 8,5% studentów. Przeciętny czas trwania studjów wynosi 7 lat. Przeciętny wiek studentów kończących wynosił 29 lat.

Politechnika Lwowska — Lwów.

a) Na Oddziale Lądowym i Wodnym Wydziału Inżynierji Lądowej i Wodnej czas studjów przewidzianych programem wynosi 4½ roku. Na Oddziale Mierniczym tegoż Wydziału 4 lata. W czasie przewidzianym programem kończy studja 3% studentów. Rzeczywisty przeciętny czas trwania studjów w ostatniem 10-leciu był 8 do 9 lat. Przeciętny wiek kończących studja był 28 — 29 lat.

b) Na Wydziale Mechanicznym Politechniki Lwowskiej przewidziany programem czas trwania studjów 4 lata. Około 2% studentów uzyskuje dyplomy w czasie przewidzianym. Przeciętnie kończą studja w czasie od 8 do 9 lat w wieku 26 — 27 lat. Większość studentów przerywa studja dla służby wojskowej i pracy zawodowej, co skraca właściwy czas studjów na 6 — 7 lat.

c) Wydział Chemiczny Politechniki Lwowskiej. Program przewiduje czas trwania studjów 4 lata i 1 rok na wykończenie prac do egzaminu dyplomowego. Około 10% studentów kończy studja po 5 latach. Przeciętny czas studjów wynosi 7 lat.

d) Wydział Rolniczo - Lasowy. Studja 4 lata i 1 rok na pracę dyplomową. W czasie przewidywanym (5 lat) kończy studja około 6% studentów. Przeciętny czas trwania studjów w ostatniem 10-leciu 6 — 7 lat. Przeciętny wiek studentów 28 — 29 lat. Znaczna ilość absolwentów pracujących zawodowo kończy studja w wieku późniejszym.

Akademja Górnicza — Kraków. Przewidziany programem czas studjów: Uczęszczanie na wykłady 4 lata, zdawanie egzaminów 1 rok, wykonanie pracy dyplomowej ½ roku, razem 5½ lat. W ostatnich 10 latach ukończyło studja w czasie przewidzianym 5% studentów. Przeciętny czas studjów na Akademji wynosi 7¾ lat. W okresie tym przewiduje się także zatrudnianie studentów przez zakłady przemysłowe. Uwzględniając ten okres rzeczywisty przeciętny czas trwania studjów 6½ lat. Przeciętny wiek studentów kończących studja w ostatnich 10 latach wynosił 27½ lat. Większość kończących miała wiek 26 i 27 lat.

Dla uzupełnienia obrazu, przytaczam jeszcze jedną liczbę, zaczerpniętą z naszego Małego Rocznika Statystycznego za rok 1938. Mianowicie na str. 327, tabl. 50 uwidocznione jest, **że ilość dyplomów wydanych po 9-ciu i więcej latach studjów na uczelniach technicznych, wynosiła w latach 1932 — 1936 w procentach 39.2 ogólnej liczby wydanych dyplomów.**

Porównanie wyżej przytoczonych danych dla naszych wyższych uczelni technicznych i uczelni zagranicznych wykazuje przedewszystkiem, że nasza młodzież wstępuje w życie praktyczne w wieku o 5 — 6 lat starszym niż młodzież na Zachodzie. Czy sytuacja taka nie stawia pod znakiem pytania całego naszego wyścigu pracy w dziedzinie techniki? Wszak wiadomo, że **zmarnowane 5 — 6 lat w wieku od 20 do 30 lat jest szczerbą nieskończenie większą, niż taki sam okres czasu w wieku od 40 do 50, a nawet od 30 do 40.** Jak słusznie mówi prof. Bartel, czy można żądać „prężności i dynamiki" od młodzieńca, który tak późno zgłasza się do pracy zarobkowej?

Jest on zwykle przemęczony studjami, często obarczony już rodziną, a przeto głównem marzeniem takiego młodego inżyniera jest otrzymanie spokojnego stanowiska z zabezpieczeniem na przyszłość. A trzeba sobie przecież zdać sprawę z tego, że **rozwój przedsiębiorczości prywatnej, szczególnie w naszych warunkach, wymaga dużej ilości „ryzykanctwa" ze strony nowych pionierów.** Zanik tego rysu charakteru, którego wagę tak wyraźnie podkreślił nasz wielki Marszałek, powoduje naturalną dążność do etatyzmu. To też w im starszym wieku będzie opuszczała nasza młodzież mury uczelni technicznych, im więcej będzie przemęczona, tem więcej będzie takich uchwał upaństwowiania wszystkiego, jak to było na ostatnich kongresach technicznych.

Czy nie było to również poważnem przeoczeniem, że na kongresie, na którym opracowano bardzo szczegółowe metody w celu jak najlepszego spożytkowania wszystkich sił technicznych, **nie zastanawiano się wcale nad najlepszem rozplanowaniem lat pracy młodzieży,** studjującej inżynierję. Niedopatrzenie to staje się tem bardziej jaskrawe w świetle tak słusznie podkreślanej na kongresie tezy, że uprzemysłowienie naszego kraju zależy w pierwszym rzędzie od człowieka. A więc przedewszystkiem od tych zastępów młodych inżynierów i techników, którzy rok rocznie wstępują w szeregi przemysłowe. Przecież to oni przez swoją wiedzę, siłą swoich charakterów i mięśni, przy umiejętnem kierownictwie, mają dźwignąć wzwyż Polskę pod względem przemysłowym.

Ma się rozumieć, że na taki alarmujący stan rzeczy na naszych wyższych uczelniach technicznych złożyło się dużo okoliczności. Zpośród nich wymienia się najczęściej tę, że **młodzież opuszcza szkoły średnie z niedostatecznym zapasem wiadomości, że brak środków materjalnych utrudnia studja, że jest rozpolitykowana itd.** Również podkreśla się często, że możnaby odciążyć młodzież przez wprowadzenie większej specjalizacji. To też nie należy nikogo winić, ale szukać wyjścia z sytuacji.

Słuszna jest przecież obawa, że może nam zabraknąć sił inżynierskich przy urzeczywistnianiu wielkich zamierzeń inwestycyjnych. Ale droga ku zaradzeniu temu prowadzi w pierwszym rzędzie nie przez rozbudowę istniejących Politechnik, lub tworzenie nowych. **Palącą potrzebą dnia jest raczej gruntowna reforma naszego wyższego szkolnictwa technicznego** oraz podjęcie większego wysiłku w kierunku poprawy warunków, w jakich obecnie młodzież zmuszona jest odbywać swe studja.

W świetle prasy

Głos z fal eteru

W „Czarno na Białem" czytamy odpowiedź posłowi gen. Stanisławowi Skwarczyńskiemu na deklarację o ordynacji wyborczej. Autor artykułu uważa, że odpowiedź tę stanowi powtórzona przez radjo w dn. 19 b. m. deklaracja Józefa Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa z dn. 20 lutego 1919 r., w której powiedziano:

„W wielkim chaosie i rozprzężeniu — brzmiały słowa, przekazywane przez aparaty radjowe, — które ogarnęło po wojnie całą środkową i wschodnią Europę, chciałem właśnie z Polski uczynić ośrodek kultury, w którym rządzi i obowiązuje prawo".

„Wśród olbrzymiej zawieruchy, w której miljony ludzi rozstrzyga sprawy jedynie gwałtem i przemocą, dążyłem, by właśnie w naszej Ojczyźnie konieczne i nieuniknione tarcia społeczne były rozstrzygane w sposób jedynie demokratyczny: za pomocą praw, stanowionych przez wybrańców narodu."

W obronie godności

Organ naczelny Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar" p. t. „W obronie chłopskiej godności" pisze:

„Dzięki swej głębokiej kulturze chłopi nie dyszą zemstą, choć byli i są krzywdzeni; pozostali ludźmi, choć postępowano z nimi nie po ludzku, nie dali się złamać, ani obcym, ani swoim, nie poszli na służbę za „pajok". I ten twardy chłopski charakter, oparty na zdrowej i głębokiej kulturze, jest powodem lęku i zaciekłych ataków ze strony wszelakiej bezkulturalności, służalstwa i braku charakteru, mobilizujących się po zakamarkach publicznego życia: w klikach i mafjach. Chłopi szerokości horyzontów politycznych, ani bezinteresowności w pracy dla państwa nie potrzebują się uczyć od nastręczających się im korepetytorów ozonowych. Przeżyli oni już najgorsze przejawy szlachetczyzny, przeżyją także jej dzisiejszą recydywę. Fundamentem państwa jest i będzie nie „elita", lecz ci, którzy „żywią i bronią"."

Bałamuctwo zespołowe

O dniu ostatnim drugiego czytania budżetu na plenum Sejmu pisze sprawozdawca parlamentarny „Naszego Przeglądu" Regnis, parafrazą z „Wesela":

„Pan się zespołowo bałamuci,
Pan to zrzuci...

Jedno słowo, jedna uwaga, a już obraz się odmienia. W ciągu dwóch tygodni dyskusji budżetowej sprawozdawcy parlamentarni zajmowali się łowieniem myśli. Znoszono cierpienia długotrwałych posiedzeń. Jednego dnia pięćdziesięciu kilku mówców zapisało się do głosu. Czytali, sylabizowali, zahaczali się, gubili zdania mniej zrozumiałe."

Polskie kryterja

Na spokojne i rzeczowe artykuły redaktora Józefa Winiewicza o akcji Niemców w Polsce, nastąpiła reakcja. P. Winiewicz pisze w „Dzienniku Poznańskim":

„Deutsche Nachrichten", organ Jungdeutsche Partei, uważało za stosowne zaatakować mnie w sposób bardzo ostry i w formie, dalekiej od wszelkiej kurtuazji. Mógłbym oczywiście na tę napaść także odpowiedzieć inwektywami, wolę jednak poczekać jeszcze kilka dni, aby odpowiedzieć merytorycznie, z powołaniem się na nowe dowody takich działań mniejszości niemieckiej w naszem państwie, na które w żaden sposób pozwolić nie możemy. Niechże Niemcy w Polsce zgodzą się wreszcie z tem, że ceniąc objektywnie dorobek państwowy Trzeciej Rzeszy i podkreślając pozytywne osiągnięcia hitleryzmu dla Niemiec, w naszem własnem państwie kierować się będziemy polskiemi kryterjami w ocenie tego, co dla Polski dobre."

Z „Piekła" Dantego

Tygodnik „Zwrot" przypomina, że „W pieśni III „Piekła" „Boskiej Komedji" mówi Dante o ludziach „bez hańby" i bez cześci, t.j. o tych, którzy za życia nie byli ani zimni, ani gorący, bez jakiegokolwiek moralnego pionu. Jak trzcina gną się pod podmuchem panującego w danej chwili wichru. Wobec małości i bezbarwności" poeta nie widzi dla nich po śmierci miejsca nawet w piekle, bo i ono nie chce ich przyjąć. Dlatego skazuje ich na męki w przedsionku sfer piekielnych."

Oto kilka zwrotek o tych ludziach w tłomaczeniu p. K. G.:

„Świat nie dopuścił, aby w sławie trwali;
Litość ni Sąd się nimi nie opieka;
Nie mówmy o nich: popatrz i pójdź dalej.
Nędznym, co w świecie żyli nieżywotnie,
Rój os i przykra kąsa ciało mszyca;
Jęczą, gdy ból im do żywego dotnie.
Od tych ukąszeń krew tryska na lica,
Którą u stóp ich łzami napojoną
Kłąb glist natrętnych kałduny nasyca."

Za sen. prof. Bartlem

Lwowski „Wiek Nowy" donosi:

„W związku z przemówieniem senatora prof. Bartla grupa profesorów Wydziału Architektury Politechniki Lwowskiej opublikowała oświadczenie. Profesorowie uważają, że prasa zniekształciła istotne przemówienie prof. Bartla, podkreślają w swem oświadczeniu jego ofiarną pracę dla młodzieży i wyrażają uznanie dla jego intencyj, jakiemi kieruje się w pracy o uzdrowienie stosunków w szkolnictwie polskiem. Oświadczenie podpisali: prof. Bagiński, Bartoszewicz, Derdacki, Filipkowski, Grzymalski, Łazoryk, Minkiewicz i Osiński."

Geografja Ozonu

W jednej z audycyj Polskiego Radja ogłoszono, że Ozon swemi wpływami góruje nad innemi stronnictwami politycznemi. Wobec tego „Warszawski Dziennik Narodowy" pisze:

„Fakt obecności OZN na całym obszarze naszego państwa, tłumaczy się bardzo prostą okolicznością, tą mianowicie, że na całym obszarze Rzeczypospolitej, w każdym jej powiecie, są starostowie. Gdyby nie ta drobna okoliczność, „Polskie Radjo" znalazłoby się w nielada kłopocie, chcąc dowieść słuszności swojej teorji. OZN bowiem jest organizacją, tworzoną i utrzymywaną przedewszystkiem przez administrację polityczną, jego zaś wpływy sięgają tak daleko, jak daleko sięga wpływ tej ostatniej. Tem się tłumaczy geografja „wpływów" OZN, rosnących w miarę posuwania się z zachodu na wschód Polski."

40 lat pracy społecznej

Jubileusz konsula Karola Rosego

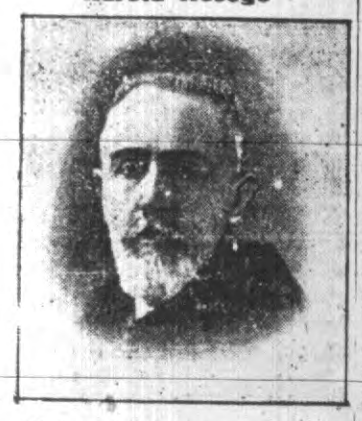

W dniu dzisiejszym w salach Resursy Kupieckiej w Warszawie odbędzie się uroczystość czterdziestolecia pracy społecznej konsula Karola Rose.

W ten sposób złożony zostanie hołd nieprzeciętnym walorom ducha i umysłu, które stworzyły jedną z tych złotych nici, jakie łączą dawne, przedwojenne lata z latami nowemi.

Bo i te pożółkłe już karty okresu zaborów; i te przesiąknięte krwią, rozterkami i nadzieją karty wojny światowej; i wreszcie te radosne karty, na których wolny już naród kreśli swe dzieje — na wszystkich tych kartach znajdziemy nazwisko Karola Rose, związane najściślej z pomnażaniem i obroną narodowego dorobku.

Że wspomnimy tutaj o Jego działalności. w Berlinie Hohenzollernów, gdzie dom państwa Rose był ośrodkiem i ostoją myśli narodowej, promieniującym na kolonję polską i na kształcącą się w Niemczech polską młodzież.

Że wspomnimy o piśmie polskiem w Niemczech, prowadzonem przez Karola Rose ofiarnie i z wielką odwagą cywilną ku pokrzepieniu i podtrzymaniu narodowego ducha.

Że wspomnimy o wielkiej akcji, jaką w czasie wojny światowej prowadził Karol Rose na rzecz Polaków, internowanych w Niemczech.

Że wspomnimy o Jego działalności, jako konsula generalnego wolnej już Polski w stolicy Niemiec, która to godność była jak gdyby formalnem tylko potwierdzeniem tytułu jednego z najgorliwszych Ambasadorów Polskości, wywalczonego przez Karola Rose w długim szeregu lat, poprzedzającym odzyskanie niepodległości.

Że — nie kusząc się tutaj o odtworzenie choć części zasług Karola Rose — wspomnimy o Jego działalności publicystycznej, rozwijanej stale na łamach prasy polskiej, którą to drogą konsul Rose zasilał nurt naszego życia publicznego swem wielkiem doświadczeniem, pełną realizmu inicjatywą i pięknym stylem.

O tych ostatnich kartach działalności konsula Rose piszemy z szczególną wdzięcznością. Albowiem część tych kart stanowi jednocześnie cenny dorobek naszego pisma, które miewało zaszczyt publikowania na swych łamach Jego artykułów i które zalicza Go do rzędu swych Przyjaciół.

Jako osobie bliskiej nam — Czytelnikom i Redakcji — składamy w dniu dzisiejszym konsulowi Rose wyrazy hołdu i życzeń najlepszych.

Państwo nie jest przytułkiem

Wicepremjer Kwiatkowski przeciw pomysłom oddłużeniowym

Senacka komisja budżetowa zakończyła wczoraj obrady nad preliminarzem budżetowym.

Sprawozdawca generalny senator **Skoczylas** (Ozon) powiedział: Rząd dobrze rozumie, że **kraj nasz musi wypracować nowe kapitały, a kapitalizacja jest niemożliwa bez stałego pieniądza.** Dlatego rząd **skłonił się do polityki deflacyjnej.** Jeżeli kraje finansowo i gospodarczo silnie mogą decydować się na dewaluację swego pieniądza, to krajom finansowo słabszym, a więc dłużniczym, **grożą wielkie niebezpieczeństwa, jak ucieczka kapitału i zniszczenie kapitalizacji.**

Dziś twierdzi się, że obranie podczas kryzysu światowego drogi deflacyjnej było błędem, gdyż właściwa jest tylko droga zwiększania produkcji, a więc ofenzywa. Tymczasem i jedna i druga droga może być dobra, **ale każda w innym czasie.**

Przy końcu p. Skoczylas zawiadomił, że komisja zaproponowała drobne zmiany w preliminarzu, a mianowicie: zmniejszyć podatek od energji elektrycznej o 1.000.000 zł., zwiększyć podatek od uboju o 500.000 zł. i zwiększyć odsetki od zaległości, grzywny i kary o 500.000 zł., w części 13, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — podwyższyć wpłatę z Funduszu Bibljoteki Narodowej o 61.000 zł.

Oświadczenie p. wicepremjera Kwiatkowskiego

Wicepremjer **Kwiatkowski** omówił zagadnienia, poruszone w dyskusji i oświadczył:

W sprawie **sytuacji materjalnej pracowników państwowych** sprecyzowałem sam, jakoteż p. wiceminister Grodyński, stanowisko rządu.

Program inwestycyjny został omówiony i znajdzie swe oświetlenie w połowie przyszłego tygodnia w Sejmie. Niebawem więc i Senat obejmie dyskusję nad tem zagadnieniem.

Kredyty dodatkowe na rok 1938-39 częściowo zostały już załatwione, ostateczny wniosek w tej sprawie, porządkujący niedokładności budżetowe w zakresie wydatków personalnych w roku bieżącym oraz załatwiający dalszą część wydatków, związanych z objęciem Śląska Zaolziańskiego wkrótce zostanie przedłożony parlamentowi.

Wniosek rządowy **w sprawie uruchomienia nowych kredytów rolniczych** znajduje się na porządku obrad poniedziałkowego posiedzenia Sejmu. Rozważania tego wniosku da ministrowi Skarbu możność bardziej szczegółowego oświetlenia tego ważnego problematu. Również sprawa statutu Banku Polskiego oraz projektu ustawy o dalszej unifikacji prawno-gospodarczej Śląska zachodniego z Polską, dadzą możność do rozwinięcia odpowiedniej dyskusji, a w razie potrzeby i oświadczeń rządowych.

Wreszcie **zagadnienie oddłużenia rolniczego** ma się znaleźć z inicjatywy poselskiej wśród tematów dla rozważań i dyskusji w ciągu najbliższego okresu. I w tej sprawie Ministerstwo Skarbu uzyska możność znacznie szerszego umotywowania swego stanowiska, a dyskusja obejmie niewątpliwie całokształt zagadnień rolniczych. Wiąże się to z nowemi kredytami, jak i opłacalnością produkcji rolniczej.

Wobec niezwykle napiętej równowagi budżetowej w nowym okresie oraz wobec pewnych, rysujących się w chwili obecnej trudności gospodarczych, w stosunku do wszystkich nieuzgodnionych z rządem wniosków wydatkowych, wyrażam sprzeciw wynikający z uprawnień rządu, zawartych w ust. 1, art. 59 konstytucji.

Prośba p. Przedpełskiego

Sen. **Przedpełski** (Ozon) prosi o podanie, jaki jest dochód za ostatnie trzy lata czterech największych przedsiębiorstw naftowych prywatnych i przedsiębiorstwa państwowego „Polmin".

Kilka słów o emeryturach

Sen. **Prystor:** Ponieważ dyskusja budżetowa już się kończy, pozwolę sobie zabrać na kilka chwil głos na temat pewnego refrenu, który u nas stale się powtarza. Tyczy się to emerytur i obciążenia niemi naszego budżetu. Słusznie narzeka się, że obciążenie jest duże, ale rzecz ta staje się modną i nie chciałbym, ażeby zarówno ministrowie, jak urzędy, wzięły z tego wytyczną dla siebie, **ażeby nie przenosić urzędników w stan spoczynku.** Nie można krępować w ten sposób ani ministrów, ani urzędów, o ile oczywiście przenoszenie nie jest tylko jakimś kaprysem przełożonego. Ja w swoim czasie, w Ministerstwie Opieki Społecznej natknąłem się na taki dziwoląg w niektórych instytucjach społecznych, że **urzędnicy byli przyjmowani dożywotnio.** (Wesołość). **Poleciłem przełożonym takich urzędników, ażeby zrywali te kontrakty i raczej poszli na drogę sądową.** Sądy nie przyznały racji przełożonym i stały na stanowisku wykonania umowy. Był to jednak głośny skandal, co ukróciło na przyszłość zawieranie podobnych umów.

Uważam, że urzędnik, którego praca jest mało wydajna, **nie może być zatrudniany na stanowisku państwowem. Państwo nie jest przytułkiem. Jeżeli urzędnik nie odpowiada, to trzeba się z nim pożegnać.** Zło leży gdzieindziej; **nie należy przyjmować nieodpowiednich urzędników.**

Odpowiedź w.-ministra Grodyńskiego

Podsekretarz Stanu **Grodyński:** Pan sen. Przedpełski zapytał, czy możemy służyć informacjami w sprawie wysokości wpływów, osiągniętych z wielkich przedsiębiorstw naftowych i z „Polminu". Nie mam tu bilansów koncernów spółek naftowych. Mam tylko dane, dotyczące państwa. „Polmin" wpłacił dotychczas sumę, nie przekraczającą siedemdziesięciu paru procent sumy preliminowanej na nie całe 400.000 zł. „Polmin" płaci także podatek.

Sen. Kamiński poruszył sprawę zwiększenia wydatków na inwestycje w rolnictwie, proponując alternatywnie dwojakie pokrycie: podwyższenie podatku od cukru i zmniejszenie wydatku na dodatki specjalne dla urzędników skarbowych. Co się tyczy wydatków na inwestycje w rolnictwie, to kwota 3½ miljona zł., preliminowana w budżecie rolnictwa, nie wyczerpuje wszystkich świadczeń państwa na ten cel, w najbliższych trzech latach, względnie w roku 1939—40, a to dlatego, że w planie inwestycyjnym jest przewidziane na tenże cel 15 miljonów zł. na trzy lata.

Podatek od cukru nie posiada stałej i bezwzględnej tendencji zwyżkowej, któraby nas upoważniała do bezustannego dyskontowania wyższych wpływów. W roku 1937—38 wpłynęło z tego podatku niecałe 140 milj., a potem przez szereg miesięcy roku 1938 wpływy z tego podatku były niższe od zeszłorocznych i dopiero od kilku miesięcy mamy pewną poprawę. W roku najlepszej konjunktury budżetowej 1929—30, kiedy dochody dosięgały przeszło 3 miljardów złotych, wpływ z podatku od cukru wyniósł przeszło 126 milj. zł. Czy możemy w tych warunkach podwyższać preliminowane 156 milj. zł., skoro nie znamy jeszcze siły konsumcyjnej roku 1939 — 40. Oczywiście napisać większą sumę w dochodach można i niedociągnięcie do tej sumy znaczy tylko, że nie umieliśmy realnie preliminować. Ale czy można podwyższyć dochód po to, ażeby ta większa suma była wydana?

P. wiceminister wypowiedział się również przeciw wnioskowi, domagającemu się skreślenia remuneracyj dla urzędników skarbowych.

Wkońcu p. wiceminister oświadczył:

Sen. Beczkowicz proponuje podwyższyć pozycję na Fundusz Kultury Narodowej w miarę osiągnięcia nadwyżek budżetowych. Byłaby to jeszcze jedna hipoteka. Hipotek było 6. Wczoraj Sejm na plenarnem posiedzeniu dodał jeszcze jedną hipotekę, mianowicie uchwalił przeznaczenie nadwyżek w miarę ich uzyskiwania, na szkolnictwo. Wniosek sen. Beczkowicza **stwarza hipotekę ósmą.** Nawet pierwsze hipoteki w życiu gospodarczem nie zawsze są pewne, zwłaszcza, gdy objekt jest przeszacowany. **Jaką wartość ma ta hipoteka ósma, jeżeli na pierwszem miejscu znajduje się najbardziej uprzywilejowany wierzyciel, którym jest Ministerstwo Spraw Wojskowych?** Rząd nie sprzeciwia się wnioskowi sen. Beczkowicza, ale uważa go za nierealny.

Po tem oświadczeniu projekt budżetu i ustawy skarbowej przyjęto ze zmianami, uzgodnionemi z rządem. Głosowanie we wtorek.

Gen. Sikorski w Paryżu

Gość gen. Petain'a

Według informacji „Dziennika Ludowego":

„Przybycie generała Sikorskiego do Paryża zostało podane do wiadomości publicznej przez tamtejsze agencje telegraficzne. Generał Sikorski został przyjęty przez marszałka Petain, który odbył z nim długą rozmowę, wyrażając pełną gotowość ułatwienia generałowi zamierzonych przez niego studjów i badań. W końcu rozmowy marszałek Petain zaprosił gen. Sikorskiego do swojej posiadłości, położonej na południu Francji, dokąd udaje się obecnie na krótki odpoczynek. Pozatem gen. Sikorski w Paryżu odbył rozmowę z Ignacym Paderewskim, który udał się do Ameryki na trzymiesięczny pobyt."

Fale zbliżenia i odpływu

Pierwszy odczyt prof. Szyjkowskiego w Warszawie

Na innem miejscu podajemy wywiad z prof. Szyjkowskim o wpływach wzajemnych kulturalnych Polski i Czechosłowacji.

Na ten sam temat przemawiał profesor Szyjkowski w Polskim Instytucie Współpracy z zagranicą w dn. 24 b. m.

Na odczycie byli obecni — minister pełnomocny Czechosłowacji w Warszawie J. Slavik, attache prasowy poselstwa czechosłowackiego radca J. Hejret, oraz wielu przedstawicieli życia politycznego, kulturalnego i naukowego stolicy.

Po kilku słowach wstępu, poświęconych naukowej działalności prelegenta, wypowiedzianych przez ministra T. Grabowskiego, b. posła polskiego w Brazylji, zabrał głos p. prof. M. Szyjkowski.

Prelegent scharakteryzował w perspektywie dziejów stosunki polsko-czeskie, podkreślając, że w stosunkach tych powtarzają się stale fale zbliżenia i odpływu.

Oprócz tych momentów, które prof. Szyjkowski wylicza w wywiadzie, wspomniał w odczycie o projektach ks. Brzetysława i Przemysława II, którzy zwracali się do książąt polskich, aby iść razem, gdyż inaczej „pożre nas nienasycona gardziel niemiecka" i o znaczeniu panowania Jagiellonów na tronie św. Wacława.

Wzajemność polsko - czeska, w dziedzinie promieniowania głównie naszej kultury — mówił prelegent — datuje się od 17-go wieku, chociaż odkrywcą tego terminu i samego faktu był biskup wileński Nepomucen Kossakowski. Po powrocie z Pragi, gdzie zauważył początki odrodzenia, wygłosił on w 1803 r. w Warszawskiem Tow. Popierania Nauk, odczyt p. t. „Rzut oka na literaturę czeską". W Czechach ideę tę podchwycił Kolar. Następuje teraz zwrot przez Polskę długu, zaciągniętego w średniowieczu od Czech. Całe odrodzenie czeskiego narodu, jak wynika z cytowanych przez prelegenta faktów, odrodzenie na polu naukowem, literackiem, ba nawet muzycznem i malarskiem, nie mówiąc już o politycznem, w którem widoczny jest wpływ niepodległościowych walk naszych, zawdzięczają Czesi Polsce.

Wpływ naszej kultury trwał i po zmartwychwstaniu Czechosłowacji, aż do ostatnich dni wrześniowych i październikowych 1938 r. Od tego czasu następuje nowy okres, w którym mamy wiele do zrobienia.

Po odczycie prof. Szyjkowskiego zabrał głos minister J. Slavik, podkreślając znaczenie kulturalnych stosunków, jako drogi do porozumienia bratnich narodów i nazywając ten odczyt „powrotem do słońca w stosunkach polsko - czechosłowackich".

Następnie przemawiali — red. W. Wisłocki, prof. Z. Weiberg, doc. J. Gołąbek, doc. Borowski i inni, podkreślając znaczenie zbliżenia narodów słowiańskich, jako wielkiej nadziei na przyszłość.

J. P.

Wizyta hrabiego Ciano

Co pisze prasa polska

Oświadczenie Mussoliniego

Na łamach „Gazety Polskiej" ukazało się wczoraj oświadczenie szefa rządu włoskiego Mussoliniego. Czytamy tam:

„Przed dwudziestu laty naród włoski z zapałem powitał wskrzeszenie Polski. Cudownym wydał się wówczas bohaterski wysiłek narodu polskiego, dźwigającego swoje sztandary i zdobywającego bronią swych bohaterskich legjonistów niepodległość i zjednoczenie Ojczyzny. Jeszcze cudowniejszy jest wysiłek dokonany w ciągu tych dwudziestu lat, dzięki któremu Polska potrafiła zbudować ustrój polityczny i wojskowy, zapewniający jej to stanowisko między wielkiemi mocarstwami, do jakiego ma prawo, oraz tę ważną rolę w życiu Europy, do której jest powołana przez swe położenie geograficzne i swoją tradycję historyczną."

Węzły sympatji

Organy prasy Stronnictwa Narodowego zamieszczają o wizycie min. Ciano artykuły wstępne

„Kurjer Poznański" pisze:

„Narastające napięcie między Rzymem i Paryżem szczerze niepokoi naród polski. Nie może on pogodzić się z myślą, iż między łacińskiemi siostrzycami istnieją takie różnice zdań i interesów, których nie dałoby się wyrównać przy dwustronnych chęciach. Polska, związana z Francją przymierzem, które uważa za kamień węgielny systemu swej polityki zagranicznej, może więc życzyć sobie tylko najgoręcej, aby w interesie pokoju europejskiego i europejskiej równowagi nastąpiło szybko odnowienie współpracy włosko - francuskiej."

„Warszawski Dziennik Narodowy" pisze:

„Opinja polska wierzy, że ożywienie stosunków przyjaznych pomiędzy Polską a Włochami mogłoby mieć znaczenie nietylko dla sytuacji w Europie środkowej i wschodniej, ale i dla przezwyciężenia trudności, które ostatnio wytworzyły się na Zachodzie i które — w interesie pokoju— powinny być jak najszybciej pokonane."

Braterstwo dwu narodów

„Polska Zbrojna" zamieszcza artykuł p. t. „W imię braterstwa dwu narodów". Gazeta przypomina wiersz Giovanni Bertacchi o Nullo:

„Pod jego wodzą, pod hasłem wolności
W obliczu Rosji staje garstka mała—
I to jest wszystko, co wdzięczność ludzkości
Polsce posłała."

Artykuł o Nullo kończy się tak:

„Każdej wiosny, w smutną rocznicę śmierci, przyjeżdża z Bergamo delegacja i składa pozdrowienia z dalekiej ojczyzny temu, który — jak pięknie pisze o nim G. Locatelli-Milesi — „za Włochy życie narażał, a za Polskę je oddał". Przybysz z pod słonecznego nieba Włoch spoczął w naszej ziemi. Życie oddał za swą ideę braterstwa ludów i smutną walkę o wolność naszą. Winniśmy mu cześć najgłębszą, jaką otaczamy pamięć bohaterów i patrjotów. Umiemy uczcić i nagrodzić ofiary dla nas poniesione. Franciszek Nullo jest dla Polski więcej, niż patrjotą, więcej niż bohaterem narodowym; gdyż z obcej przyszedł ziemi."

Powrót do dawnej przyjaźni

Witając przyjazd min. Ciano „Czas" pisze m. in.:

„Likwidacja konfliktu włosko-francuskiego, powrót do dawnej przyjaźni, niepotrzebnie zwichniętej przez błędy polityki frontu ludowego, leży w interesie Polski. W imię przyjaźni polsko - włoskiej, a z drugiej strony w imię lojalności naszej w stosunku do Francji, którą rozmaite czynniki pragną od Polski odciągnąć, powinniśmy to z okazji wizyty hrabiego Ciano w Warszawie jasno i wyraźnie powiedzieć."

Popularność Chamberlaina

Za przykładem premj. Składkowskiego

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi, że

„We Francji lansuje się obecnie nowy taniec, a raczej rytmiczną zabawę towarzyską w takt muzyki, której początku szukać należy w historycznym już parasolu premjera Anglji.

Taniec polega na tem, że w takt melodji one-stepa ustawiają się szeregiem pary, zaś jeden z panów bez damy, z parasolem, wiszącym na ręku, zawiesza parasol na ramieniu tego pana, którego dama najlepiej mu się podoba i tańczy z nią. Chamberlain zyskuje coraz większą popularność i zapewne wkrótce wyprze z sal tanecznych „lambeth-walka".

* * *

Jak donosi „Ilustr. Kurj. Codz.":

„Premjer Chamberlain wchodzi w ślady premj. Składkowskiego. Batalję o punktualność dygnitarzy, którym świecić muszą przykładem sami ministrowie, stoczył ostatnio premjer Chamberlain. Dyskretnie dał do zrozumienia swoim kolegom w gabinecie, iż doszło do jego wiadomości, że panowie ministrowie zbytnio spóźniają się do pracy."

Od 55 do 58 p. oc.

Wzrost popularności Roosevelta

W Nowym Jorku czynny jest Instytut Opinji Publicznej, który rejestruje wszystkie objawy popularności lub braku popularności wysoko postawionych osobistości z amerykańskiego świata publicznego.

Statystyka, ułożona w wyniku badań nad popularnością prez. Roosevelta, jest nast.: grudzień 1938 roku — 55 proc., styczeń 1939 — 58 proc., luty 1939 — 58 proc.

Promienie kultury

Mater Polonia i korona św. Wacława

Korzystając z pobytu w Warszawie profesora Uniwersytetu Karola IV w Pradze — dr. Marjana Szyjkowskiego, autora rozpraw i **książek z zakresu stosunków literackich Polski z zachodnią Europą,** oraz znakomitego 3-tomowego studjum „Polski udział w czeskiem odrodzeniu", zwróciłem się do tego zasłużonego działacza na polu zbliżnia polsko - czeskiego z prośbą o podzielenie się z czytelnikami „Kurjera Polskiego" swojemi myślami i wrażeniami.

Jak się przedstawia, zdaniem pana profesora, wzajemne promieniowanie kulturalne Polski i Czech w perspektywie dziejów?

Mieszko i Dubrawka

— Promieniowanie tych kultur, polskiej na czeską i odwrotnie — odpowiada prof. Szyjkowski — w biegu dziejów **przedstawia jedyny w swoim rodzaju obraz wzajemnej wymiany duchowych wartości.** Obie te kultury Słowian Zachodnich, najdalej na Zachód wysuniętych po wytępieniu plemion słowiańskich nad Łabą i Odrą, posiadają wspólne podłoże rzymskiej cywilizacji. Czesi, dalej na Zachód wysunięci, a skutkiem tego starsi cywilizacyjnie, spełniają w okresie formowania się polskiej cywilizacji niezmiernie ważną funkcję pośrednictwa, która wypowiedziała, się najbardziej plastycznym faktem w samem zaraniu powstania Polski historycznej, kiedy to **Czeszka Dubrawka poślubiła polskiego Mieszka (965 r.).** W następstwie tego, w rok później, Polska przyjmuje chrześcijaństwo.

Syn tej polsko - czeskiej pary — Bolesław Chrobry realizuje pierwszą myśl mocarstwową Polski w najszerszej skali, tworząc pod swojem berłem związek słowiański, sięgający aż po brzegi Odry i Dunaju.

Cały ten wielki dług cywilizacyjny, który średniowieczna Polska zaciągnęła u Czechów, **został spłacony z nawiązką w chwili historycznej, kiedy naród czeski najbardziej tej odpłaty potrzebował. Cud odrodzenia się czeskiego narodu, po przeszło stuletnim letargu, zawdzięczają Czesi Polsce.** Kultura polska, z pośród słowiańskich jedyna, posiadająca ciągłą i nigdy nie przerwaną linję rozwoju, sama zreformowana i wzmocniona ostatnim wielkim wysiłkiem starej Rzeczypospolitej w okresie 4-letniego sejmu, zasila wszystkiemi swojemi promieniami, leżący pod gruzem niemieckim, naród czeski. **Nietylko jednak wspiera go, ale i wydobywa z pod wiekowego namułu obcej fali, stawia na nogi i otwiera nową kartę jego bytu, u którego końca stoi fakt politycznego wyzwolenia po Wielkiej Wojnie.**

W latach powojennych

— Chciałbym zapytać pana profesora, jak się rozwijały wzajemne stosunki kulturalne między Polską a Czecho-Słowacją w latach powojennych?

— Lata powojenne — mówi mój rozmówca — tworzą dalszy organiczny etap w stuletnim biegu tego procesu, który możnaby nazwać ekspansją polskiej kultury na tym jedynym na zachód od Polski położonym czeskim terenie. Ekspansję tę z jednej strony wzmacnia w tym okresie nieistniejący faktycznie w dziedzinie zjawisk kulturalnych wpływ Rosji, natomiast osłabia spór polityczny o ziemie pograniczne, toczący się między Polską i Czechosłowacją.

Wpływ rosyjski występuje na linji stuletniej zawsze w charakterze niebezpiecznej dla polskiej ekspansji emulacji, **a każde zadrażnienie polityczne równie w znacznej mierze osłabia tą ekspansję.** Niemniej, jako stały motor czynny tego duchowego eksportu na teren czeski, trwa i działa w czeskiej zbiorowej świadomości nigdy nieniknące poczucie niemieckiego niebezpieczeństwa, oraz wynikająca z tego, mniej lub więcej świadoma pewność, że w ogólnej frazeologji panslawistycznej, właściwej czeskiej umysłowości, **jedynie realnej pomocy w samoobronie przed ciągle groźną kulturalną resorpcją germańską dostarczyć może najbliższa cywilizacyjnie, językowo i plemiennie — kultura polska.**

W dalszym ciągu naszej rozmowy, zapytuję prof. M. Szyjkowskiego, co sądzi o chwili obecnej i o naszej dzisiejszej wzajemnej współpracy.

— Sąd mój o chwili obecnej — mówi po chwilowej przerwie prof. Szyjkowski — wynika ściśle i bezpośrednio z tego, co powyżej powiedziałem. Polityczna katastrofa Czecho-Słowacji, oznaczająca cofnięcie politycznego i gospodarczego rozwoju narodu czeskiego do stanu z przed 1914 r. (o ile to cofnięcie nie posunie się jeszcze dalej wstecz), oznacza jednocześnie przerwanie stuletniego procesu polskiej ekspansji duchowej, ogarniętej nowym zalewem fali niemieckiej. W tym punkcie historycznym nasz duchowy eksport na teren czeski został wstrzymany.

Gdy gorycz minie

— Czy i kiedy może on być podjęty na nowo?

Na to pytanie zasłużony działacz na polu zbliżenia kulturalnego między Polską a Czechami, odpowiada z żywością i zapałem:

— Podjęty na nowo powinien być bezwzględnie, **zarówno jako życiowa konieczność, dotkniętego tragicznym ciosem narodu czeskiego, jak i obrona duchowego stanu posiadania z polskiego stanowiska.**

Podjęcie tego procesu zależy od kilku zasadniczych premisyj: **przede wszystkiem musi sam naród czeski otrząsnąć się ze stanu depresji w jakim się znalazł, musi w dalszym ciągu osłabnąć, naturalne skądinąd, poczucie goryczy, która na razie jeszcze nie dozwala mu podjąć nowego wysiłku w kierunku zbliżenia z Polską.**

Z chwilą gdy ta gorycz przeminie, odrodzi się niewątpliwie zrozumienie w ciągle jeszcze dziś zmąconej świadomości czeskiej, **że jedynym sposobem** obrony przed pochłonięciem, także w dziedzinie zjawisk duchowych tego narodu, **przez rozpętany żywioł niemiecki,** idący dziś wyraźnie, celowo i programowo również do duchowego opanowania historycznych ziem Korony św. Wacława, **jest już raz w historji efektywnie wypróbowana pomoc Polski.** Narazie, dopóki ta świadomość czeska znajduje się w stanie ciągle jeszcze niesprecyzowanym, należy z polskiej strony rozwijać i przygotowywać teren, na którym zarówno ta pomoc, **jak i szeroko pojęta idea „Mater Polonia" — opiekunki wszystkich narodów słowiańskich — mogłaby i powinna być realizowana.**

— Trzeba się z tem liczyć — kontynuuje prof. Szyjkowski — że nawet po ujawnieniu chęci Czech duchowego zbliżenia z Polską, natrafią próby czynnej realizacji tej chęci na stały i brutalny opór niemiecki, który każdy, podjęty w tym kierunku, wysiłek stłumi w samym zarodku.

J. P.

79

Wola i siła

O młodzieży katolickiej we Francji

Naczelny organ prasowy młodzieży narodowo - socjalistycznej „Wille und Macht" (Wola i siła) zamieścił w jednym z ostatnich numerów artykuł, poświęcony młodzieży we wszystkich krajach europejskich i poza Oceanem.

Niektóre informacje, zawarte w tym artykule, są niezgodne z rzeczywistością, to też artykuł zasługuje na uwagę jedynie ze względu na **znaczenie, jakie „Wille und Macht" przypisuje wpływom organizacyj katolickich na młodzież, niezależnie od jej narodowości. Uderza to zwłaszcza w ustępach, dotyczących młodzieży francuskiej, węgierskiej, szwajcarskiej i jugosłowiańskiej.**

O młodzieży katolickiej we Francji tak pisze organ hitlerowski:

„Jedna tylko grupa, mianowicie młodzież katolicka, posiada dziś bardzo znaczny i decydujący wpływ na życie młodej Francji. Młodzież ta jest zorganizowana pierwszorzędnie a jej ideologja uzupełnia hasła wysuwane przez republikę francuską. Pomimo już przeszło 30 lat trwającego rozdziału pomiędzy Kościołem a państwem — a nawet kto wie czy nie właśnie dlatego — daje się we Francji zauważyć, zwłaszcza w latach ostatnich, zdumiewający wprost wzrost wpływów katolickich... Możemy stwierdzić, że katolicy są dziś najlepiej zorganizowaną młodzieżą we Francji. Należy się liczyć z dalszym i stałym wzrostem tych wpływów duchowych... Wpływ Akcji Katolickiej odegra jeszcze niewątpliwie w życiu przyszłej Francji doniosłą rolę".

ABECADŁO

z którego wypadło kilka liter

„Austria semper felix nube".
Anschluss niech stanowi próbę.

Bat ma wpływ pedagogiczny.
Brześć nad Bugiem jest prześliczny

Dzwon jest głośny, bo jest pusty.
Dureń bywa złotousty.

Ewa męża jabłkiem kusi.
Emigruje ten, kto musi.

Flaki jada się we czwartek.
Franco też jest Bonapartek.

Głównо na prowincji leży.
Göring wzorem jest żołnierzy.

Insza rzecz król, insza — walet.
I.K.C. jest nie bez zalet.

Jeż na grzbiecie nosi szpilki.
Japończycy to nie wilki.

Kroko-dyl ma duże oczy.
Korsyka to kraj uroczy.

Lew jest mędrszy od barana.
Ludzkość lubi być bujana.

Laska na pstrym koniu jeździ.
Łobuz wszędzie się zagnieździ.

Nurmi biega bardzo żywo.
Niemiec lubi oś i piwo.

Osioł ma za długie uszy.
Oś się z czasem także kruszy.

Pudel panu służy szczerze.
Podskakiewicz wzór zeń bierze.

Raki się gotuje żywcem.
Ruś Karpacka zna ten system.

Stu skazano na rozprawie.
Stalin wie, co piszczy w trawie.

Tygrys ostre ma pazury.
Trocki! pilnuj swojej skóry.

Upiór straszy w noc pochmurną.
Urna—patrz pod „Cud nad urną".

Wojny chciałyby jołopy.
Wersal — bankrut Europy.

Zad jest przeciwieństwem przodka.
Zemsta nawet bogom słodka.

Żur — pożywny, gdy na boczku.
Żyd też strawny — gdy na boczku.

As Pik.

LMK
BUDUJE
POTĘGĘ
MORSKĄ
POLSKI

Berlin działa

Groźne memento optowania

(Od własnego korespondenta)

Praga, w lutym.

Stosunki między Berlinem i Pragą nie układają się idyllicznie. Berlin zarzuca Pradze stosowanie biernego oporu, twierdząc, że niczego nie nauczyła jej historja ostatnich miesięcy, że nie okazuje naprawdę dobrej woli współpracy, że nie spostrzega, iż jedynie najściślejszy kontakt z Rzeszą może jej dać niezbędne warunki do życia.

Praga działa wolno i ostrożnie. Waha się, broni, boi się wziąć odpowiedzialność za jakąkolwiek decyzję.

Berlin działa. Dość długo zastanawiano się, jaką drogą, jakiemi środkami technicznemi, starać się trzeba opanować Pragę. I dziś, po czterech miesiącach „współżycia" sąsiedzkiego w nowych warunkach, sposób ten ujrzał światło dzienne. Oddawna, niezależnie od naporu militarnego, niezależnie od nacisku gospodarczego z zewnątrz, zaczęto koncentrować siły wewnątrz kraju, starając się wszelkiemi możliwemi środkami i na największą skalę, spenetrować Czechosłowację wpływami niemieckiemi.

Niezmordowany przywódca Niemców czechosłowackich, **poseł Kundt, były współpracownik Henleina, nie ustaje w pracy.**

Pisze,
przemawia,
protestuje,
żąda!
Pertraktuje z rządem,
organizuje,
tworzy!

Wszystko pod płaszczykiem lojalnej współpracy, wszystko dla dobra nowej, wspólnej ojczyzny, w której wszyscy obywatele muszą czuć się dobrze i zgodnie współpracować.

Ale żeby dobrze się czuli, muszą mieć równe prawa, muszą mieć własne szkoły, teatry, sale zebrań, związki.

Żeby mogli współpracować — muszą mieć otwarte warsztaty tej pracy.

Poseł Kundt żąda, aby do wszystkich fabryk, do kąt i kopalni, do wszystkich organizacyj przemysłowych, do całego gospodarstwa **byli wszędzie przyjmowani Niemcy.**

Poseł Kundt **protestuje** przeciw wszelkim ograniczeniom ducha niemieckiego.

Poseł Kundt **skarży się** nawet, że nigdy przedtem Niemcy nie byli tak uciskani i źle traktowani w Czechosłowacji, jak obecnie(sic!). Międzyministerjalna komisja dla spraw niemieckich pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości, dr. Krejczego, jest formalnie **zawalona skargami niemieckiemi.**

Żąda się **pomocy, opieki, pracy, inwestycyj, posad, zasiłków.** Żąda się przywilejów, nazywając je prawami!

I oto na tle tej świetnej zresztą pod względem organizacyjnym roboty **wyrasta wielki problem optowania mieszkańców Sudetów na korzyść Niemiec lub Czechosłowacji.**

Niemcy sudeccy będą na rozkaz i w myśl specjalnych instrukcyj, optować za Czechosłowacją. Zgodnie z przygotowanym z góry planem przyjadą do Czechosłowacji inżynierowie i robotnicy niemieccy, nowi obywatele republiki. Szkoły niemieckie, do których utrzymywania zobowiązał się rząd czechosłowacki, a które często nie mają kogo uczyć, zapełnią się zaoptowanemi dziećmi niemieckiemi. Na uniwersytet do Pragi i Brna przyjadą z Niemiec świeżo upieczeni Czechosłowacy. I cóż się okaże?

Za rok Druga Republika będzie znów mieć miljonową mniejszość niemiecką. Znów państwo narodowościowe! Znów prawo samostanowienia narodów! Groźne memento! Dobrze obmyślona gra!

Gra jest nierówna. Praga się broni. Stara się przetrzymać nacisk, szuka kompromisów.

Pierwszym takim **kompromisem jest dymisja szefa sztabu generalnego, generała broni Krejczego,** który „na własną prośbę" i ze względu na „nadwątlone zdrowie" ustąpił z zajmowanego stanowiska. Gen. Krejczy uchodził za człowieka bezkompromisowego, który nie mógł zdecydować się na zaakceptowanie tych wszystkich warunków, które narzuca Berlin dla „dobra zaprzyjaźnionej armji czechosłowackiej".

Jako drugi taki kompromis uważa się **przyszłe ustąpienie generała Syrovego,** który rzekomo ma zamiar osiedlić się na stałe w Ameryce. Czy nastąpią jeszcze dalsze kompromisy, czy przyjdzie rekonstrukcja gabinetu? Wszechwładna plotka przewiduje wiele znaczące zmiany.

Tymczasem coraz więcej słychać o b. marszałku Gajdzie, przywódcy faszystów czeskich. Zdegradowany i odsunięty od wszelkich wpływów przez reżim b. prezydenta Benesza, zabiega obecnie o rehabilitację, co jest już pono kwestją najbliższego czasu. Proces rehabilitacyjny zapowiada się, jako sensacja na największą miarę, a to ze względu na wmieszanie w całą aferę najwyższych czynników państwowych.

Gajda już dziś przejawia dużą żywotność polityczną, a nazwisko jego cytowane jest w związku z tysiącznemi, często dość dowolnemi, kombinacjami na najbliższą już przyszłość. Podkreślić wypada, że Gajda, jako naczelny wódz armji czechosłowackiej (nie miał wtedy jeszcze 30 lat) otrzymał **najwyższe odznaczenia wojenne od aljantów, oraz tytuł angielskiego markiza.** Odznaczeń tych oraz tytułu nigdy mu nie zabrano.

Gajda, przywódca faszystów czeskich, powoli urasta do miary postaci opatrznościowej. — Potrzeba nam silnej ręki — mówi ulica. — Gajda da sobie ze wszystkiem radę! Ze wszystkiem, ale czy ze wszystkimi? Czy raczej właśnie nie będzie to ten największy z możliwych kompromisów, najgłębszy z ukłonów?

m f.

W chwilach zadumy...

Różne rzeczy

154. Rzeczy okrutne: śmiech głupca, kokieterja idjotki, dowcipy ćwierćinteligencji i wzniosłość grafomana.

Rzeczy obrzydliwe: elokwencja durnia, patos łajdaka i słodycz chama.

Rzeczy męczące: znajomi.

•

155. Jeśli przez uprzejmość napiszemy o utworze nieporadnym, mętnym lub wręcz bzdurnym, że jest „niezrozumiały", narażamy się na drwiny: nie zrozumieliśmy autora, bo go zrozumieć nie potrafimy, brak nam ku temu inteligencji, wrażliwości, intuicji i czego tam jeszcze. Taka zapłata za uprzejmość. Nie chcieliśmy powiedzieć: autor nie rozumie, co pisze, bełkoce i bzdurzy. Nasza uprzejmość stwarza nieprozumienie: autor „niezrozumiały" otrzymuje wielki awans, jako ktoś niepojęty, którego może dopiero przyszłość oceni i zrozumie. A siebie samych degradujemy do rzędu czytelników tępych i — oczywiście — „nierozumiejących" tego, co „nowe i śmiałe"...

•

156. Zawsze pamiętać trzeba o fatalnych omyłkach krytyków, którzy nie poznali się na niejednym talencie. Lecz i o tem pamiętać należy, że nie każdy pisarz, zlekceważony przez współczesnych, miał przez to samo zagwarantowaną przez przyszłość rehabilitację i chwałę. Wyśmiany grafoman z przed tysiąca lat — sporo było takich — nie odniósł „zwycięstwa za grobem", wyszydzone beztalencie z przed lat dwóch tysięcy nie doczekało się nagrody w „wyrokach historji".

•

157. Nie ma słuszności znakomity filolog prof. Gustaw Przychocki, upatrując w komedji Stefana Kiedrzyńskiego („Wino, kobieta i dancing") wpływ komedyj Plauta, (3-ci wiek przed naszą erą) z tej racji, że „spóźnione amory występującego tam Tomasza Wareńskiego to jeden ze stereotypowych pomysłów grecko-rzymskich komedyj" („Kultura klasyczna w kulturze współczesnej"). To zupełnie inna sprawa. Stary lowelas był taki sam na ulicy starożytnego Rzymu, co i dziś na ulicy Marszałkowskiej w Warszawie. Nie zmienił się ani na jotę i zjawia się w tej samej postaci w komedjach wszystkich epok. Niepotrzebne są w takich tematach zapożyczenia z literatury starożytnej, wystarczy patrzeć na człowieka dzisiejszego, który lubi to samo, co osoby w sztukach Plauta.

•

158. Nie martw się, że nie jesteś równy Szekspirowi, ale wstydź się, że piszesz niepotrzebnie.

•

159. W pewnej szkole nauczyciel zadał temat uczniom pierwszej klasy: „Las o świcie". Jeden z uczniów napisał tylko: „Nie widziałem". Dostał „pałę". Głupi nauczyciel.

Wędrowiec.

Poseł Sowiński będzie prostował

Z racji wniosku ks. pos. Lubelskiego domagającego się kontroli państwowej w bankach państwowych BGK, PBR i PKO dowiadujemy się, że przy 3-ciem czytaniu, które nastąpi w dniu 27 lutego, referent gen. p. Sowiński zamierza sprostować twierdzenie ks. pos. Lubelskiego, w ten sposób że banki państwowe podlegają corocznej stałej kontroli swoich organów rewizyjnych, ponadto podlegają nadzorowi ministra Skarbu wykonywanemu przez komisarza rządowego. Natomiast t. zw. „kredyty zlecone" są kontrolowane przez NIK i to bez ograniczeń, a ewentualne uwagi zamieszczone są w jej rocznych sprawozdaniach.

Nominacje na wyższych uczelniach

Na wniosek ministra W.R. i O.P. Pan Prezydent R. P. zamianował:

W Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie dr. Józefa Siemieńskiego, kierownika archiwum głównego akt dawnych w Warszawie — profesorem zwyczajnym historji prawa polskiego.

W S.G.G.W. w Warszawie dr. Antoniego Zabko-Potopowicza, docenta — profesorem nadzwyczajnym polityki ekonomicznej na wydziale leśnym.

W Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie Konrada Srzednickiego, artystę malarza i grafika — profesorem nadzwyczajnym grafiki.

W Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie Stanisława Chrostowskiego, artystę grafika — profesorem nadzwyczajnym grafiki artystycznej.

O Żydach i Ukraińcach

podczas dyskusji nad budżetem Skarbu

Podczas piątkowej dyskusji w Sejmie nad budżetem Skarbu zabierało głos jeszcze kilku mówców.

Żydzi i Ukraińcy przeciw budżetowi

P. Sommerstein: Zakładamy w formie przyjętej w życiu parlamentarnem stanowczy protest przeciw systemowi, który przeciw nam jest stosowany i **który uniemożliwia nam w naszem sumieniu i w roku bieżącym głosować za przedłożoną ustawą skarbową.**

P. Mudryj: Poraz czwarty od r. 1935 przedstawiciele społeczeństwa ukraińskiego mają możność ustosunkowania się do budżetu. W tym czasie dwa razy głosowaliśmy pozytywnie w nadziei, że naród ukraiński będzie miał zapewnione warunki normalnego rozwoju. W poprzednim roku byliśmy zmuszeni wstrzymać się od głosowania, gdyż nasze położenie uległo znacznemu pogorszeniu, mimo, że społeczeństwo ukraińskie wykonywało i nadal będzie wykonywać wszystkie swe obowiązki obywatelskie.

W imieniu ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej jako emanacji ukraińskiego zjednoczenia narodowo-demokratycznego oświadczam, że za przedłożonym preliminarzem budżetowym na r. 1939-40 **głosować nie będziemy.**

Odpowiedź sprawozdawcy

Sprawozdawca p. Sikorski: Ograniczę się do kilku uwag wobec deklaracji koła żydowskiego, że nie będzie głosowało za budżetem i analogicznej deklaracji p. wicemarszałka Mudryja w imieniu posłów ukraińskich.

Posłowie Celewicz i Łysiak zastosowali taktykę szukania dziury w całem. Tę taktykę żyrował wicemarszałek Mudryj. Podatki, kredyty i nawet inwestycje dawały podstawę do rzekomych krzywd. Napewno w polityce podatkowej **nikomu się nie śniło stosować jakiejkolwiek dyskryminacji.** Nie mogą koledzy Koła Ukraińskiego domagać się, **aby życie gospodarcze ukraińskie było więcej uprzywilejowane od polskiego.** Co się tyczy inwestycyj to jeżeli np. przewiduje się pozycje takie jak regulowanie dopływów Dniestru, to chyba traktowanie momentu inwestycyjnego także jako krzywdy nie jest niczem więcej jak jątrzeniem. Uważam to stanowisko za taktykę fałszywą, niecelową i niesłuszną.

Następnie p. Sikorski wypowiada uwagę, że polskie społeczeństwo, które przez wieki odnosiło się z niechęcią do zajęcia się handlem **uległo sugestji, że żydzi stanowią od tysiąca lat atawistycznie uzdolniony element kupiecki.** Gdyby żydzi rzeczywiście byli atawistycznie uzdolnieni do handlu, to Polska jako jedyne na świecie Państwo, które posiada 70 procent tego elementu w swym handlu, **musiałaby mieć najlepszy handel na świecie. A jest odwrotnie.** Spryt, polegający na eksploatowaniu pewnego zawodu, **nie jest identyczny z prawdziwą zdolnością i tradycją.** Najwyższy poziom cechuje handel hanzeatycki, który nigdy nie tolerował u siebie elementu żydowskiego. **Dlatego proces unarodowienia handlu jest również procesem jego uzdrowienia.** Nasze miasta i miasteczka, które wogóle nie posiadają żydów, wyglądają schludnie. Stan ten zmienia się w miarę wzrostu odsetku żydów.

Argument, że żydzi płacą 30 proc. podatków nie jest żadnym argumentem, bo jeżeli skoncentrowali oni w swojem ręku większość nieruchomości, większość kapitałów płynnych, przemysł i handel, to jest to odsetek minimalny. Zamiast stawiać tezę, że aktywizm polski podkopuje równowagę budżetu powinni Panowie raczej **pracować nad wzmożeniem tempa emigracji z Polski.**

Jeszcze ostrzej wyraził to **p. Potoczek,** który powiedział: „Pochodzę ze wsi. Przyszli tam żydki, zaczęli handlować i dorobili się majątków na chłopskiej skórze i dziś, gdy chłop bieduje, oni mają się bardzo dobrze. A jeśli się komu w Polsce nie podoba, to drzwi z Polski są na cztery strony świata otwarte i może sobie odmaszerować".

Preliminarz przyjęty

Po przemówieniu p. Sowińskiego, przystąpiono do głosowania preliminarza budżetowego i ustawy skarbowej w drugiem czytaniu. Do preliminarza budżetowego nie wniesiono żadnych wniosków ani poprawek. Do projektu ustawy skarbowej zgłoszona została tylko jedna poprawka p. Milewskiego do art. 6 dotycząca zużytkowania ewentualnych nadwyżek na podwyżkę płac urzędniczych, na którą sprawozdawca wyraził swą zgodę.

Preliminarz budżetowy i projekt ustawy skarbowej wraz z poprawką p. Milewskiego **zostały przyjęte.**

Trzecie czytanie projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym odbędzie się w nadchodzący poniedziałek.

Ochrona praw wysiedleńców z Niemiec

Masowe wysiedlenia obywateli polskich z Niemiec zaktualizowały kwestję ochrony majątków obywateli polskich w Niemczech, któremi oczywiście nie mogą osobiście się opiekować. Na podstawie porozumienia polsko - niemieckiego dana będzie wysiedlonym możność powrotu na jakiś czas do Niemiec w celu uregulowania swych spraw majątkowych. Przedewszystkiem jednak dana im będzie możność ustanowienia pełnomocników, którzy zajmą się administracją i likwidacją majątków.

W tych dniach zarejestrowane zostało w Komisarjacie Rządu w Warszawie „Stowarzyszenie Obywateli Polskich Właścicieli Majątków w Niemczech", do którego zadań należy strzeżenie i popieranie interesów gospodarczych obywateli polskich, właścicieli majątków i praw majątkowych wszelkiego rodzaju na obszarze Rzeszy Niemieckiej, oczywiście w ścisłem porozumieniu z władzami w kraju i polskiemi placówkami zagranicą.

Zainteresowani winni zgłaszać się listownie pod tymczasowym adresem Stowarzyszenia: dr. St. Wyrobisz Warszawa, Aleja Przyjaciół 3 m. 5.

Brutalne wystąpienia przeciw Polakom w Gdańsku

Studenci Polacy usuwani przemocą z Politechniki

PAT komunikuje:

W związku z konfliktem pomiędzy polskimi a niemieckimi studentami politechniki gdańskiej na tle zajścia w jednej z kawiarń we Wrzeszczu, polscy studenci zwołali w dniu 23 b. m. wiec manifestacyjny.

Rezolucje tego wiecu zostały poczytane za obraźliwe przez niemieckich studentów, którzy zareagowali na nie wczoraj przez usunięcie przemocą studentów polskich z sal wykładowych. Zarząd Polskiej Bratniej Pomocy protestował u rektora i pozostaje z nim w pertraktacjach, co do likwidacji incydentu.

Komisarz generalny R. P. protestował w Senacie Wolnego Miasta domagając się przedsięwzięcia kroków, które zapewniłyby studentom Polakom bezpieczeństwo osobiste i możność swobodnego odbywania studjów.

Równocześnie Senat Wolnego Miasta oprotestował tekst rezolucji wiecu studentów Polaków.

Testament Ojca Św.

ogłoszono oficjalnie

MIASTO WATYKAŃSKIE, 24.2. Dziś został ogłoszony oficjalnie testament ś. p. Papieża Piusa XI. Pewne dyspozycje swej ostatniej woli Ojciec św. począł spisywać już od 31 marca 1927 r., testament cały został zakończony 15 stycznia b. r.

Testament Papieża zaczyna się od słów „Jezus, Marja, Józef", poczem następują wersety z Psalmów.

Jako egzekutorów testamentu Ojciec św. wyznaczył prałatów Confalonieri i Venini.

To wszystko co Pius XI otrzymał jako Papież zostawia **Stolicy Apostolskiej i przez nią swemu następcy.**

Ze swej niewielkiej własności prywatnej ofiarował pewne sumy dla domowników i osób, które mu **służyły,** przedmioty artystyczne przeznacza dla Muzeum chrześcijańskiego w Bibljotece Watykańskiej.

W końcowej części swego testamentu Pius XI wyraża życzenie, aby jego zwłoki były pochowane w pobliżu sarkofagu Papieża Piusa X, tak drogiego jego pamięci, który powołał go do bibljoteki watykańskiej, i niedaleko od grobu Benedykta XV.

×

Na ostatnim arkuszu pisanym własnoręcznie Papież Pius XI poleca, **aby jego ciało nie było balsamowane.**

Wbrew tradycji ciało Papieża Piusa XI nie było zabalsamowane, lecz tylko zakonserwowane specjalnemi zastrzykami. (ATE).

MIASTO WATYKAŃSKIE. 24.2. Przygotowania techniczne do konklawe zostały dziś definitywnie ukończone. W konklawe weźmie udział **62 kardynałów, 124 towarzyszące im osoby duchowne i świeckie oraz 111 osób niezbędnego personelu, a mianowicie lekarzy, aptekarzy, służby i rzemieślników.** W ten sposób podczas konklawe znajdować się będzie w Watykanie około **300 osób.**

Dziś rano został wypróbowany **piec, służący do palenia głosów w konklawe.** Poraz pierwszy po 17 latach o godz. 9 i pół rano widziano dzisiaj dym unoszący się nad kaplicą sykstyńską. Dym był czarny, gdyż celem próby palono mokrą słomę.

Katastrofalny wybuch w kopalni

Liczne ofiary wśród górników-Polaków

PARYŻ, 24.2. W czwartek w południe w kopalni Darcy położonej w okręgu Montceau les Mines nastąpił katastrofalny wybuch wskutek zapalenia się pyłu węglowego od lontów używanych do nabojów dynamitowych w kopalniach. Wybuch nastąpił w chodniku, położonym na głębokości 420 metrów, co niesłychanie utrudniało akcję ratowniczą.

W chwili wybuchu jeden sztygar i jeden górnik Polak Pawlicki zostali zabici. W ciągu popołudnia wydobyto z kopalni ponad 20 rannych.

W ciągu nocy zmarło z odniesionych poparzeń i ran 10-ciu górników, wśród których znajduje się 7-miu Polaków, Franciszek Tomkowiak, ojciec trojga dzieci, Stanisław Kazimierczak, Bolesław Jędrosz, Wojciech Szeremeta, Aleksander Szulc, Władysław Lewandowski i Mikołaj Tkaczyk.

Katastrofa wywołała w całym zagłębiu Montceau les Mines ogromne poruszenie. Na ratuszu miasta Montceau wywieszono żałobne chorągiew. Istnieje obawa o życie 15-tu rannych znajdujących się w szpitalu.

Wśród rannych, większość stanowią górnicy - Polacy.

Opozycja Fidacu żeńskiego

wobec młodego Ozonu

Na zebraniu Unji Związków Obrończyń Ojczyzny, które odbyło się pod przewodnictwem marszałkowej Piłsudskiej, szczegółowo dyskutowano nad polityką obecnego kierownictwa młodego Ozonu.

Delegatki organizacyj kobiecych podkreślały niewłaściwość polityki, jaką uprawia organ Służby Młodych, „Jutro Polski". Dezyderaty w tej sprawie będą złożone przez delegatki Unji na radzie naczelnej Ozonu.

KURJER SPORTOWY

RYCHTER PIERWSZY W KOSOWIE

Jako pierwszy przybył na metę pierwszego etapu w Kosowie Rychter na Chevrolet o godz. 17.59. Ostatni przybył o 21.50 p. Jakubowski. Na trasie z Warszawy do Kosowa wycofało się dwa wozy, wiedeńczyka Wessely i płk. Góreckiego. W raidzie bierze obecnie udział 42 wozy.

ZWYCIĘSTWA FAWORYTÓW W MISTRZOSTWACH BOKSERSKICH STOLICY

W Warszawie rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa bokserskie w klasie A. Udział w zawodach bierze około 50-ciu zawodników, reprezentujących większość klubów stołecznych.

W pierwszym dniu mistrzostw odbyło się ogółem 19 walk. Poziom spotkań był naogół dość niski. Jedyny wyjątek stanowiła piękna walka Kowalskiego z Tomczyńskim. Spotkanie to po interesującym przebiegu przyniosło wyraźne zwycięstwo Kowalskiemu. W innych walkach zwyciężyli faworyci.

Ponieważ w wadze koguciej i piórkowej startuje większa ilość zawodników, zarządzono dodatkowo rozegranie półfinałów dla tych kategoryj na sobotę 25 b. m.

SUKCESY POLAKÓW NA MISTRZOSTWACH AKADEMICKICH ŚWIATA

LILLEHAMMER. W piątek odbył się na akademickich mistrzostwach świata w Lillehammer bieg na 18 klm. Sukces odnieśli Polacy, z których Orlewicz zajął trzecie miejsce w doskonałym czasie 1:08:35 sek., Wnuk sklasyfikował się na 6-tem miejscu, a Górski znalazł się na 8-mem miejscu.

Pierwsze miejsce i tytuł akademickiego mistrza świata zdobył Szwed Dahlstedt, w czasie 1:07:48 sek.

II-gi zimowy raid Polskiego Touring-Klubu

Z garażu na Dynasach odbył się start 47 samochodów, biorących udział w drugim raidzie zimowym Polskiego Touring Klubu. Zawodnicy przejechali ulicami Warszawy i udali się na szosę, prowadzącą do Garwolina, gdzie odbyła się próba szybkości, poczem nastąpił właściwy start raidu.

Pierwszy etap wynosi 593 km. i prowadzi z Warszawy przez Lublin, Lwów, Stanisławów do Kossowa. We Lwowie nastąpi 3-godzinny postój. Pierwsze wozy przybędą do Kossowa dziś około godz. 17.30. Jutro rano nastąpi start do drugiego etapu długości 489 km. i prowadzi z Kossowa do Krynicy. Trzeci etap jest najkrótszy, bo na przestrzeni Krynica — Zakopane i wynosi tylko 153 km.

W raidzie biorą udział znani automobiliści, a m. in. Mazurek, Rychter, Zagórna, dr. Wessely (Niemiec), kierowca, który zasłynął w raidzie r. ub. dookoła Polski, Ripper i inni.

Samochody, biorące udział w raidzie podzielono na cztery klasy, zależnie od mocy silnika. Minimalna szybkość waha się od 55 km. na godzinę dla wozów najmniejszych, a 65 km. na godzinę dla samochodów największych.

Większość wozów, bo około 70 procent jedzie na oponach „Stomil", doskonale nadających się dla naszych nawet najcięższych warunków drogowych.

Ze świata filmu

Zarys ewolucji kina

Dotychczasową historję kina, jako sztuki, można podzielić na trzy okresy czy epoki: klasycyzm, średniowiecze i czasy nowożytne.

Pierwszemi filmami klasycznemi były „westerny" (filmy kowbojskie). Od tej chwili datuje się właściwe kino, jako sztuka ludowa, rozporządzająca nowym, potężnym środkiem ekspresji, reprodukowanej w dowolnych rozmiarach i dostępnej dla wszystkich.

Wówczas bowiem kino oderwało się od teatru: obraz filmowy wyszedł z ram dekoracji, stapiając się w jeden akord wzrokowy z naturą (przestrzeń), rzeczą (fotogeniczność przedmiotów i ludzi) i ruchem.

Jak w teatrze greckim, który na stopniach amfiteatrów gromadził całą ludność, tak i w klasycznem kinie tej epoki zarysowuje się zasadniczy podział na dramat (tragedja grecka) i groteskę. (komedja). Tam był Sofokles i Arystofanes. Tutaj „Rio Jim" i Chaplin.

Cykl „Rio Jimów", najklasyczniejszych filmów krótkometrażowych tej epoki, jest w Polsce zupełnie nieznany. Ta serja bowiem datuje się z lat 1915—18, a więc z czasów, kiedy, podczas wojny światowej, Polska była odcięta od Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. W latach 1915 — 16 pojawiły się również dwa pierwsze długometrażowe filmy klasyczne, na których wzoruje się do dziś produkcja światowa; były to, mianowicie, **The Cheat** (Przestępstwo), reżyserji Cecila B. de Mille'a i **„Birth of a Nation"** (Narodziny narodu) Dawida W. Griffitha. W pierwszym występowali Sessue Hayakawa, grywający po dziś, i Fanny Ward, wówczas głośna artystka amerykańska, dziś gwiazda dawno zgaszona. W drugim — nieżyjący Wallace Reid i Lilian Gish, prawie zupełnie zapomniana.

Klasykami zatem w dramacie filmowym są D. W. Griffith, obecnie już nieczynny, Cecil B. de Mille, czynny dotychczas i Th. Ince, nieżyjący od wielu lat, realizator klasycznego „Aryjczyka" (The Aryen) z Williamem S. Hartem w roli tytułowej.

• • •

Klasykiem komedji filmowej, Arystofanesem groteski, był czynny i dziś jeszcze producent słynnych krótkometrażówek komicznych Mack Sennett, z którym rywalizował Hal Roach. W zespole Macka Sennetta wyróżnił się w roku 1912 niejaki Karolek (Charlie) Chaplin, z którym nakręcił Mack Sennett 10 krótkometrażówek. W latach 1913 — 1914 stworzył Chaplin serję 29 krótkich filmów dla wytwórni Keystone; w r. 1915 serję 11 dwuaktówek dla firmy Essenay. Nastąpiła później serja Mutual (12 filmów) w latach 1916—17, a po niej serja First National (1918 — 1922), częściowo już wyświetlana w Polsce. Z tej ostatniej epoki datuje się też pierwszy długometrażowy film Chaplina dla United Artists **„The Kid"** (Brzdąc), z małym Jackie Cooganem. W ówczesnej produkcji europejskiej tylko filmy szwedzkie (Svenska), reżyserji Sjoeströma, Stillera i Bruniusa, mogą uchodzić za klasyczne.

• • •

Długi okres (średniowiecze) w historji kina datuje się mniej więcej od r. 1923. Jako charakterystyczne cechy tej epoki (z której nie wyszliśmy właściwie po dziś dzień) wymienić należy przedewszystkiem ucisk fiskalny, pod którego brzemieniem błyskawiczny dawniej rozwój kinematografji zaczyna zwalniać i utykać. Następnie — w kategorjach czysto artystycznych — wytwarza się pewien szablon, połączony z zastojem inwencji twórczej. Tematyka filmowa zdradza pierwsze objawy wyczerpania. Realizacja i gra kręcą się w zaklętem kole komunałów. Następuje zwyrodnienie sztuki filmowej z winy producentów, kładących główny nacisk na odkrywanie, hodowlę i eksploatację „gwiazd" przy pomocy wrzaskliwej reklamy.

Jednocześnie — od roku 1929 — przewrót techniczny (rewolucja „talkiesów" czyli dźwiękowców) przyczynia się nietylko do zwyrodnienia, ale, co gorsza, do regresji sztuki filmowej. Odrębność filmu od teatru, wywalczona przez Amerykanów i Skandynawów, gwałtownie zanika.

• • •

Film dźwiękowy staje się reprodukcją teatru (i rewji) w stopniu o wiele większym, niż przedwojenny film niemy w Europie (zwłaszcza włoski i francuski). Jednocześnie zanika typ artysty czysto filmowego. Ekran zapełnia się tłumem aktorów i aktorek scenicznych, wprowadzających do filmu kategorje gry czysto teatralnej. Pomimo postępów technicznych, jest to niewątpliwie okres upadku sztuki filmowej, okres, z którego powoli dźwiga się kino, wracając do klasycznych wzorów, z mniejszem lub większem powodzeniem.

Jeszcze jednym rysem charakterystycznym tego okresu jest nakręcanie starych tematów w nowych wersjach. Tak np. po 4 razy nakręcono „Zmartwychwstanie" Tołstoja i „Więźnia z Zendy" według powieści Anthony Hope'a, 3 razy „Damę Kameljową", 2 razy „Annę Kareninę", 2 razy naszą „Trędowatą" i t. d.

• • •

Epokę nowoczesną zwiastuje — gdzieniegdzie — przełom w stosunku państwa do kina. Państwo bowiem stosowało się dotąd do produkcji filmowej mniej więcej tak samo, jak średniowieczni książęta do kupiectwa. Dawali oni kupcom opiekę, zabezpieczając ich przed rozbojem, wzamian za pokaźne podatki i haracze. Traktowali ich jednak z niekłamaną pogardą, jako „stan podlejszy", jedynie zysk mający na widoku.

To samo widzimy w stosunku władz państwowych i samorządowych do przemysłu filmowego. Władze, traktując kino, jako coś gorszego od teatru, obciążają je znacznie większemi podatkami (gdy teatry często są subwencjonowane). Zwłaszcza w Polsce jest kino poprostu dojną krową dla samorządów.

Aliści, w ostatnich czasach, następuje zwrot w stosunku państwa do kina. W ustrojach totalnych (Rosja, Niemcy, Włochy) państwo jest albo wyłącznym producentem (Rosja), albo bierze produkcję pod ścisłą opiekę (Niemcy), albo finansuje ją (Włochy), czyniąc z niej zarazem narzędzie propagandy.

Nie wdając się w horoskopy co do wzajemnego w przyszłości stosunku państwa i kina w Polsce, poprzestać musimy na stwierdzeniu, że najnowszy okres w historji kina stanowi czynny stosunek państwa do produkcji filmowej, gdy epokę poprzednią cechował stosunek bierny lub nieprzyjazny.

L. B.

Subskrypcja na Pisma Zbiorowe ADOLFA DYGASIŃSKIEGO

ma 4 warunki powodzenia:

1) **AUTOR** — jest pisarzem niezwykle polskim; twórczość jego ma wartości ogólnoludzkie.

2) **PRZEDMOWY** — opracowali 2 wybitni profesorowie:. St. Kołaczkowski i K. Simm i znakomity krytyk A. Grzymała-Siedlecki. Redakcja całości spoczywa w rękach Władysława Wolerta.

3) **CENA** — zł. 98.—za 35 tomów powieści i nowel — piękny papier, nowoczesny druk—rozłożona na raty —

najdostępniejsze warunki dla wszystkich.

4) **WYDAWCA** — Inst. Wyd. „Bibljoteka Polska" S. A. Własne największe Zakłady Graficzne w Bydgoszczy. Produkcja cieszy się ogólnym uznaniem.

190

Wydawnictwo rozpoczęto 1 stycznia r. b. i wyszło już 6 tomów.

Bezpłatnych prospektów żądać we wszystkich większych księgarniach

„Bibljoteka Polska" Sto-Jańska 4, tel 2-21-30 Nowy Świat 23/25, tel. 2-71-18.

Premjery filmowe

„Hotel du Nord" (Kino „Europa")

Jest to jeden z licznych obskurnych hotelików, rozsianych koło dworca Północnego w Paryżu, nad kanałem, przy quai de la Rapee. Z jednej strony zgiełk i dym olbrzymiego dworca, z drugiej — łoskot węgla, ładowanego na barki... Życie w hotelu du Nord nie jest idyllą. Idyllą miała być wspólna, dobrowolna śmierć młodej pary (Annabella i Aumont), z którą życie obeszło się po macoszemu. I to jest zarazem punkt wyjścia dla filmu, który przypomina chwilami styl Rene Claira z jego najlepszych czasów („Pod dachami Paryża").

Reżyserował ten film Marcel Carne, twórca „Ludzi za mgłą". Poznajemy jego manierę w śmiałem, a niechybnem ujęciu środowiska, razem z jego atmosferą (Carne jest filmowym malarzem atmosfery „bagiennej", jak Carco jest jej malarzem w literaturze). Poznajemy również jego zamiłowanie do niezdrowych zaułków w urbanistyce i w psychologji. Jednakże, tym razem, „dostojewszczyzna" na ekranie streszcza się w kilku epizodach i djalogach. Tło i akcja nie są tak beznadziejnie ponure, jak w „Ludziach za mgłą". Radosny temperament Paryża rozjaśnia nawet i to środowisko zaułka nad kanałem, a końcowy akord — roztańczona ulica w nocy 14 lipca — łagodzi ogólny minorowy ton.

Annabella, o wiele lepsza i naturalniejsza, niż w filmach amerykańskich, jest znów czarującą prostą dziewczyną paryską, jak w „Miljonie" Claira. Aumont ujmuje głównie autentyczną młodością. Jouvet jest niepokojącym i tragicznym sutenerem o trzech imionach... Jako rekonstrukcja środowiska i jako złudzenie prawdy jest „Hotel dun Nord" sztuką filmową pierwszej klasy.

B.

Niedzielne zygzaki

OD ŁYCZKA DO RZEMYCZKA

Przyszły historyk naszych czasów zanotuje kiedyś zapewne taką uwagę: był to okres, w którym ludzie przestali się czemukolwiek dziwić. Pojęcie zdziwienia, zdumienia, przestało poprostu istnieć, zostało skreślone z rejestru.

Zdaje się, że stwierdzenie to, wywołane całokształtem stosunków, w jakich od lat żyjemy, nie będzie wymagało motywacji zbyt skomplikowanej. Wystarczy poprostu zanotować szereg faktów z dziedziny życia politycznego, społecznego, obyczajowego, kulturalnego.

Wśród tych faktów i fakcików, przykładów i przykładzików, pewną pozycję zajmie niezawodnie zdarzenie napozór drobne, dziesięciorzędne, a jednak godne uwagi, bo niezmiernie charakterystyczne. Otóż przyszły historyk kultury, zaznajamiając się z materjałami i dokumentami, zwróci z pewnością uwagę na zdarzenie następujące: Był sobie w stolicy pewnego kraju bardzo zdolny, bardzo dowcipny, bardzo cięty dziennikarz — feljetonista, opisujący w gwarze podmiejskiej codzienne wydarzenia dnia, podpatrywane na gorąco z kroniki policyjnej, z rozpraw sądowych. Kiedy powstała Akademja Literatury, do której wszedł również człowiek, który przez szereg lat dowodził długo i szeroko, że jest ona niepotrzebna, a nawet szkodliwa, dziennikarz — feljetonista, czytany z pasją przez czcigodnych członków literackiego areopagu, został odznaczony piękną odznaką, noszącą piękną, melodyjną nazwę: wawrzyn. Nikt się temu nie dziwił — wawrzyny rozdawano i przydzielano masowo, jak odznaczenia za lata służby.

Ale nie koniec na tem: Obok Akademji było w stolicy pismo tygodniowe, którego nazwa wskazywała na to, że założyciele i wydawcy poświęcili je sprawom literatury. Pismo to, cieszące się wielką poczytnością, doskonale redagowane, wprowadziło zwyczaj dorocznego premjowania najwybitniejszego dzieła literackiego wcale, jak na stosunki, panujące w kraju, wysoką nagrodą pieniężną. I oto pewnego razu, w roku dosyć wielkiej posuchy na rynku nowości literackich, jednym z najpoważniejszych kandydatów do tej nagrody stał się ni mniej, ni więcej, tylko uwawrzyniony przez Akademję dziennikarz — feljetonista. Kandydatury jego bronili zaciekle znana poetka i autorka dramatyczna, głośny powieściopisarz, niemniej głośny poeta — satyryk. Argumentowali tak: choć dziennikarz — feljetonista nie napisał ani jednej książki, któraby poruszyła jakąś sprawę, choć, jeżeli chodzi o styl i język artykuliki jego, należące do produkcji seryjnej, nie mają nic wspólnego z literaturą, trzeba mu dać nagrodę, bo w tych ciężkich, smutnych czasach umiał śmiać się, kiedy należałoby płakać, dowcipkować, kiedy trzebaby wołać na alarm, bić głową o mur. Argumenty te przekonały czwartego członka jury, poetkę, ongiś sekretarkę wielkiego człowieka, znaną pod nazwą Pliszki w jaskini lwa. Oświadczyła ona krótko: mnie ta kandydatura nie razi.

Mimo to dziennikarz — feljetonista nagrody nie dostał. Większość jury dała się jednak przekonać tym, którzy wbrew wytworzonej atmosferze, mieli odwagę stanąć w obronie literatury.

Tak napisze kiedyś zapewne kronikarz naszych dni. My dzisiaj chcielibyśmy tylko przy tej okazji przypomnieć słowa Przełęckiego z „Przepióreczki", wypowiedziane do nauczycielki Śniegoniowej. Widząc ją na krawędzi upadku, starającą się pochwycić choćby odrobinę wymarzonego szczęścia, Przełęcki mówi: Ej, pani Dorotko! Od łyczka do rzemyczka, tak się to zwykło zaczynać.

Wawrzyn był łyczkiem, nagroda omal nie stała się rzemyczkiem...

Jack.

177

Prof. Jan Olszewski

znany malarz i świetny talent estradowy

„Zniknął gdzieś z pism ilustrowanych, z wystaw, zebrań towarzyskich, które ubawiał wybornemi recytacjami, a na ulicach warszawskich nie widuje się wykwintnej postaci młodego mężczyzny w garniturze ostatniej mody, starannie zaprasowanym, zawsze w cylindrze i z hebanową laską o ozdobnej złotej rączce. Była to jedna z najpopularniejszych osobistości Warszawy, malarz, rysownik, ilustrator pism, etnograf, nowelista — miły pan Jan Olszewski, aktualny tem, iż po Andriollim przejął pozycję pożądanego, przez wydawnictwa rysownika, o którym pisano, „iż budzi miłość do kraju, przypomina dawną przeszłość i serca rozmarza".

Tak zaczął Witold Bunikiewicz, opis działalności artystycznej **prof. Jana Olszewskiego**, w broszurze wydanej w ub. roku z racji wystawy jego obrazów u Garlińskiego.

Cytuję to dlatego, że chcę napisać parę słów o J. Olszewskim, właśnie jako człowieku estrady.

Miałem sposobność ujrzeć go w podziemiach Zachęty na wieczorze P.T.A. (nie mieszać z PAT-em!) i zostałem z miejsca oczarowany.

Prof. Olszewski wystąpił jako piosenkarz z kilku swojemi, kilku cudzemi piosenkami. Nie widzimy takich piosenkarzy nigdzie. Co za temperament, swada, umiejętność podania tekstu, co za talent nawiązania bezpośredniego kontaktu z widzem i słuchaczem! Ten starszy pan imponuje swoją... młodością. Prostota, szczerozłoty humor, w którym niema cienia „roboty", bezpretensjonalność, wszystko to stwarza z miejsca świetną atmosferę wieczoru, nad którym rozpościera się duch bohemy w najlepszem wydaniu.

Niema oczywiście zbyt wielu okazyj ujrzeć prof. Olszewskiego w takiej roli. To przecież malarz, nie piosenkarz, i nie aktor. Ale gdy się komu taka okazja trafi, wrażenia wynosi z tego na długo pamietne.

Ukazuje się czasem prof. Olszewski na estradzie w lokalu Towarzystwa Artystów, właśnie tam w podziemiach. Może przecież zdarzy się jeszcze jakaś inna okazja. Znam takich, którzy mają na prof. Olszewskiego pewne zamiary, o czem on sam jeszcze nie wie. Ano — zobaczymy.

(G-k)

Gdybym miał w młodości przyjaciela

nie siedziałbym teraz na fotelu elektrycznym

Oto słowa jednego z tych, którym surowa sprawiedliwość przerywa ich życie. Instynkt samoobrony społeczeństwa walczy w ten sposób z jednostkami, które społeczności nie uznają i gwałcą zasady współżycia. A gdyby tak sięgnąć w lata dziecinne przyszłych bandytów. Może tam znalazłby się sposób, który bez fotela elektrycznego położyłby kres zalewowi przestępczości, sprowadzając młodych adeptów sztuki mordu i kradzieży do zdrowego odłamu społeczeństwa.

Tak myślał ojciec Flanagan, decydując się na poświęcenie swego życia tej idei. Stawał się przyjacielem niezliczonej rzeszy chłopców, których środowisko wykolejało: nie mogąc starszych sprowadzić na właściwą drogę — wyrywał im synów i braci i budził w nich gasnącę iskry szlachetności, a nawet bohaterstwa.

A więc jest sposób uniknięcia kary śmierci, oto myśl przewodnia filmu „Miasto chłopców" — Spencer Tracy i Mickey Rooney tworzą niezrównaną obsadę tego „społecznego filmu", który każdego powinien ściągnąć do kina „ROMA".

106

JAK ŻYJE KRAJ

A więc nareszcie z wiosną ruszą roboty

Będzie kanał Wołyń — Polesie

Równe, w lutym.

Ta sytuacja stawała się już doprawdy krępująca. Cały Wołyń — ba! — czy tylko Wołyń? Całe Polesie, Kresy północno-wschodnie, całe Wileńskie—wołały wielkim głosem o drogę wodną, o taką arterję, która dawałaby możność sprowadzania kamienia tłuczonego, kostki kamiennej z bazaltowo - granitowych złoży Wołynia.

Dopominano się o to od wielu lat, a dopominania z każdym rokiem stawały się coraz natarczywsze. I niema w tem nic dziwnego, gdy się zważy, jak bardzo paradoksalna stała się sytuacja. Wilno, Pińsk i dziesiątki innych miast dla brukowania ulic sprowadzają granit i bazalt aż z Szwecji. A tymczasem na Wołyniu drzemią w ziemi nieprzebrane pokłady bazaltów i granitów. Tylko łamać i wywozić. Starczy na własne potrzeby, będzie jeszcze i na eksport.

Z łamaniem sprawa nie trudna. Rąk do pracy nie brak. Ludność miejscowa prosi się o robotę na kamieniołomach. Zbyt też jest zapewniony. A kamieniołomy nie rozszerzają swej produkcji, bo nie mogłyby nadmiaru wywieźć. Koleją — żadna kalkulacja. Za drogo. A zresztą niema nawet dogodnych połączeń kolejowych, zwłaszcza gdy chodzi o przewóz na Polesie czy na ziemie wileńskie. Dogodny i tani byłby tylko spław, a tego właśnie niema.

I otóż nareszcie ta sprawa jest zdecydowana. Tym razem nie tylko kancelaryjne, nietylko na papierze, nietylko na planach biurowych.

Roboty ruszą już w marcu i mają być prowadzone w szybkiem tempie. T. zw. Kanał Kamienny połączy Klesów na Wołyniu z Pińskiem przez rzekę Styr, z którą jego koryto będzie związane pod miejscowością Stare Konie. Mniej więcej na połowie swej trasy Kanał Kamienny będzie się łączył z rzeką Horyniem w punkcie, leżącym na północ od miejscowości Dąbrowica.

Całość tej nowej arterji wodnej wraz z wchodzącą w jej skład rzeką Prostyr zajmie pokaźną długość 127 kilometrów. Kanał Kamienny przytem będzie na tyle głęboki, aby mógł służyć barkom conajmniej 600-tonowym.

W związku z budową nowego kanału, ulegnie gruntownej przebudowie Kanał Królewski, w dalszym zaś etapie pomyślana jest budowa szlaku wodnego od Brześcia do Warszawy, dla połączenia wschodnich dzielnic Polski z Wisłą.

Na rok bieżący przewidziana jest budowa odcinka długości około 10 kilometrów, między Klesowem a rzeką Horyń. Będą to poważne roboty, a ponieważ chodzi o szybkie ich wykonanie, więc znajdzie przy nich pracę blisko 2000 bezrobotnych.

Kierownictwo budowy kanału już w dniach najbliższych przystąpi do zakładania baraków dla załogi robotniczej, do przeprowadzania kilku torów kolejek dojazdowych, mających służyć do przewozu materjałów budowlanych i t. p. prac przygotowawczych.

Kanał Królewski, który jest częścią składową przyszłej wielkiej magistrali wodnej Wschód — Zachód, będzie się łączył z Kanałem Kamiennym w Pińsku za pośrednictwem rzeki Prostyr. Roboty nad tem połączeniem będą podjęte już w ciągu roku bieżącego, przedewszystkiem na odcinku Wygoda — Kobryń. Pozatem na wschodnim stoku nowego Kanału będzie podjęta budowa trzech śluz komorowych.

A więc nareszcie jakieś realne posunięcie w tej nieprawdopodobnie zaniedbanej dziedzinie naszej komunikacji wodnej. Oby tylko doprowadzono je do pożądanego wyniku.

Zdajemy sobie sprawę, że ta uwaga tchnie sceptycyzmem. — ale trudno, zbyt wiele już widzieliśmy tych różnych zamierzeń, tych portów rzecznych budowanych z wielkim rozmachem i niewykończonych, różnych kanałów, do których przeprowadzenia też przystępowano z dużą dozą ambicji i... także nie wykończonych.

Miejmy nadzieję, że los budowy Kanału Kamiennego będzie odmienny i pomyślniejszy.

R.

Z Łodzi

18-letni herszt bandy opryszków

skazany na 3 lata więzienia

Przed Sądem Okręgowym znalazł się wczoraj na ławie oskarżonych 18-letni Eugenjusz Michalak. Mimo młodego wieku chłopak ten był hersztem bandy opryszków. Bali się go wszyscy, do tego stopnia, że groźny opryszek żywił się, miał na wódkę i papierosy, nie pracując ani jednego dnia w swojem życiu, a żerując tylko na grabieży.

Nikt nie odważył się złożyć na niego zameldowania, nikt przeciw niemu nie odważył się świadczyć. Michalak groził bowiem wszystkim, że się nikogo nie boi i że nawet Sąd mu nic nie zrobi, bo jest warjatem i ma świadectwo lekarskie.

W końcu awanturnikowi powinęła się noga.

— W dniu 9 listopada 1938 roku przyszedł do sklepu J. Grzybowskiego i grożąc pobiciem, zażądał chleba. Dano mu. Wtedy zaczął domagać się pieniędzy na wódkę. Grzybowski widząc, że nie pozbędzie się awanturnika, zadzwonił po policję.

Michalaka aresztowano. Wczoraj zaś stanął przed Sądem Okręgowym.

Okazało się, że był już karany.

Świadkowie nawet przed Sądem bali się zeznawać przeciw groźnemu Michalakowi.

Po przewodzie i bardzo ostrej, potępiającej mowie oskarżycielskiej prokuratora Sąd wydał wyrok skazujący Michalaka na 3 lata więzienia.

Ze Lwowa

Trzy krwawe zbrodnie

w ciągu jednego dnia

Dzień wczorajszy przyniósł trzy krwawe zajścia na terenie województwa lwowskiego.

Pierwsze z nich rozegrało się w Starej Soli, w pow. samborskim, gdzie wczoraj o północy w czasie zabawy Michał—Picyk, liczący 27 lat, pchnął dwukrotnie sztyletem w szyję 25-letniego Józefa Cibulkę. Napadnięty wskutek odniesionych ran wyzionął na miejscu ducha. Sprawca zabójstwa został przytrzymany.

Widownią drugiego krwawego zajścia był wczoraj Rozalin, w pow. tarnobrzeskim. W czasie bójki na tle porachunków osobistych uderzony został tamtejszy mieszkaniec gwoździem od brony w głowę, wskutek czego doznał załamania czaszki i w kilka chwil zakończył życie. W związku z tem zabójstwem aresztowano siedmiu osobników.

Wreszcie w Mechowcu, w pow. kolbuszowskim, 24-letnia Stanisława Okoudusiła swe nieślubne dziecko.

Z Częstochowy

Konferencja w sprawie przekształcenia rzeźni miejskiej

Onegdaj pod przewodnictwem wiceprezydenta Dziuby odbyła się w Magistracie decydująca konferencja w sprawie przekształcenia rzeźni miejskiej na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, w której 51 proc. udziału ma należeć do miasta, pozostałe zaś 48 proc. do Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Rzeźni. (s)

Z Zagłębia

Siłą usunął lokatorkę

Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę urzędnika prywatnego Józefa Famulskiego oskarż. o bezprawne wyeksmitowanie Zofji Lechówny z zajmowanego mieszkania w Sosnowcu. Lechówna odnajmowała mieszkanie od właścicielki Agnieszki Płazak, a ponieważ lokal ten był potrzebny Płazakowej postanowiła ona siłą usunąć lokatorkę. Dokonania osobliwej eksmisji podjął się zięć Płazakowej Famulski, który wyrzucił rzeczy lokatorki i zamknął mieszkanie na klucz. Wyrokiem sądu Famulski został skazany na dwa tygodnie aresztu. (h)

Śmiertelna sprzeczka

2 kule w brzuch przeciwnika

Onegdaj przed Sądem Okręgowym stanął mieszkaniec wsi Ostrowy Jakub Kościelny, oskarżony o to, że w dniu 5 października ub. r. w tejże wsi w zamiarze pozbawienia życia Walerjana Wolniaka wystrzelił do niego 2 razy, raniąc go w jamę brzuszną, co spowodowało śmierć.

Według aktu oskarżenia, oskarżony czynu tego dokonał pod wpływem silnego wzburzenia, wywołanego sprzeczką i bójką z Wolniakami.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron uznał oskarżonego winnym inkryminowanego czynu oraz bicia Wolniaka ciężkim odważnikiem po głowie i skazał go na 4 lata więzienia. (s)

Śmiertelny atak epilepsji

60-letni Jan Latoń, przechodząc przez kładkę nad Wartą we wsi Głowaczew, nagle dostał ataku epilepsji, wpadł do rzeki i utonął. (s)

Groźny pożar w Łazach

Miejscowa straż nie zjawiła się

W folwarku, należącym do majątku Poleskich w Łazach wybuchł wieczorem groźny pożar w zabodowaniu gospodarczem. Ogień, napotkawszy na łatwopalny materjał rozszerzał się szybko. Wkrótce w płomieniach stanęła wielka stodoła i spichrz wypełniony zbożem. Mimo alarmu straże miejscowe nie przybyły do pożaru, dopiero straż ogniowa z Zawiercia zdołała po kilkugodzinnej walce z rozszalałym żywiołem ogień zlokalizować. Spłonęła kompletnie stodoła, spichrz i młockarnia. Straty są bardzo znaczne. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona. (h)

Postrzelona w czasie libacji

Do szpitala olkuskiego przywieziono w groźnym stanie 50-letnią Weronikę Baranową z Szypowic, gm. Kidów, postrzeloną w brzuch. Jak się okazało, w czasie libacji w mieszkaniu Baranowej jeden z gości Kazimierz Jurańczyk manipulował rewolwerem i wystrzelił nieostrożnie, trafiając w brzuch gospodynię mieszkania. Rana Baranowej jest bardzo niebezpieczna. (h)

B. Kellermann 81)

Błękitna wstęga

Przekład autoryzowany Bolesława Jacka Frühlinga

— No i w jakimże znalazł go pan stanie?

— Był w doskonałym humorze. Nawet żartował, choć nie jest to w jego stylu.

— Spokojny?

— Zupełnie.

Dobra wiadomość dla Ewy! — Wit podziękował i już odchodził.

Warren dopędził go po kilku sekundach.

— Sam się pan może przekonać, panie Cranach!

Poprowadził go z powrotem na pokład, który dopiero co opuścili. — Proszę — rzekł i podszedł do oświetlonego okna. — Niech pan spojrzy. Tam siedzi Kinsky i pisze.

Istotnie, Kinsky siedział w saloniku przy biureczku i pisał coś zawzięcie. Twarz, jak ulana z bronzu, twarda, blada, pełna skupienia.

— Naprawdę widziałeś go? — spytała Ewa.

Wit uśmiechnął się.

— Tak, na własne oczy.

Ewa odetchnęła z ulgą.

— Bałam się, że zrobi coś strasznego. Traz wierzę, że wszystko jakoś ułoży się pomyślnie.

Ewa zaproponowała, aby zjedli coś w kabinie. Nie była zdolna pokazywać się dziś między ludźmi.

ROZDZIAŁ XXVII.

Pan Reve, maitre d'hotel „Kosmosu", miał dziś wielki dzień: uroczyste przyjęcie, obiad kapitański. Jadalnię przybrano girlandami glicynij, na stołach pełno było czerwonych i żółtych róż, od których płynęły fale oszałamiających zapachów. Ryby wyglądały jak dzieła sztuki mistrzów baroku. Pan Reve, reżyser uroczystości, kazał porobić z winogron, jabłek i bananów, olbrzymie festony. Stewardowie roznosili je na drągach i miało się wrażenie, że po sali snują się biblijni pielgrzymi, wracający z błogosławionej ziemi Kanaan. W pewnej chwili zgaszono w sali światło: w ciemności zamigotały niebieskie płomienie. To pudding. Kiedy stewardowie zaczęli go obnosić, wyglądało to jak balet niebieskich pochodni.

Pasażerowie, podnieceni szalonym biegiem statku i poczuciem, że za dwadzieścia cztery godziny znajdą się w Nowym Jorku, zaczęli bić brawo jak w teatrze.

Komendant Terhusen, na którego cześć wydano to przyjęcie, bawił w jadalni zaledwie dziesięć minut. Dłużej nie mógł, wzywały go obowiązki służbowe.

Po skończonej kolacji panie udały się do sali balowej, w której grała orkiestra. Nigdy chyba żaden transatlantyk nie widział tyle przepychu i bogactwa. Damy miały na sobie narzutki, wspaniałe futra, kosztowne stare chińskie hafty. Wszystkie strojne w djademy, kosztowne klamry i brosze. Sala lśniła od drogich kamieni, fotoreporterzy mieli pełne ręce roboty.

Dyrektor Henricki robił honory domu w imieniu dyrektora linji. Z dumą, zadowoloną miną słuchał komplementów i zachwytów na temat niebywałej kolacji i balu, jakiego chyba nigdy na żadnym statku nie wydano.

— Dziękuję! — powtarzał we wszystkich możliwych językach.

„Kosmos" pędził jak pocisk, wzmógł szybkość do dwudziestu trzech węzłów, rwał przed siebie mocą sześćdziesięciu pięciu tysięcy koni. Horyzont był ciągle jeszcze niewyraźny, ale mgła zaczęła stopniowo ustępować. Widzialność stawała się coraz lepsza. Tuż przed dziewiątą ukazały się na morzu świetlne sygnały statku rybackiego „Ange Gabriel" z St. Malo. „Ange Gabriel" prosił o zakomunikowanie stoczni, że wszystko na pokładzie w porządku. Był to pierwszy statek, który ujrzeli od czasu, kiedy „Kosmos" stracił z oczu kontury Irlandji.

Na dziewiątą kapitan Terhusen wezwał do siebie swoich oficerów. Tematem konferencji miały być meldunki o górach lodowych.

Terhusen i jego pierwszy oficer opracowali dokładny plan przypuszczalnego rozmieszczenia pól lodowych. Wedle meldunków z Cap Race tylko jedno pole lodowe mogło zagradzać „Kosmosowi" drogę. Powinno ono mieć około pięćdziesięciu mil długości i około dziesięciu szerokości. Terhusen i Haller wyliczyli, że dotrą do niego około godziny jedenastej.

Nic nie wskazywało na to, aby Terhusen żywił najmniejsze choć by obawy. Był przecież doświadczonym marynarzem, od trzydziestu lat pływał po oceanie. Przed dziesięciu laty nazwisko jego nagle stało się głośne: z narażeniem życia uratował załogę handlowego statku włoskiego „Minerwa", który uległ katastrofie i poszedł na dno. Przez dwa dni i dwie noce płynął Terhusen za tonącą „Minerwą". Nie spoczął, dopóki ostatni członek załogi nie został uratowany. Terhusen był w owym czasie komendantem „Lincolna". Za bohaterski czyn rząd włoski nadał mu wysokie odznaczenie. Terhusen nosił je czasem w dni świąteczne ku radości swych małych córeczek. Nie, nasz komendant nie czuł trwogi. Linja nie po to powierzyła mu swój okręt, aby zatrzymywał maszyny tylko dlatego, że gdzieś sobie wędruje góra lodowa. Terhusen zdawał sobie sprawę z olbrzymiego znaczenia rekordu „Kosmosu". W każdym razie postanowił korzystać z pogody i pędzić tej nocy w zawrotnem tempie. Zwłaszcza, że jutro może spaść mgła. Dał rozkaz, aby dwaj młodzi oficerowie bez przerwy pełnili służbę obserwacyjną. Dwie pary oczu to nie jedna!

Po konferencji dyrektor Henricki zjechał z Schellongiem do hali maszyn. Obydwaj mieli na sobie fraki i lakiery. Przed wejściem do kotłowni narzucili kitle.

„Kosmos" gnał z szybkością dwudziestu czterech węzłów.

— Pracujemy mocą siedemdziesięciu pięciu tysięcy koni — oświadczył główny inżynier. — Mamy w rezerwie piętnaście tysięcy, ale na to jeszcze czas.

— Najważniejsza rzecz — przetrzymać — odpowiedział wesoło Henricki. — Trochę szczęścia trzeba mieć we wszystkiem.

(D. c. n.)

„Primum non nocere"

Trójgłos o zmianach w „Banku Polskim"

Zmiana statutu Banku Polskiego wywołała tak szerokie echa w prasie codziennej i fachowej, że nie sposób zająć się niemi wszystkiemi, aczkolwiek zarówno z uwagi na temat, jak i często poważne przystąpienie do sprawy wartoby się niemi bliżej zainteresować. Z konieczności jednak musimy się ograniczyć **do trzech głosów w tej sprawie**, jakie ukazały się ostatnio, mianowicie wypowiedzi „Przeglądu Gospodarczego" artykułu wstępnego na ten temat „Polityki Gospodarczej" wreszcie artykułu prof. Tennenbauma na łamach „Zwrotu".

Te wypowiedzi, choć nie obejmą całości dyskusji, niemniej, jako naświetlające problemat z różnych stron, pozwolą nam zorjentować się w reakcji fachowej opinji na zmiany podstaw działania naszej instytucji emisyjnej.

Polski interwencjonizm charakteryzuje się tem, że w małym stopniu posługuje się on operacjami walutowo - kredytowemi. Wynika to poniekąd ze sceptycyzmu ministra Skarbu w stosunku do tych metod polityki gospodarczej. Sceptycyzm ten spowodował prof. Tennenbauma do postawienia zasadniczego pytania poco wobec tego było zmieniać statut Banku Polskiego? Według prof. Tennenbauma:

„Zasadniczem pytaniem jest to, po co zmieniać statut Banku Polskiego, jeżeli według zdania p. ministra, cykle filozofji ekonomicznej powracają do stacji wyjściowej. Jeśli rozumiemy dokładnie p. ministra Skarbu i jego krytyczny stosunek do wszelkich nowych eksperymentów, to stacją wyjściową może być chyba tylko t. zw. klasyczne funkcjonowanie instytucji emisyjnej; wszak wszystkie eksperymenty polityczno - gospodarcze były funkcjonalnie związane ze zmianą zasad działalności instytucyj emisyjnych".

To też autor widzi w posunięciu rządu w sprawie statutu Banku Polskiego pewną nieszczerość. Pisze on:

„Osobiście jesteśmy zwolennikami przemyślanej, uprawianej ze znajomością rzeczy polityki inwestycyjnej: badając rzeczywistość zagraniczną dostrzegamy dużo szczęśliwych posunięć, uprawniających do optymistycznej oceny lekceważonych przez p. ministra eksperymentów. Interesuje nas niezmiernie jak p. minister Skarbu będzie podejmował sprzeczne z teorją klasyczną banku emisyjnego eksperymenty inwestycyjne, hołdując poglądowi, że wreszcie, po męczącej drodze, trzeba powrócić do stacji wyjściowej, co można rozumieć tylko jako powrót do klasycznego działania instytucji emisyjnej".

Sądzimy, że zmiany statutu Banku Polskiego poprostu mają mniej szerokie cele na oku. Chodzi w nich o uporządkowanie pewnych spraw oraz o danie Bankowi większej swobody w operowaniu emisją, która obecnie doszła w ramach dotychczasowego statutu do maksimum.

Zresztą nowy statut niewiele wprowadza zmian w najistotniejsze postanowienia dotyczące naszego ustroju pieniężnego, a w szczególności w sprawę uzależnienia obiegu banknotów od pokrycia i stosunku banku do gospodarstwa publicznego.

Wprawdzie — jak podnosi „Przegląd Gospodarczy":

„Dopiero nadwyżka ponad tę emisję fiducjarną będzie pokryta złotem w stosunku 40 proc.".

Ale:

„Dopuszczalne zmniejszenie pokrycia nie oznacza jednak oderwania złotego od podstawy złotej. Nowy statut utrzymuje bowiem dla Banku nadal zasadniczy obowiązek wymiany biletów na złoto".

Jeżeli zaś chodzi o możliwości alimentowania przez bank emisyjny potrzeb skarbowych, to choć formalnie mamy rozszerzenie tych możliwości, faktycznie i teraz bank emisyjny był w znacznej części instrumentem dostarczającym państwu kredytu.

„Polityka Gospodarcza" podkreśla zapowiedzianą konwersję 515 milj. zł. weksli, któremi dotychczas przeważnie finansowano niektóre inwestycje na dług skarbu państwa, co świadczy, że bank emisyjny był dotychczas w silnym stopniu używany jako dostawca kredytów na cele wykonywania państwowych planów gospodarczych.

„Przegląd Gospodarczy" zaś wywodzi w tej sprawie:

„Skarb korzystał dotąd z pomocy kredytowej instytucji emisyjnej w nader różnych formach. Jednocześnie zaś nasuwa się dalszy wniosek, że w całości udzielonych przez Bank Polski kredytów, które na koniec r. ub. wyrażały się kwotą ok. 1.200 miljn. zł. (łącznie z papierami procentowemi własnemi), gospodarstwo państwowe uczestniczyło już obecnie z sumą poważną ok. 650 miljn. zł., aczkolwiek jeszcze nie były wyzyskane w pełni przysługujące mu na podstawie dotychczasowego statutu możliwości kredytowe. Jak stąd widać, postulat możliwego odseparowania instytucji emisyjnej od gospodarki publicznej już dziś stracił w praktyce na znaczeniu. Jeśli więc nieraz słyszy się pogląd, że nasza instytucja emisyjna nie bierze żadnego udziału w prowadzonej od paru lat polityce gospodarczej, zmierzającej do osiągnięcia poprawy gospodarczej przez inwestycje publiczne, to w obliczu powyższych stwierdzeń musi on być uznany za błędny. Jeszcze przed mającą się dokonać zmianą norm statutowych Bank Polski, podobnie jak niektóre instytucje zagraniczne, w dosyć zdecydowany sposób już wkroczył na tę drogę. Wspomniana zmiana ma ten proces usankcjonować i przyspieszyć, a raczej, ściślej mówiąc, stworzyć możliwości jego przyśpieszenia".

Zgodne jest ogólne przekonanie, że ważniejszem od samych norm statutowych będzie takie czy inne wprowadzenie ich w życie. Jeśli chodzi o tę kwestję, to jak podkreśla „Przegląd Gospodarczy":

„Już dziś rysują się w opinji dwa przeciwstawne poglądy. Pierwszy uważa nawet dokonane obecnie zmiany statutu za niedostateczne, aby uczynić zadość potrzebom polityki, którą różni publicyści, upajający się wciąż na nowo własną frazeologją, określają jako „aktywną", „dynamiczną" itp. Drugi pogląd wyraża nadzieję, że nowe możliwości kredytowe, jakie stwarza zmieniony statut, będą wykorzystane z należytym umiarem i z niezbędną troską o stałość pieniądza".

Zarówno „Przegląd Gospodarczy" jak i „Polityka Gospodarcza" są zwolennikami tego drugiego poglądu. „Przegląd Gospodarczy" pisze w tej materji:

„Sądzimy, że natychmiastowe i pełne wyzyskanie możliwości kredytowych, jakie skarb dzięki zmienionemu statutowi Banku Polskiego pozyskuje, wymagać musi skoordynowania z możliwościami gospodarczemi kraju.

Dlatego też z zadowoleniem czytaliśmy we wspomnianem już raz ostatniem przemówieniu p. Wicepremjera i Ministra Skarbu stwierdzenie, że „reforma statutu Banku Polskiego może być przeprowadzona bez obawy o nadużycie jej w celach obcych zadaniom instytucji emisyjnej". O to właśnie chodzi — o wykazanie i o zrozumienie, że nawet najbardziej intensywna produkcja biletów bankowych ani nie stworzy potrzebnych kapitałów, ani ich trwale nie zastąpi tam, gdzie jest ich efektywny brak".

Podobne poglądy wypowiada „Polityka Gospodarcza". Wg. niej:

„Zmiany statutu Banku Polskiego pozwalają Skarbowi zadłużać się w Banku na dodatkowych pół miljarda złotych. Czy się skarb tej pokusie oprze? Powinien. Albowiem można utrzymać obecny nienajgorszy stan gospodarczy, natomiast jest rzeczą pewną, że pragnąc go znacznie i szybko podnieść, można go tylko pogorszyć. Jeżeli rząd będzie pamiętał o zasadzie primum non nocere, może stan obecny nawet ziekka poprawić".

I dalej:

„Tylko niemądre artykuły niektórych pism „dynamicznych" orzekły, że oto w Polsce nastaje nowa era gospodarcza. Nowa era dlatego, że wydrukuje się więcej papierków, opatrzonych stemplem urzędowym? Co za nonsens bezgraniczny!"

Istota zagadnienia tkwi w tem, czy zmiana statutu Banku Polskiego będzie uznaną za przystosowanie norm statutowych do nowej sytuacji w ramach dotychczas prowadzonej polityki kredytowo - walutowej, czy też będzie wstępem do wykonywania nierealnych planów za pomocą maszyny drukarskiej. Oświadczenie pana wicepremjera, a także stanowisko władz Banku Polskiego w tej sprawie, wskazują na to, że nie grozi nam ta druga ewentualność. Obóz zwolenników „dynamicznej", a mówiąc poprostu inflacyjnej gospodarki jest u nas chwała Bogu hałaśliwy, ale w gruncie rzeczy pozbawiony trwalszego oparcia.

dr. W.

Ostatnie rozporządzenia ministrów

w sprawach gospodarczych

Ostatni numer Dziennika Ustaw z dnia 25 b. m. Nr. 14 przynosi następujące rozporządzenia ministrów, tyczące życia gospodarczego:

rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 13 b. m. o zmianach w organizacji niektórych urzędów skarbowych akcyz i monopolów państwowych w okręgach administracyjnych Izb skarbowych w Białymstoku, Kielcach, Lublinie, Łodzi i Okręgowej w Warszawie;

rozporządzenie tegoż ministra z dn. 20 b. m. o utworzeniu i zniesieniu niektórych urzędów celnych i posterunków celnych w okręgu administracyjnym Dyrekcji Ceł w Mysłowicach;

dalej rozporządzenie ministra Przemysłu i Handlu o ustaleniu liczby członków rady, zarządu i komisji rewizyjnej Związku Izb Rzemieślniczych R. P. oraz o sposobie ich powoływania; nakoniec rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 14 b. m. o komisjach nadzorczych nad obrotem zwierzętami gospodarskiemi i drobiem, nad hurtowym obrotem mięsem oraz nad organizacją targowisk.

Kapitał angielski

chce elektryfikować Polskę

W kołach gospodarczych potwierdzają wiadomości o zainteresowaniu się angielskich sfer przemysłowych możliwością ekspansji kredytowej w Polsce.

Mówi się więc przedewszystkiem o tem, że głównym objektem zainteresowania Anglików jest plan inwestycyjny w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Konkretnie szłoby tu o pewne dostawy angielskie, które mogłyby przyśpieszyć wykonanie rządowego programu inwestycyjnego, ustalonego na okres trzech lat.

Pozatem interesuje się przemysł angielski ewentualną współpracą nad dalszym rozwojem elektryfikacji Polski, albowiem dotychczasowe doświadczenia, poczynione przez kapitał angielski w tej dziedzinie dały wyniki pomyślne.

Konferencja importowa

odbędzie się w dn. 2 i 3 marca b. r.

Jak się dowiadujemy, termin konferencji importowej ustalony został na 2 i 3 marca b. r. Otwarcie jej nastąpi dnia 2 marca b. r. w godzinach rannych w sali Resursy Kupieckiej. Na porządku obrad konferencji przewidziane są referaty p. dr. Stanisława Waschki na temat struktury i dróg reformy przywozu polskiego, p. Emiljana Bobkowicza na temat braku i potrzeby przedsiębiorstw handlowych w imporcie, p. Karola Lastowitschki w sprawie obsługi finansowej przywozu, p. Wincentego Bartosiaka na temat metod i środków przejmowania pomocniczych funkcyj handlowych (przewóz, spedycja, maklerstwo) i dyr. Kazimierza Gadomskiego p. t. „O własny dostęp do surowców kolonjalnych".

Po referatach tych odbędzie się dyskusja, a następnie wygłoszony będzie referat sprawozdawczy p. dr. Andrzeja Marchwińskiego p. t. „Środki realizacji wysuniętych wniosków" — poczem nastąpi zamknięcie obrad.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była nadal mocna, przy większych obrotach 4½% wewnętrzną. Notowano: 3% inwestycyjna I em. — 95, serja 98.50, II em. — 95, serja 99, 4% dolarowa 44.50, 4% konsolidacyjna 68.50, odcinki po 100 zł. — 68.50, drobne 68.25, 5% kolejowa — 69.50, 4½% wewnętrzna 68, 5% konwersyjna 72, 5% Warszawy z 1933 r. — 74.25, 5% Warszawy z 1936 r. 73.50, 5% Łodzi z 1933 r. 67.75, 4½% ziemskie 64.50—65, 4½% ziemskie poznańskie serja „L" — 64, 5% Lublina z 1933 r. — 63, 6% obligacje Warszawy 8 i 9 em. — 82, 5½% obligacje Warszawy — 73.50.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była mocniejsza, przy większych obrotach akcjami metalurgicznemi. Notowano: Bank Polski 134, Bank Handlowy 60, Modrzejów 21 — 21.50, Ostrowiec 79.50—79.75, Zieleniewski 82,50—83, Cukier 41,50—42, Węgiel 44,25—43,75—44, Lilpopy 95,50 — 96, Starachowice 59.25 — 59.50, Żyrardów 68 — 68.50.

W obrotach pozagiełdowych: 3% renta ziemska odcinki po 1.000 zł. — 72, Rudzki 13, 4½% Warszawy 74.75, 5% Warszawy stare 77,75.

Rozmowy handlowe z państwami bałkańskiemi

zostaną wkrótce podjęte

Po uregulowaniu stosunków gospodarczych z Sowietami, dokąd skierowana będzie część produkcji zaolziańskiej, czynione są przygotowania do zawarcia umów z szeregiem krajów Europy Południowo-Wschodniej, — w których sprawa zbytu produkcji przemysłowej polskiej znajdzie należyty wyraz.

Tak więc oczekiwać należy już wkrótce podjęcia rozmów z Jugosławją, Bułgarją i Węgrami. Zwiększony wywóz polskiej produkcji do tych krajów jest możliwy. Węgry, naprzykład, obliczyły, że wartość zwiększonego importu polskiego, na który składają się przeważnie produkty zaolziańskie, a mianowicie: żelazo, stal, węgiel, koks, — wynieść może rocznie kwotę 10 miij. złotych. Również na terenie Jugosławji i Bułgarji zbyt produktów przemysłowych polskich osiągnąć może dużą stosunkowo wartość.

Zainteresowane kraje, prowadzące handel zagraniczny na zasadach kompensacyjnych i clearingu, domagają się jednak zrównoważenia zwiększonych obrotów z Polską drogą przyznania im większych kontyngentów przywozowych do Polski. Węgry naprzykład wysuwają ze względów prestige'owych postulat zwiększenia przywozu do Polski wina, obok szeregu innych towarów. Jugosławja i Bułgarja pragną zwiększenia przywozu artykułów rolniczych (tytoń i owoce południowe).

Należy zaznaczyć, że Polska napotyka na rynkach południowo-europejskich silną konkurencję przemysłu niemieckiego, który forsuje tam zbyt swej produkcji przemysłowej, wzamian za znaczne zakupy artykułów spożywczych i surowców. Ostatnio rynkami temi zainteresował się również przemysł angielski, stając do walki przedewszystkiem z nadmierną ekspansją przemysłową Niemiec.

Zadania konferencji importowej

Odczyt w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Gospodarczych

Na zebraniu Stowarzyszenia Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych dyr. dr St Waschko wygłosił odczyt na temat zadań Konferencji Importowej i jej znaczenia

Prelegent rozpoczął od szczegółowej analizy naszego importu w ostatnich latach, podkreślając, iż surowce oraz główniejsze półfabrykaty przemysłowe i niektóre artykuły spożywcze, objęte Konferencją Importową, stanowią bardzo poważny odsetek naszego przywozu

Jednem z głównych zadań naszej polityki handlu importowego — musi być wzmocnienie obronności kraju. Wymaga to uniezależnienia się naszego przywozu z krajów, z któremi możemy mieć konflikt zbrojny, jak również uniezależnienia się od krajów, które wobec nas mogą zająć lub zajmują stanowisko negatywne. Zasada ta wymaga czujnej, obliczonej na dłuższą metę polityki utrzymywania odpowiedniego wachlarza geograficznego

Jedną z zasadniczych cech, które charakteryzują nasz import — jest niewątpliwie zwiększenie udziału w nim krajów zamorskich, np. Europa w 1929 r stanowiła 77.2% ogólnego importu a w 1938 r — 65.2%. Natomiast w okresie tym zwiększył się udział Azji z 3,2% na 7,1%, Afryki z 1,3 na% do 4,7%, Ameryki Południ z 3,7% do 6,6% oraz Oceanji z 1,8% na 2,7%.

Nader ważnym jest dla naszej obecnej polityki importowej przestawienie się importu na przywóz bezdewizowy, t. zn. w trybie trankacyj wiązanych lub clearingu, przemawiają za tem względy naszej polityki dewizowej. Pod tym względem widzimy tendencję naogół pomyślną, przywóz artykułów, objętych Konferencją Importową, z rynków bezdewizowych wzrósł z 58 000 000 zł w 1935 r. na 121.000 000 zł. w 1937 r. Wprawdzie przejście na obroty bezdewizowe w zakresie szeregu surowców o charakterze światowym jest bardzo trudne; do tych surowców należą przedewszystkiem metale nieżelazne, skóry surowe, surowce tłuszczowe, kauczuk, ryż itd.

Przestawienie naszego przywozu dewizowego na przywóz rozrachunkowy stanowi, jedną z zasadniczych kwestyj, omawianych w poszczególnych referatach branżowych.

W dalszym ciągu referatu prelegent omówił wyczerpująco ujemne zjawisko nadmiernego rozdrobnienia przydziału na przywóz poszczególnych surowców

Rozdrobnienie występuje w mniejszym lub większym stopniu we wszystkich prawie surowcach jakkolwiek niektóre artykuły jak np pomarańcze wykazują zdrową tendencję do zmniejszenia się rozdrobnienia.

Oczywiście, zjawisko rozdrobnienia przydziałów powoduje szereg ujemnych skutków dla naszego importu, a w pierwszej mierze wybitne podrożenie towaru zakupywanego w drobnych partjach

Ustalenie szeregu środków zmierzających do uzdrowienia importu i zwalczania rozdrobnienia — stanowi również jeden z zasadniczych problematów interesujących Konferencję

Dla naszego gospodarstwa narodowego nader doniosłe znaczenie posiada również tworzenie zapasów surowców w odpowiedniej wysokości. Oczywiście zagadnienie to łączy się przedewszystkiem z sytuacją finansową, gdyż wymaga ulokowania w zapasach stosunkowo wysokich środków finansowych, lecz do rozwiązania tego problematu należy również przystąpić i wymagają tego w pierwszym rzędzie interesy obronności kraju

Poza temi sprawami Konferencja Importowa zajmie się zagadnieniem obsługi finansowej przywozu, koniecznością przejęcia w ręce polskie pomocniczych czynności usługowych w handlu zamorskim i w związku z tem znacznego powiększenia naszej floty handlowej, a przedewszystkiem floty trampowej. Wreszcie poruszone będzie kapitalne zagadnienie koncentracji importu, podniesienia go do poziomu, jaki spotykamy zagranicą i umożliwienia powstania prawdziwego handlu importowego.

Ku dalszemu pogłębieniu stosunków handlowych polsko-włoskich

Stosunki gospodarcze polsko-włoskie już od kilku lat rozwijają się pomyślnie: zawarte między obu państwami umowy działają sprawnie. W ich wyniku przejawia się coraz żywsze wzajemne zainteresowanie dla nowych możliwości, jakie istnieją po obu stronach, dla rozwoju wymiany handlowej. Tem też należy tłumaczyć zgłoszenie oficjalne Włoch do udziału w tegorocznych Targach Poznańskich, którego dokonał Szef Departamentu Targów i Wystaw dr. Petroni. Jednocześnie wpłynęło zgłoszenie Indyj angielskich.

Na co Związek Straży Pożarnych

marnuje energję

Sprawy związane z koncesjonowaniem rzemiosłem zostały, miejmy nadzieję, ostatecznie rozwiązane ustawą z dnia 8.8 1938 r. (Dz. U. Nr. 60, poz. 463), normującą prowadzenie przemysłu jako zatrudnienia zarobkowego, wykonywanego samoistnie lub zawodowo.

M. in. praca związana z wycierem kominów została zarezerwowana dla przemysłu koncesjonowanego. Takie stanowisko z punktu widzenia interesów ogółu jest zupełnie słuszne, bo groźba pozbawienia koncesji jest najlepszą gwarancją solidnego spełniania swych obowiązków przez koncesjonarjuszy. A w tym wypadku od solidnego wykonywania czynności wycieru kominów zależy zabezpieczenie ogółu mieszkańców przed tak niebezpiecznym żywiołem, jakim jest ogień.

Ale wiadomą rzeczą jest, że trudno wszystkim dogodzić. W tym wypadku malkontentami są Straże Ogniowe. Upatrzyły one sobie kominiarstwo jako źródło zarobków i z uporem godnym lepszej sprawy walczą z polskiem rzemiosłem, kontynuując, najpewniej nieświadomie, walkę, jaką z rzemiosłem kominiarskim toczyli na terenie b. Zaboru Rosyjskiego — Moskale. Należy stwierdzić, że przedwojenna walka z rzemiosłem była spowodowana chęcią zgnębienia elementu niepodległościowego, jaki był licznie zgrupowany w cechu kominiarzy.

Związek Straży Ogniowej nie twierdzi, że koncesjonowani kominiarze źle spełniają swe funkcje, że zły wycier kominów powoduje zwiększoną ilość pożarów. Broń Boże! Straże znają bardzo dobrze statystykę przyczyn pożarów i wiedzą, że z chwilą wprowadzenia na całym obszarze Polski ustawy o koncesjonowaniu rzemiosła kominiarskiego, ilość pożarów t. zw. kominowych znakomicie zmalała. Związek Straży Pożarnych poprostu kwestjonuje prawo tych rzemieślników do zarobku. Chce z samodzielnie czynnych fachowców uczynić najemników i sprowadzić ich do poziomu robotników gminnych, płatnych miesięcznie, a ewentualne zarobki zachować dla gminy, któraby je przelała do kasy Straży. A znając apetyty naszych samorządów, nie można wątpić, że gmina potrafiłaby stworzyć sobie takie dochody. I byłyby to zapewne dochody niemałe, gdyż najprawdopodobniej podniesionoby czterokrotnie obecnie pobierane przez koncesjonowanych kominiarzy stawki opłat kominiarskich.

Dlaczego aż czterokrotnie?

Dlatego, że przy dwukrotnie wyższych stawkach gmina dokładałaby do wycieru, jak to miało miejsce na terenie Warszawy, Łodzi, Radomia itd., gdzie po wprowadzeniu koncesjonowanego przemysłu kominiarskiego stawki, pobierane od właścicieli domów, za czyszczenie kominów zostały obniżone do połowy.

A teraz zastanowić się wypada, czy w wypadku przejęcia przez gminy czynności kominiarskich wzrosłoby bezpieczeństwo przeciwpożarowe. Bo przecież to jest najważniejsze dla interesów ogółu. Z całą pewnością można stwierdzić, że bezpieczeństwo to — zmalałoby. Po pierwsze dlatego, że wydajność rzemieślnika, pracującego „na swojem", napewno jest większa od wydajności funkcjonarjusza gminy. Tego chyba nikt nie zakwestjonuje. Po drugie dlatego, że nasze samorządy gminne są notorycznie w tarapatach finansowych i robią oszczędności, gdzie mogą. A przecież, gdy się robi oszczędności na zdrowiu mieszkańców — napewno nie zawahanoby się przed robieniem oszczędności na czyszczeniu kominów — zmniejszając ilość pracowników. Bezpieczeństwo, po krótkim czasie takiej gospodarki, znakomicieby zmalało.

Po trzecie — kto kontrolowałby prawidłowy wycier? Kontrola spoczywałaby tak, jak dotychczas, w rękach gminy. Ona samaby czyściła i — siebie kontrolowała? Nie ulega wątpliwości, że — byłaby dla siebie względniejsza, niż dla rzemieślników koncesjonowanych. I dzisiejszy — trzeba przyznać, bardzo staranny stan kontroli — przeszedłby do wspomnień. A skutki — wzrost ilości pożarów.

Dlatego ze względów bezpieczeństwa publicznego jak i ze względów oszczędnościowych uważać należy ustawę zaliczającą kominiarstwo do normalnego rzemiosła koncesjonowanego — za słuszną.

Na Straże Ogniowe spadają teraz olbrzymie obowiązki, związane z pracami organizacyjnemi O. P. L. O ile nam wiadomo, ta dziedzina prac Straży pozostawia bardzo wiele do życzenia i osiągnięte rezultaty są stanowczo niewystarczające. Nie ulega wątpliwości, że dzisiejsze niedomagania wywołane są także i tem, że Związek zamiast skupiać całą swą energję na organizacji walki z ogniem — walczy z rzemiosłem, którego w naszem rozumieniu powinien raczej bronić. Wydaje się natomiast pewne, że współpraca Zw. Straży Pożarnych z Cechem Kominiarzy napewno przyniosłaby większe korzyści, niż dotychczasowa, na szczęście dla ogółu, bezskuteczna walka podjazdowa.

(G.)

Skonfiskowany śpiewnik

Nowa represja niemiecka

Dla uczczenia 50-lecia istnienia Tow. polsko-górnośląskiego w Raciborzu wydano śpiewnik polski, który miał być rozdany wśród uczestników obchodu.

Tymczasem jeszcze przed rozpoczęciem obchodu, w Rybniku niemiecka Gestapo cały nakład skonfiskowała. Śpiewnik zawierał tylko najniewinniejsze i znane oddawna piosenki i pieśni religijne i obchodowe. Również śpiewnik „Echa Śląskie", wydany przez Związek Polaków na Śląsku Opolskim, został w roku 1933 skonfiskowany i zniszczony.

Odmłodzone Amerykanki

stanęły przed sądami

Sądy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej musiały w ciągu ostatnich sześciu miesięcy wydać niezwykle oryginalne wyroki na przedstawicielki płci pięknej.

Przed sądami stanęło bowiem 1.264 kobiet oskarżonych o fałszerstwo. I to nie byle jakie fałszerstwo, gdyż sfałszowały one daty swego urodzenia w związku z zeznaniami składanemi w sądach, bądź to w charakterze oskarżonych, bądź to w charakterze świadków.

Wielka Wystawa pracy społecznej kobiet

pod nazwą „Świat kobiecy"

W Warszawie od 17 maja do 25 czerwca r. b. w salach Resursy Obywatelskiej odbywać się będzie interesująca i jedyna w swoim rodzaju wystawa. Przedstawić ma ona syntezę działalności kobiet polskich w okresie dwudziestu lat niepodległości kraju, dorobek, który właściwie, mimo że tak duży i wszechstronny, rozpływa się w sferze innych, bardziej ogółowi znanych, dokonań.

Wystawa ta organizowana jest przez jedno z najpoważniejszych zrzeszeń społecznych kobiecych, a mianowicie przez Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet.

Spodziewać się należy, iż ta wysoce interesująca ekspozycja, po raz pierwszy w naszym kraju zainicjowana, zapozna społeczeństwo w sposób poglądowy z osiągnięciami organizacyj kobiecych na licznych polach pracy.

Protektorat nad wystawą, którą organizatorzy nazwali „Świat kobiecy", objęła Małżonka P. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marja Mościcka, a w skład komitetu wchodzą liczne organizacje kobiece oraz szereg znanych działaczek społecznych.

Na całokształt pokazu złożą się dwa działy: dydaktyczno-społeczny i ogólny.

Dział dydaktyczno-społeczny zobrazuje wyniki prac poszczególnych organizacyj kobiecych, uwzględniając m. in. działalność szkół zawodowych.

Dział ogólny jednoczyć będzie wszystkie te elementy i zagadnienia, które wypełniają życie każdej kobiety i uwzględniać będzie poza sprawami kulturalnemi wszystkie inne zainteresowania, związane z życiem rodzinnem, od gospodarstwa domowego począwszy, poprzez modę, urządzenia wnętrz domowych aż do spraw oszczędnościowych i ubezpieczeniowych.

Z przed 2000 lat

nowoodkryte miasto

We Włoszech odkryto niemal w całości miasto Urbinum Hortense, które podobno w II wieku ery przedchrystusowej, zostało zatopione. Miasto zajmuje przestrzeń około 80 tys. m. kw.

M. in. odkryto świątynię z piaskowca, zbudowaną w V lub VI stuleciu przed nar. Chrystusa. Ulice są doskonale brukowane i zachowane, mają conajmniej 4 m. szerokości.

Napisy i wazy, naczynia i przedmioty codziennego użytku świadczą o wielkim dobrobycie i wysokim poziomie kulturalnym ówczesnych mieszkańców Urbinum Hortense.

Tabela loterii

(NIEURZĘDOWA) **z dnia 25 lutego**

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 10.000 padła na nr 108875

Zł. 15.000 na nr 98634

Zł. 10.000 na n-ry: 7110 126377

Zł. 5.000 na n-ry: 43812 126044 135412

Zł. 1.000 na n-ry: 16603 20429 53250 142858 153409

Zł. 500 na n-ry: 30406 76908 77583 102901 121271 123090 163884

Zł. 250 na n-ry: 4540 8325 21988 22643 33842 38236 40605 45906 55215 55975 58881 67848 71634 75332 75612 76915 95669 99170 103553 109741 144493 115351 118419 118639 121484 123543 125031 125375 127220 135066 145542 153437 159872 163701

Wygrane po zł 125

460 760 2099 702 3772 4539 642 5042 177 303 484 677 866 7802

10059 435 39 788 877 89 11502 25 12386 401 641 14302 37 17007 564 18192 473 568 648 19060 279 86 784

20737 21094 282 22478 23979 24390 503 30 993 25054 397 842 55 26000 64 314 37 92 27274 378 435 792 28857 92 29312

30146 89 435 878 31489 864 32080 851 163 34453 659 874 35192 746 36367 799 31 935 37155 990

38409 924 39270 886

40166 311 964 41888 42504 43546 650 882 44196 240 495 696 45905 46050 700 68 47747 48072 456 49406 605 68 907

50175 340 739 51081 483 646 706 28 53595 54135 677 948 55124 64 464 56303 528 57122 218 706 58570 715 960 59232 343 70

60050 237 683 762 61508 62255 990 63061 178 393 729 64399 681 65183 371 399

66338 40 910 67548 640 68490 706 69057

70168 304 71 603 24 704 71208 251 520 755 896 72345 872 74075 495 98 75441 76143 460 77793 78123 381 675 937 79477

80198 474 934 81062 116 56 568 82123 273 434 83144 85020 153 317 929 86445 71 87420 831 88550 89205

90527 658 896 91430 595 985 92530 93638 94184 803 95263 522 997 96188 316 719 97083 930 98017 300 660

100074 823 101043 200 353 721 82 102668 104353 105617 106104 76 356 416 107025 157 316 772 108728 109070 433 506

110081 932 84 111473 836 113499 750 935 67

115641 946 116877 117211 35 118273 478 752 844 926 119136 49 412 594 787

121034 565 968 123999 124778 125031 44 126018 127237 402 128771 888 923 129053 619

130773 879 957 131399 134164 350 135382 798 884 136040 170 747 84 137168 554 138393 623

140066 362 141353 561 617 791 845 143323 932 144203 356 93 507 79 742 145084 285 146005 457 147026 255 148309

150209 474 151097 173 382

152185 524 153237 420 871 154097 155454 519 783 156406 158441 159529 915

160261 321 674 162760 163021 149 389 809 938 164505

Wygrane po zł 62.50

311 563 744 852 75 76 945 73 90 1315 725 60 884 2102 32 69 506 631 844 68 3494 813 4123 54 583 789 827 61 5010 21 161 259 78 95 309 24 580 607 808 33 52 924 6063 87 132 318 35 74 536 860 7204 19 84 494 504 812 994 8264 725 9300 602

10447 64 600 889 97 11296 325 86 589 733 12055 222 342 9 69 73 78 418 572 647 822 82 13019 10[illegible] 241 55 91 497 557 924 34 14033 64 243[illegible]87 528 626 98 849 57 915 34 15127 280 697 704 905 23 77 16003 24 191 213 56 435 624 742 918 17291 326 560 809 66 892 97 18117 317 557 699 19139 51 535 883

20023 150 88 347 404 72 535 89 759 21026 61 528 81 636 88 766 23002 87 882 95 961 24527 612 13 29 715 22 863 25040 80 155 279 596 635 26078 208 68 27049 297 309 94 463 691 28151 52 97 242 469 72 700 46 29232 318 23 880 950

30148 252 301 416 568 608 19 20 54 800 41 953 31099 107 294 389 633 723 802 6 32009 227 559 87 556 653 957 33019 80 177 99 538 83 799 825 99 34010 153 264 751 83 35073 78 180 287 537 56 74 95 36072 87 117 209 95 345 431 654 776 807 37060 221 703 944 82

220 472 777 822 902 39034 209 402 530 56 797 837 984

40094 99 160 262 420 522 617 41139 235 547 853 729 870 928 42054 109 253 90 43330 426 640 845 969 441[illegible]9 580 611 912 45036 216 329 68 480 753 824 46015 318 72 844 917 47015 366 591 810 48061 133 217 316 22 543 781 49000 32 37 67 171 75 474 816 957

50180 263 384 453 592 685 51047 159 88 504 16 703 4 69 810 75 984 52022 140 375 723 35 983 98 53269 93 338 561 78 801 60 54178 466 73 84 890 942 55023 129 222 35 40 56 454 744 99 811 48 76 56252 312 535 899 57014 326 623 88 803 58105 326 563 707 59167 234 926

60089 196 237 375 415 83 61227 44 684 741 934 62434 921 80 63018 19 308 75 405 588 728 968 64332 405 593 873 930 65289 606 972 66441 77 654 76 728 847 67029 82 779 68043 178 98 531 71 795 831 935 69045 52 241 474 617

70042 75 114 278 396 558 600 14 71096 270 78 367 716 808 913 72048 53 306 879 73590 555 849 74042 104 31 451 75279 362 551 880

76161 214 814 75 931 77231 317 509 687 780 78067 80 87 97 168 346 405 771 875 935 80 79764 807

80041 157 206 388 537 897 980 81309 412 808 15 995 82163 448 579 88 614 73 703 831 83102 22 66 346 866 909 75 84058 116 214 385 92 653 72 79 85064 91 291 345 428 523 725 86115 90 253 851 942 91 87034 277 531 44 662 88273 608 89248 345 415 81 650 957

90404 613 862 91255 482 523 55 641 996 92007 946 93047 325 47 552 601 57 94231 490 716 95036 166 802 96035 57 108 253 809 995 96 97271 98016 27 214 89 99087 419 762 81 888

100025 308 432 52 995 101035 352 602 15 815 982 102277 81 89 346 426 52 53 674 711 27 49 874 103200 436 80 95 507 38 104009 440 50 105075 321 510 630 800 61 106151 316 502 821 942 107014 48 743 1822 72 491 612 95 82 109029 37 85 117 387 424 557 925

110200 72 325 453 53 76 958 111159 344 660 771 78 958 84 112133 273 607 28 732 44 893 113256 310 34 693 739 925

11480 338 590 836 115081 112 72 238 696 116391 467 620 46 80 879 117033 494 523 38 875 118107 633 932 119137 266 329 41 495 517 31 866 952

120017 216 61 919 121143 313 434 892 910 47 122114 16 467 791 123207 46 314 526 627 737 51 124000 125008 91 95 141 126051 170 504 16 73 96 607 829 60 48 127008 62 671 78 782 819 930 67 80 128097 666 701 871 80 129024 68 130 246 65 310 43 582

130402 528 743 73 131339 132057 96 120 383 91 434 560 687 84 133205 341 86 470 567 134073 126 42 94 868 94 929 35 135135 508 15 602 797 817 58 912 77 136059 126 783 959 80 81 137064 78 207 304 77 507 33 723 98 991 92 138182 225 67 304 61 98 663 75 139013 174 487 89 523 28 31

140097 99 104 63 934 141075 14 246 330 933 142496 843 143840 962 144000 169 236 38 521 57 653 99 845 145127 295 408 594 777 944 146477 749 853 99 915 36 47 147316 400 83 542 51 601 773 148264 523 613 739 60 149066 99 471 701 883

150006 10 151321 61 777 880 927 152137 288 91 650 751 914 21 37 153249 326 911 88 154051 59 234 46 390 760 85 997 155558 983 156000 110 983 157058 66 93 623 883 920 65 73 156164 534 87 159045 89 194 289 474 512 610 741 59

160189 353 95 607 68 161420 49 64 772 96 850 65 162308 63 65 84 679 777 955 163418 594 705 896 932 164291 615 24 877 995

III ciągnienie
Wygrane po zł 125

1286 765 2460 3541 4277 357 6233 7167 554

10438 11510 12035 469 665 14460 664 19294 69[illegible]

21536 [illegible] 22[illegible] 236 41[illegible] 28207 29782

30911 43 31076 595 32360 34017 418 35005 36079 37445 38081 361 87 39070

41539 731 42310 826 46618 48957

51531 52235 67 351 54823 55792 58426 747

60203 859 62322 63524 604 65102 538 68028 607 62

72140 417 73314 74706 75023 179 708 76664 77342 705 79258 383

80002 82296 416 83112 203 85366 696 87417 88700 766 89669 859

98196 99975

100302 103151 626 106621 107627 109630

110774 111394 489 112320 113583 114240 555 115220 560 635 785 117286 615 118259

120624 71 123860 124165 125756 126431 129483

130372 131707 994 134171 274 135304 136501 2 138678 139705

141375 143887 144883 145271 592 148042 149175

150213 20 152354 153533 154147 427 46 857 155877 156262 158728 159349

162995 163478 164242

Wygrane po zł 62.50

14 355 791 1892 2096 542 932 60 3354 468 516 585 5077 356 448 931 6455 811 92 7003 299 398 740 70 8073 185 209 307 410 710 8 4 9055 137 312 913

10407 70 93 11136 364 887 12188 357 13029 680 819 14662 872 15188 264 16966 17112 455 70 649 59 808 952 18155 409 19309 521 879

20069 90 459 75 769 21626 820 22408 26 551 23142 418 24107 25036 177 408 661 26254 698 27322 882 927 89 28489 29363

30155 59 218 31250 301 27 32997 33203 466 84 97 738 34198 463 785 989 35111 459 546 714 36156 272 677 908 37340 421 585 650 38356 86 39117 785

40144 356 487 963 41955 42661 709 43149 352 44335 549 902 45309 47352 483 48152 407 49711 975

50203 401 55 344 98 869 51813 52543 53892 54506 763 843 55499 56152 371 452 873 57545 615 35 58092 483 59368

60885 987 61039 283 62135 835 641 893 910 63241 421 64191 327 308 65127 238 348 654 66079 350 664 890 67180 734 55 68 125 604 733 830 69124 616

70299 418 649 71263 399 620 72226 318 20 992 73844 74398 822 25 75007 62 177 76475 77498 941 93 78074 523 79659 847 85

80836 63 982 81048 223 411 82745 797 83121 82 841 84089 415 946 95 85066 670 86114 87038 861 88285 89821

90364 91 536 953 91140 803 92944 93365 676 733 816 94602 734 95349 576 96 96901 97448 98421 99921

100969 101168 451 649 941 102514 90 773 103017 303 104015 100 227 315 422 105694 106014 437 61 107578 108193 368 693 721 109109 10 608

110181 772 838 112061 254 823 88 114121 292 329 115305 640 825 116486 838 117735 46 72 118305 712 119203 44

120574 121060 325 123149 725 124701 18 125130 652 126119 695 716 815 998 127342 92 680 128314 642 979 129108

130514 31 822 936 131218 94 993 132935 133054 102 624 977 134005 474 558 957 135030 136312 670 809 26 953 137056 509 41 138371 649 820 139249 546

140472 141527 964 142206 478 615 143084 144374 78 963 145447 146367 609 52 147198 148393 727 149016 215 380 497 656 96 956 74

150429 38 70 82 581 760 151104 72 694 736 152204 526 917 38 153158 154099 132 462 155064 809 156168 330 500 33 34 157298 824 158071 159064 999

160086 161425 563 624 162597 641 163059 200

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na nr. 128477

Zł. 5.000 na n-ry: 36085 55728

Zł. 2.000 na n-ry: 5387 43467 101004

Zł. 1.000 na n-ry: 15115 44616 65441 67005 72211 105753 130824 132833

Zł. 500 na n-ry: 18804 81135 116091 134725 154105

Zł. 250 na n-ry: 7174 18307 21538 27249 34295 53371 58413 66649 66867 71879 77713 84332 84894 87191 93229 107480 109958 114166 123798 125157 127577 131624 148436 149671 153087 160323

Wygrane po zł 125

486 334 407 88 930 983 1082 323 54 794 832 2951 3055 359 520 701 4755 883 5124 509 7752 887 8032 303 960 9370

10353 11568 12332 452 718 97 13032 250 649 62 831 14047 15461 542 46 16359 985 17450 57 18071 355 19189 933

20173 560 821 76 21053 218 421 559 627 970 86 22157 96 953 83 23007 99 24102 838 25032 359 538 26093 304 515 27249 85 749 28391 538 893 29112 581 976

30149 217 468 86 653 740 83 829 956 89 31079 317 542 89 919 71 81 32884 968 33564 700 946 34158 361 363 35403 741 813 959 36143 261 303 439 515 43 762 952 39185 391 735 988 38342 579 697 39024 58 353 832

40172 244 91 401 780 998 41549 603 42019 270 394 417 667 43109 343 44110 687 884 45152 349 444 606 810 91 83 944 62 46199 658 718 47226 637 76 48362 971 49092 113 335 740

50613 899 51281 588 637 787 811 52082 98 563 605 91 709 939 54070 436 535 771 887 56194 912 71 57152 355 904 58230 68 59118 46 422

60272 383 61190 616 63 708 62702 825 926 63589 720 87 911 89 65112 472 832 959 66015 372 493 67022 162 232 947 68193 69364 739 41 865

70176 735 71045 72536 73128 237 588 735 79928 81 76824 77376 666 756 78370 83 600 79114 56 326 430 51 537 738

80068 107 82 357 870 931 81203 14 727 82131 39 530 773 87 982 83012 110 84051 146 303 85340 64 739 86164 87101 36 612 89254 420

90060 737 91287 380 650 707 10 92141 227 346 90 986 93088 786 830 94083 322 528 670 772 95137 96961 65 97375 508 624 947 98220 923 99386

100403 56 615 101632 102757 848 71 86 103236 517 29 679 92 728 104128 105202 106170 447 750 108188 340 554 622 109143 595 737

110308 864 84 111197 209 536 891 112188 377 576 983 113169 300

111486 115311 705 855 116423 548 773 117380 671 118222 491 727 59 119154 69 761 82

120959 121629 979 122370 903 123132 277 793 853 88 98 124388 125118 839 126081 207 832 127314 809 96 128247 129011 107

130013 139 93 520 34 671 131081 359 530 645 132220 668 805 947 133250 134307 329 700 135398 989 136845 137031 243 686 138175 837 61 931 139232 414 860

140081 174 141230 675 142032 243 508 625 704 11 890 143825 13 144367 552 918 145503 146359 147678 148352 149123 87 384 820 913

150067 87 266 915 151021 185 152605 839 153181 291 154829 993 155251 326 464 156158 346 791 157060 417 91 744 828 158176 323 567 93 744 881 159157 225 497 695 791

160100 394 572 826 80 161717 836 916 162265 344 546 163144 607 960 164052 669 746 851

Wygrane po zł 62.50

640 1604 735 2727 3786 4521 27 5404 11 701 6807 11 7435 751 8223 343 738 9023 94 306 412 561

10005 700 11668 745 14244 15239 62 436 97 722 17617 916 18294

21680 22051 64 23709 876 25985 27025 198 28331 92

30190 922 31227 35844 36228 559 863 38226 54 93 781 39564 987

40949 45776 46158 66 426 867 48856 64 49841

50740 51720 52045 815 53683 54269 507 55060 57292 779 59989

60967 61987 64999 66967 68328 554 71489 72448 73123 74188 75252 955 78301 79431

81023 868 83041 971 84180 86380 88326 598 628

90256 91813 88 92353 93489 94733 96268 664

102541 104044 693 107054 108410 109125 215

110213 111869 112286 113634 921

114995 115910 117784 118265 119260

120209 463 715 865 84 121274 122597 124498 995 125036 321 565 126999 129082 408 503

130955 131250 132132 385 414 134184 135524 137850 139180 748

142319 143293 146807 147470 148594 806 151879 152981 153278 599 154938 155280 23 509 157565 92 842 158545 159684

160720 164933

LUTY

26

NIEDZIELA
Aleksandra Bisk.
Ws. sł. 6,29. Z. 17,07.

POGODA NA DZIŚ

Rano miejscami mgły, w ciągu dnia chmurno, z rozpogodzeniami przy umiarkowanym wietrze południowo-wschodnim. W dzielnicach północno-wschodnich i w górach lekki mróz, pozatem temperatura w pobliżu zera.

W teatrach

PRZEDSTAWIENIA POPOŁUDNIOWE:

Teatr Wielki: „Trzy nowe bajki" — występ teatru Ortyma o godz. 12 i 4 pp.
Teatr Narodowy: „Grube ryby". Pocz. o godz. 4 pop.
Teatr Polski: „Maskarada" Pocz. o godz. 4.30 pop.
Teatr Letni: „Madame Sans Gene".
Teatr Nowy: „Kochanek to ja". Pocz. o godz. 4-ej pp.
Teatr Mały: „Temperamenty". Pocz. o godz. 4-ej pp.
Teatr Malickiej (Marsz. 8): „Pani Bovary" z Marją Malicką.
Teatr Ateneum: „Świętoszek". Pocz. o godz. 4.15 pp.
Teatr Kameralny „Dom warjatów".
Teatr Wielka Rewja: „Szukamy gwiazdy". Pocz. o godz. 4.30 pp.
Teatr Buffo: „Niech przyjdzie pierwszego".
Teatr 8.15 „Krysia Leśniczanka".
Cyrk Stanlewskich: „Białe złoto" — wielka pantomima.

PRZEDSTAWIENIA WIECZORNE:

Teatr Wielki: „Eugenjusz Onegin".
Teatr Narodowy: „Nasze miasto".
Teatr Polski: „Obrona Ksantypy".
Teatr Mały „Temperamenty".
Teatr Nowy: „Kochanek to ja".
Teatr Letni: „Madame Sans Gene".
Teatr Malickiej „Pani Bovary".
Teatr Ateneum: „Dziewczyna z lasu".
Teatr Kameralny: „Dom warjatów".
Teatr Wielka Rewja: „Szukamy gwiazdy". Pocz. o godz. 8.15.
Cyrulik Warszawski: „Kochajmy zwierzęta".
Teatr Buffo: „Niech przyjdzie pierwszego".
Teatr „8.15": „Krysia Leśniczanka".
Małe Qui Pro Quo: „Pod parasolem".
Instytut Reduty: „Uciekła mi przepiórka" — pocz. o godz. 8.30 wiecz.
Rosyjskie Studjo Dramatyczne: „Most".
Teatr Cricot (kawiarnia plastyków, ul. Królewska 13) „Mąż i żona" z niedzielnych aktami Adama Polewki.
Cyrk: „Białe złoto" i „Cyrk pod wodą".

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adria: „Powrót o świcie".
Atlantic: „Purytanin".
Bałtyk: „Trzech przyjaciół".
Casino: „Miodowy miesiąc".
Capitol „Klasztor Krystyny".
Colosseum: „Patrol bohaterów".
Czary: „Przygoda w Szanghaju" i nad program.
Elite: „Przygody Robin Hooda" i „Studenckie kawały".
Europa: „Hotel du Nord".
Filharmonja: „Zakochane pani".
Helios: „Granica" i dodatki.
Hollywood: „Podejrzenie".
Imperial: „Kitty".
Italia: „Złotowłosa".
Kino parafji św. Andrzeja: „Strzelec Bengali".
Miejski: „Świecznik królewski".
Majestic: „Pola Elizejskie".
Mewa: „Żebrak w purpurze" i „Wiosna zakochanych".
Nowa Tombola: „Postrach Mongolji".
Zaczęło się w pociągu".
Palladium: „Sue".
Pan: „Zwycięzcy żywiołu".
Petit Trianon: „Radość życia" i „Przygoda pod Paryżem".
Rialto: „Pani i cowboy".
Raj (Czerniakowska 191) „Szczęśliwa rzynastka" i „Mecz Louis — Schmeling".
Roma: „Student z Oxfordu".
Sokół: „Indyjski grobowiec".
Sorrento: „Postrach opery" i „Karjera panny Joanny".
Sfinks: „Załoga nieustraszonych".
Studio: „Nanon".
Stylowy: „Skradzione życie".
Światowid: „Konflikt".
Świt: „Dzieje grzechu".
Ton: „Pensjonarka" i dodatki.
Victoria: „Chwila pokusy".
Uciecha: „Strachy".
Fotoplastikon (ul. Marszałka Focha 2) wyświetla codziennie plastyczne widoki w naturalnych kolorach: „Nad pięknym, modrym Dunajem".

PORANEK WYRWICZA W TEATRZE POLSKIM

W niedzielę, o godz. 12-ej min. 15 wystąpi na scenie Teatru Polskiego po raz ostatni w obecnym sezonie znany humorysta Leon Wyrwicz. Na program złożą się najnowsze utwory aktualne artysty, a więc „Zaolzie", „Parkany" „Ordynacja" „Wywiad" i inne.

Z TEATRU MALICKIEJ

Teatr Malickiej (Marszałkowska 8) daje w niedzielę dwa przedstawienia „Pani Bovary" z Marją Malicką w roli tytułowej. Pocz. o godz. 4-ej popoł. i 8.15 wieczorem. W próbach komedja francuskiego autora Porto — Riche'a „Zakochana" z Malicką i Bendą w rolach głównych.

TEATR „BAJ" DLA DZIECI

Kukiełkowy Teatr „Baj" wystawia w sali Konserwatorjum, w niedzielę, 26-go b. m., o godz. 16-ej „Przygody dziwnego doktora w Afryce".

Z FILHARMONJI

W niedzielę, dn. 26 b. m. o godz. 12.15 odbędzie się w Filharmonji poranek muzyczny, złożony z utworów R. Wagnera i R. Straussa. W koncercie biorą udział: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją J. Ozimińskiego i Kazimierz Czekotowski, który wykona dwie pieśni z op. „Tannhäuser".

KWARTET KEDROWA W KONSERWATORJUM

Znany rosyjski kwartet wokalny Kedrowa po sukcesie w Filharmonji Warszawskiej, wystąpi w nadchodzącą środę, dnia 1 marca r. b. w sali Konserwatorjum. Program zawiera szereg pieśni ludowych słowiańskich, w opracowaniu Kedrowa oraz utwory Głazunowa, Borodina, Moniuszki, Mozarta, Straussa i in.

BEZPŁATNY WSTĘP NA WYSTAWĘ I. P. S.-u

W niedzielę, 26 b. m. wstęp do Instytutu Propagandy Sztuki na wystawę Artystów Lwowskich i Stow. Art. Graf. „Ryt", jest dla wszystkich bezpłatny. Specjalni przewodnicy udzielać będą zwiedzającym objaśnień. Wystawa otwarta od godz. 10-ej do 18-ej wiecz.

Przy zielonym stoliku

Ciekawe rozgrywki

W związku z wielkiem zainteresowaniem, jakie w kołach bridge'owych wzbudziły urządzane przez nas turnieje, oraz zapowiedziane bridge'owe mistrzostwa Polski — nie od rzeczy będzie zaznajomić czytelników z szeregiem ciekawych rozgrywek specjalnie złośliwych układów kart.

Dlatego też kilka kolejnych artykułów poświęcimy podaniu interesujących rozkładów, opisując jednocześnie logiczny i właściwy sposób ich rozegrania. Mamy nadzieję, że czytelnicy nasi zainteresują się powyższem, a szczegółowe przestudjowanie wskazanych zagrań niewątpliwie da im duże korzyści.

Podawać będziemy rozkłady bądź zaobserwowane przez nas, bądź też publikowane w pismach zagranicznych, jako rozgrywki turniejów międzynarodowych.

Oto ciekawy rozkład, w którym układ atutów w ręce przeciwników, stwarza trudny problem do rozwiązania.

♠ —
♥ K.8.7.5.4.
♦ K.10.5.4.
♣ A.K.D.W.

♠ K.D.W.7.6.2 ♥ D.10. ♦ 8. ♣ 9.8.7.4.

N. W. E. S.

♠ A.5.4. ♥ W.9.3.2. ♦ W.9.7.2. ♣ 10.5.

♠ 10.9.8.3. ♥ A.6. ♦ A.D.6.3. ♣ 6.3.2.

S. rozdawał karty i zapowiedział 1 karo; licytacja rozwinęła się jak następuje:

S.	W.	N.	E.
1 karo	1 pik	2 kier	pas
2 bez atu	pas	3 kier	pas
3 bez atu	pas	4 karo	pas
5 karo	pas	6 karo	pas
pas	pas		

W rezultacie S. rozgrywa szlemika w karo.

Pierwsze wyjście W. było w króla pik, którego S przebił na stole atutem i następnie dwa razy zaatutował, przekonał się o złym podziale kar, starał się jeszcze przebić kiery w ręce i ściągnąć lewy treflowe, przy której to rozgrywce w rezultacie położył się bez dwóch. Oczywiście posypał się ze strony gracza S. grad wymówek, że partner zalicytował mu szlemika, mimo, że licytacja jego wyraźnie wskazywała na słabą odzywkę.

Jednakże N. miał absolutną podstawę do zapowiedzenia szlemika karowego i przy prawidłowej rozgrywce szlemik ten jest nie do przegrania. S. bezwzględnie nie powinien dwukrotnie atutować. Po zabiciu pierwszego pika atutem na stole, S. musi raz jeden zaatutować (asa karo), poczem zagrać Asa i blotkę kier, utrzymać się na stole królem i zagrać kier ze stołu, przebijając je w ręce atutem. Jeżeli kiery są podzielone 3 — 3 i w tym momencie się „wyfortował", — gra przy żadnym rozkładzie atutów nie może być przegrana.

Jeśli kiery leżą 2 u W. i 4 u E., — to W. trzecie kier „nadbije" i również w tym wypadku będzie to jedyna lewa strony WE. Jeżeli jednakże rozkład kierów jest 2 — 4, ale W. trzeciego kier nie nadbija, jak to ma miejsce w omawianym rozkładzie — wówczas rozgrywający S dowiaduje się o układzie atutów 4 — 1 (4 u E. i 1 u W., który po jednorazowem odatutowaniu niema czem „nadbić" kiera) i powinien teraz grać jak następuje: przechodzi na stół treflem i raz jeszcze przebija blotkę kier ze stołu atutem w ręce, poczem znów zagrywa blotkę trefl z ręki i dostaje się na stół królem treflowym. W tym momencie sytuacja przedstawia się następująco:

♠ —
♥ 8.
♦ K.10.
♣ D.W.

♠ D.W.7. ♥ — ♦ — ♣ 9.8.

N. W. E. S.

♠ A.5. ♥ — ♦ W.9.7. ♣ —

♠ 10.9.8. ♥ — ♦ D. ♣ 6.

Teraz S. zagrywa ze stołu 8 kier. Następują tu niżej podane warjanty: Jeżeli E. zrzuci pika, S. zrzuca ostatniego trefla i zagrywa damę trefl. Jeżeli E. znów nie przebija i odrzuca asa pik — to lewa ta należy do rozgrywającego, który teraz weźmie jeszcze lewę na damę karo w ręce i króla karo na stole, oddając jedynie lewę na waleta karo.

Jeżeli po pierwszem przepuszczeniu 8 kier, E. przebije damę trefl atutem, to S. „nadbija" damą karo, gra pika, którego przebija na stole 10 karo i bierze jeszcze lewę na króla atutowego. Jeżeli natomiast 8 kier E. odrazu przebija atutem — to S. „nadbija" damą i zagrywa blotkę trefl. Teraz E. znów może albo zabić, albo przepuścić, zrzucając pika. W tym ostatnim wypadku następne zagranie trefla zmusza E. bądź do oddania tej lewy rozgrywającemu, bądź do przebicia i wyjścia pod dwa atuty u N. Jeżeli wreszcie E. zabija pierwszego trefla atutem, to zostaje mu w ręce już tylko jedno atu i jakąkolwiek kartę zagra — S. dochodzi do stołu — ściąga ostatnie atu i bierze lewę na treflową fortę.

Rozgrywka ta nie jest łatwa i nie jeden dobry gracz zapowiedzianego szlemika nie zrealizuje. Rozgrywający powinien zawsze być przygotowany na nieoczekiwany zły rozkład i odrazu w planie gry obrać taki system rozgrywki, który najbezpieczniej prowadzić może do wygranej. Zbyt szybkie i mechaniczne odciąganie atutów tam, gdzie zły ich podział może spowodować wpadkę, bywa niewskazane.

Na zakończenie podajemy zadanie bridge'owe, którego rozwiązanie zamieścimy za tydzień.

♠ A.D.
♥ A.3.2.
♦ 9.3.
♣ —

♠ K.W. ♥ K.D.W ♦ — ♣ K.D.

N. W. E. S.

♠ 9.8.6.5. ♥ — ♦ 8.5. ♣ 4.

♠ 10.2. ♥ 5. ♦ 10.6. ♣ 10.2.

Atu karo S. wychodzi i nie oddaje ani jednej lewy.

Karo

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pani Stefanja Lubańska, Kiwerce. Rozwiązanie zadania, nadesłane przez Panią jest doskonałe; szczerze winszuję, bo rozgrywka ta jest trudna, czego dowodem, że bardzo niewiele trafnych odpowiedzi nadeszło. Ogromnie się cieszę, jeśli istotnie artykuły moje przyczyniły się, choć w części do podniesienia poziomu gry Pani i jej partnerów. W początku kwietnia zorganizowane będą na terenie całego kraju rozgrywki turniejowe o bridge'owe mistrzostwo Polski. Może weźmie Pani udział w tych zawodach i wypróbuje swoje siły.

Pani A. Jagiellowiczowa, Warszawa. Nadesłane przez Panią rozwiązanie zadania jest trafne.

Pan Edward Żukowski. Rozwiązanie zadania bezbłędne; również rozważania Pana zupełnie słuszne.

Pan Janusz S. Rozgrywki bridge'owych mistrzostw Polski odbędą się 2 kwietnia b. r.

K.

91

KURJER RADJOWY

REPORTAŻE RADJOWE Z WATYKANU PRZED WYROBEM NOWEGO PAPIEŻA

Wzrastające zainteresowanie całego świata zbliżającem się conclave, znajdzie swoje odbicie również w programach Polskiego Radja.

Specjalny sprawozdawca Polskiego Radja, przebywający w Rzymie, zaznajamiać będzie radjosłuchaczy w swych aktualnych reportażach z nastrojami i przygotowaniami, poprzedzającemi conclave, zbierające się jak wiadomo 1 marca.

Pierwszy reportaż na ten temat [illegible] dany został dn. 24.II o godz. 18.30, a następne usłyszymy o tej samej godzinie w dniach 27 lutego, 28 lutego i 1 marca.

DWIE ODRĘBNE EPOKI MUZYCZNE

W koncertach Polskiego Radja

Dwa koncerty radjowe, które odbędą się we wtorek 28 b. m., reprezentować będą dwie zupełnie odrębne epoki, dwa odrębne style. Pierwszy z nich poświęcony zostaje muzyce pierwszej połowy XVIII stulecia — a mianowicie: Janowi Sebastjanowi Bachowi, jego poprzednikowi mistrzowi muzyki organowej George'owi Böhnowi. J. Chrystianowi Bachowi, który reprezentuje już styl rokokowy, oraz jednemu z twórców szkoły klasycznej G. J. Monnowi. Koncert ten transmitowany będzie od godz. 21-ej z sali Konserwatorjum, a organizowany jest przez T-wo Miłośników Dawnej Muzyki, z którem jak wiadomo Polskie Radjo ściśle współpracuje.

W zupełnie inny świat muzyczny wprowadzi radjosłuchaczy o godz. 22.25 recital fortepianowy Bolesława Woytowicza; koncert ten bowiem przyniesie utwory jednego kompozytora Debussy'ego. Oba rodzaje muzyki staro klasyczną i impresjonistyczną dzieli cały świat pojęć, olbrzymia droga, jaka prowadziła od początku naszej muzyki „koncertowej" do jej najwyższego przerafinowania — do impresionizmu.

KALKI TAŚMY SŁOŃCE

Najwyższej jakości
Matryce i Farby do powielania, Kalki, Taśmy, Atramenty, Tusze i Kleje
produkuje -
FABRYKA CHEMICZNA **„SŁOŃCE"**
Sp. z o. o.
Warszawa, ul. Ludna 6/8, tel. 9-53-58
Żądać wszędzie
289

Ogłoszenia drobne

Froterowanie, wiórkowanie, cyklinowanie i reperacja posadzek, mycie okien.

Sorzątanie biur, mieszkań Dezynfekcja i czyszczenie tapet i sufitów, odkurzanie aparatami elektrycznemi oraz stała ich konserwacja. J. Gegielski ul. Browarna 24, telef. 6 28-92 10

A. MEBLE różne, wielki wybór, rozpłata trzyletnia, bez zaliczki. Ceny gotówkowe.
„WIKTOR" Marszałkowska 92. 61

Buchalter-rewident jednej z Izb Skarbowych, posiadający: wyższe studja ekonomiczno handlowe, praktykę ośmioletnią handlową i siedmioletnią buchaltera rewidenta, przyjmie stanowisko kierownika rachunkowości większego przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego najchętniej w COP. Zgłoszenia z podaniem warunków do administracji pod Nr 770380 192

Pomoc zimowa

dla dzieci bezrobotnych to obowiązek Polaka i chrześcijanina.

Radjo

NIEDZIELA, 26 lutego
WARSZAWA I (Raszyn)

7.15 Pieśń „Nie opuszczaj nas". 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 **Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża.** 11.45 Przegląd wydawnictw. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 **Poranek symfoniczny.** 13.00 **Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego.** 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 „Wszystkiego po trochu". 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 **Koncert.** 17.10 **„Drobiazgi"** — opowiadanie. 18.30 Chwila Biura Studjów. 18.40 Koncert. 19.30 **Słynni wirtuozi** (płyty). 20.15 Audycje informacyjne. 21.20 Muzyka lekka i taneczna. 21.55 **„Letnie radjowe".** 23.00 Ostatnie wiadomości. Dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

NIEDZIELA, 26 lutego

9.15 Nabożeństwo.
13.00 **Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego.**
16.30 Koncert kwartetu wokalnego Kedrowa.
17.10 „Drobiazgi" — M. Dąbrowskiej.
17.30 „Piękna Galatea" — burleska — operetka.
22.30 Transm. fragm. Ogólnopolskiego Zjazdu Ewangelików.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.30 **Recital śpiewaczy.** 15.00 Suity fortepianowe — koncert popularny (płyty). 16.00 Muzyka lekka i taneczna. 17.15 Transm. z odsłonięcia pomnika pik. Francesco Nullo. 21.05 **Forma koncertu instrumentalnego.** 22.08 Nowoczesna muzyka symfoniczna (płyty). 23.10 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE
1136

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 W rytmie marsza. 0.25 Kronika dźwiękowa. 1.00 „Co słychać w sporcie polskim" — pogadanka. 1.05 Popularne melodje. 1.40 „Góry świętokrzyskie" — audycja dla młodzieży. 2.00 Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim. 2.10 Gra zespół harmonistów.

PONIEDZIAŁEK, 27 lutego
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 **„Opera"** — audycja muzyczna dla liceów. 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa: „Biologja". 16.35 **Recital skrzypcowy.** 17.00 **Wielkie stolice Europy: „Berlin"** — pogadanka. 17.15 **„Mazury i polki.** 17.50 **„Rozwój komunikacji lotniczej"** — pogadanka. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Piosenki w wykonaniu Hanny Brzezińskiej. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 **Recital śpiewaczy.** 21.40 Nowości literackie. 22.00 **„Dzieje symfonji".** 22.55 Przegląd prasy. 23.00. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

PONIEDZIAŁEK, 27 lutego

15.00 „Awantura o Basię" — słuchowisko wg. K. Makuszyńskiego.
16.35 Recital skrzypcowy Niemczyka.
17.00 Wielkie stolice Europy: Berlin — pogadanka.
17.15 Mazury i polki Nikorowicza, twórcy Chorału.
21.00 Recital śpiewaczy M. Berenitta.
22.00 Dzieje symfonji.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Koncert rozrywkowy. 14.50 Śpiewa chór Polskiego Radja. 15.05 Popularne utwory skrzypcowe (płyty). 15.57 Dwaj słynni dyrygenci (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacyj. 16.50 **Kącik solistów.** 17.10 Banki warszawskie — pogadanka. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 21.05 Muzyka (płyty). 21.18 **„Instynkt a nałóg u zwierząt"** — odczyt. 21.38 **Umberto Giordano: „Andrzej Chenier"** — opera w 4 aktach. 23.30 **Recital fortepianowy.**

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Koncert polskiej muzyki operowej. 1.00 Bronisław Romanowski gra na cymbałkach. 1.20 Repertaż aktualny. 2.00 „Nasze tańce". 2.10. z twórczości [illegible] Moniuszkowskiego.

Cudze chwalicie, swego nie znacie... Wybredna ANGLIA, praktyczne NIEMCY, wymagająca AMERYKA — są stałymi odbiorcami towarów Spółdzielczej Przetwórni Mięsnej w Wołkowysku - Oddział: GRODNO - ul. Dominikańska 29

ECHA i ODGŁOSY

O gościu z Indyj

Po Grodnie krążą ostatnio wręcz fantastyczne pogłoski o losach hinduskiego „uczonego", Lal Mathury, którego osoba przed paru miesiącami entuzjazmowała pewną część naszej publiczności.

W upodobaniach ludzkich leży — jak wiadomo — krańcowość; nic więc dziwnego, że sympatia do wędrowca z nad Gangesu przeobraziła się niemal w... uprzedzenie. Uprzedzenie to przebija dziś zwłaszcza w ocenie honorów, jakich p. Mathura dostąpił ze strony wydziału kultury Grodna. Fakt, że p. Autuchiewicz czynił wobec Mathury honory domu z ramienia zarządu miejskiego, podnoszony jest teraz ze szczególnym... upodobaniem.

Nie wiemy ile jest prawdy w tym, co w odniesieniu do Hindusa uchodzi obecnie za pewnik. Wiemy tylko, że Lal Mathura nie był uczonym. I że w czasach, kiedy polska ucząca się młodzież nie spotyka się u nas z najmniejszym poparciem w wykonywanym przezeń dziele naprawdę kulturalnym, nie zaszkodziło by cokolwiek oględniej szafować honorami względem... obieżyświatów.

Piękne cyfry

Od terminu zamknięcia Wystawy Higienicznej dzieli nas jeszcze tydzień z górą, a frekwencja zwiedzającej ją publiczności przekroczyła już 50.000 osób. Ponieważ Grodno liczy — wraz z dziećmi — około 60.000 mieszkańców, świadczy to, że tysiące naszych obywateli zwiedza Wystawę kilkakrotnie.

Trudno o dzieło pożyteczniejsze, niż to, które wykonali jej organizatorzy. Uświadomomić dziesiątki tysięcy ludzi o niebezpiecznych chorobach i sposobie ich zażegnywania — to zdobyć więcej niż uznanie.

Albowiem pracę taką należy uznać wprost za dobroczynną.

Kolejny odczyt na Wystawie Higienicznej

Dziś, o godz. 7-ej wiecz. w sali kina dźwiękowego Wystawy Higienicznej (Mostowa 3), p. dr. Arkadiusz Higier wygłosi odczyt p.t. „Choroby weneryczne i ich następstwa" (dla kobiet).

Wesołe posiedzenie Rady Miejskiej

Białystok „dysputuje" o oświacie

Niecodzienne posiedzenie odbyła przed paru dniami białostocka rada miejska. Oto gdy na porządku dziennym znalazła się sprawa wydatków na oświatę, poglądy poszczególnych radnych były tak niejednolite, że nawet Żydzi poczęli toczyć spory miedzy sobą. W pewnej chwili, gdy r. Goldberg — powołując się na specyficzne nastroje — skarżył się na niemożność uczęszczania dzieci żydwskich do szkół powszechnych, polemizujący z nim r. Flomenbaum określił jego pogląd — idiotyzmem. Radny Goldberg odwzajemniając się oponentowi, nazwał jego wystąpienie kłamstwem i prowokacją. Ten znowu ze swojej strony rzucił pod adresem r. Goldberga barwne słówko „dureń".

W końcu posiedzenia temperamenty na sali obrad tak rozgorzały, że frakcja żydowska, „Bund" i P. P. S. demonstracyjnie wyszły z sali, protestując przeciwko wnioskowi polskich grup narodowych.

Było to podobno jedno z najweselszych posiedzeń Rady Miejskiej Białegostoku.

Pozwala ono w pełni rozumieć pesymizm dyrekcji Teatru Objazdowego co do powodzenia imprez widowiskowych w nadbialskim grodzie.

Przy takiej konkurencji...

Komitet Pom. Zimowej a oporni płatnicy

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Pomocy Bezrobotnym zapadła uchwała o ogłoszeniu w prasie listy osób, które nie uiściły składek na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym. Ma to być środkiem oddziaływania moralnego na opornych płatników, by spełnili ciążący na nich obowiązek obywatelski.

Lista taka jest już podobno sporządzona i wkrótce ma się ukazać w miejscowej prasie.

Port na Niemnie powstanie napewno

Projekt budowy portu rzecznego na Niemnie pod Grodnem jest obecnie przedmiotem wymiany zdań miedzy poszczególnymi ministerstwami. Potrzeba tej inwestycji dla życia gospodarczego Ziem Wschodnich jest uznawana bez zastrzeżeń

Ponieważ sfery rządowe oceniają wysoko korzyści jakie port przynieść może, w społecznych sferach gospodarczych panuje przekonanie, że jego budowa rozpoczęta zostanie już w roku bieżącym.

Nazbyt częste zmiany w spółdzielni „Jutrzenka"

Spółdzielnia „Jutrzenka", której już tylokrotnie wróżono w Grodnie bądź upadek, bądź likwidację, czyni nadal heroiczne wysiłki nad utrzymaniem tej placówki. Ostatnio jej władze zdecydowały nawet otworzyć przy ul. Młynarskiej nowy swój oddział.

Niezrozumiałe są dla ludzi niewtajemniczonych zbyt częste zmiany we władzach „Jutrzenki". Ostatnio ustąpił z jej zarządu p. Michał Stepszo. Na jego miejsce powołano p. Wandę Krupiankę.

Zebranie informacyjne w Związku Kupców

Dziś, o godz. 17-ej, w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich (Napoleona 3), odbędzie się miesięczne zebranie informacyjne, na którym — poza sprawozdaniem Zarządu z działalności za ubiegły miesiąc — p. Ludwik Kuczewski - dyrektor Liceum Handlowego, wygłosi prelekcję na temat „Ogólne warunki rozwoju handlu polskiego".

Na zebranie to Zarząd S.K.P. zaprasza wszystkich członków i sympatyków.

Ostatnia niedziela zabaw w „Royalu"

Dziś — w ostatnią niedzielę rozrywkową — odbędzie się pożegnalny fajf wyjeżdżającego z Grodna sympatycznego zespołu Tadlewskiego.

Zespół ten wystąpi w pełnym komplecie.

Zabawa więc będzie wesoła.

Z Teatru Miejskiego

Dziś, o godz. 4 pop. przedostatni występ Elżbiety Łabuńskiej w komedii Fodora „Kiedy kobieta kłamie".

— — — — — — —

Dziś, o godz. 8-ej wiecz. czarujący wodewil Nestroy'a „Trójka hultajska" w odpowiedniej przeróbce literackiej.

Dźwięk. kino MALEŃKIE-LUX Horodniczańska 10
Początek seansów: 6, 8, 10. w niedz. i święta od 4-ej
Film o temacie nawskroś nowoczesnym!
Mała i wielka miłość
Wielka przygoda małej stewardessy (J. Jugo).
Książę krwi (G. Frohlich) pod pręgierzem opinii publicznej.
Seanse popołudniowe p.t. **Czar nocy majowej** Początek seans. 12-2 4

Kino dźwiękowe Dominikańska 25 „APOLLO" Wstęp od 40 gr.
Pocz. seansów: 6.15, 8.15, 10.15. w sob. i niedzielę od 4-ej
Pierwszy polski film sensacyjny w g. głośnej powieści MICHAŁA BAŁUCKIEGO
Za winy niepopełnione
Obsada: K. Junosza-Stępowski, Eugeniusz Bodo, Jerzy Pichelski i nowa gwiazda ekranu WANDA BARTÓWNA
Niebywała akcja! Tempo i emocja!
Nad program: Aktualności i dodatki
Dziś seanse popoł. wstęp od 25 gr. **Brawura** Początek 12-2

Kino Dźwiękowe Orlicz-Dreszera 4 „PAN" Wstęp od 25 gr.
Pocz. seansów 6. 15 8. 15 10. 15 w sob. i niedzielę od 4-ej
Największy aktor świata PAUL MUNI w rewelacyjnym filmie
Kobieta którą kocham
Przy udziale Miriam Hopkins, Louis Hayward.
Dwie godziny nigdy niezapomnianych wrażeń
Nad program: Aktualności i dodatki.
Dziś seanse popoł. Wstęp od 20 gr. **Sygnały** Pocz. 12-2.

Kino dźw. „HELIOS" Ceny od 25 gr.
Początek filmu: 6, 8.30, 11. Pocz. rewii: 7.30, 10
Na ekranie:
Monumentalne arcydzieło filmowe z FRANCISZKĄ GAAL
Korsarze
W roli wodza piratów FRIEDRICH MARCH
Reżyseria genialnego Cecila B. de Mille.
Na scenie:
Ostatnie pożegnalne występy rewii A. Jakształsa w przebojowym nowym repertuarze p. t.
Coś o zdradzie
Żegnają Grodno: Nowiczówna, Krystynówna, Denis, Ukraińczyk i Jakształs.

Kino dźwiękowe Orzeszkowej 15 „UCIECHA" Wstęp 25 gr.
Początek seansów o godz. 6-ej w., w dni świąt. o 12-ej
Wielki film o wielkiej miłości pięknej kurtyzany p. t.
Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny
Obsada: Isa Mirando i Fernand Graret.
Nad program: Aktualności i przepiękny dodatek.
Sease popoł. w sobotę i niedzielę doz. od lat 7 **Syn Admirała** Pocz. seans. 12-2-4 w niedzielę 12 i 2.

Najgustowniejszą galanterię
Wykwintne kapelusze męskie
w dużym wyborze poleca firma
B. Cechański i S-wie
Grodno, ul. Dominikańska 14 Telefon 523
Ceny najniższe!

„ROYAL" — KAW. - RESTAURACJA ul. Horodniczańska, tel. 380
WYSTĘPY ARTYSTYCZNE
Utalentowana wodewilistka **Duet Marion Browscy**
Stefa Koralewicz niezwykli akrobaci na trapezie
ART. TADLEWSKI ze znakomitym zespołem muzycznym koncertuje w czasie obiadów od godz. 14.30 do 16-ej.
DANCING wieczor. od g. 21-ej.
W niedzielę i święta FIVE O'CLOCKI o godz. 17-ej.
Wykwintna kuchnia! — — — — Fachowa obsługa!

PIECZYWO
wyroby cukiernicze
w Cukierni Ziemiańskiej
Orzeszkowej 5, telefon 160

Żądajcie wyrobów
Kresowej Fabryki Rowerów i Motocykli „Niemen"

Piękne wyroby skórzane, wykwintne upominki — poleca NIEMEŃSKA FABRYKA WYROBÓW ARTYSTYCZNYCH
Grodno, ul. Piłsudskiego 7 lub Dominikańska 22

Składy żelaza, materiałów budowlanych, wodociągowych, technicznych —
N. Frejdowicz Brygidzka 28, tel. 263 i 264. Filia: Pl. Batorego 8, tel. 650.
CENY NISKIE DOGODNE WARUNKI

Syndykat Rolniczy Grodzieński
Grodno, ul. Orzeszkowej Nr. 20. Tel. 14
Maszyny, narzędzia rolnicze, nasiona i chemikalie do walki ze szkodnikami sadów.

Motocykle Rowery **G. Linnik** Grodno, Dominikańska 1, tel. 186

Najprzedniejsze materiały fabryk Bielskich i Łódzkich
w najstarszej w Grodnie firmie (egzyst. od roku 1880)
H. Kossowski i Syn
Grodno, Dominikańska 1, tel. 307

Jedyna biblioteka nowości beletrystycznych i naukowych
Czynna od 7-ej do 19-ej
E. Iberski Grodno, Dominikaska 29 tel. 91

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Maria Ziemakowa Tłocz. w Drukarni Nadniemeńskiej, Grodno Opł. poczt. uiszczono ryczałtem